DZIŚ SPORTOWY24

KAPITALNY MECZ LECHII ZIELONA GÓRA

KOSZYKARKI Z GORZOWA Z REKORDOWYM ZWYCIĘSTWEM W LIDZE

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 255 (22.856) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 2.11.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zielona Góra

Sprawa śmiertelnego pogryzienia w Raculi

Piątek był drugim dniem składania wyjaśnień przez Piotra M., właściciela psów, które rok temu śmiertelnie pogryzły mężczyznę.
– Str. 4

Gorzów

Karta Miejska „Gorzów. Stąd jestem" traci ważność

Magistrat rozpoczął już przedłużanie ważności karty. - Zachęcamy, by robić to przez aplikację. Zajmuje to 15 sekund - mówią urzędnicy.
– Str. 6

Radni powiatu nowosolskiego z apelem do Ukraińców. Chodzi o poszanowanie prawdy historycznej. **– Str. 4**

Był biskupem przez ponad pół wieku. Bp Paweł Socha zostanie pochowany w czwartek w gorzowskiej katedrze.
– Str. 3



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Lubuskie

Odmówił księdzu sauny i wina. Musiał zwolnić się z pracy

Aleksandra Łuczyńska

Ksiądz zapraszał mężczyznę do sauny i na wino, a kiedy sprawa wyszła na jaw, rodzice piętnastu ministrantów zabrali swoje dzieci ze służby. Proboszcz nie komentuje, prokuratura potwierdza, że wpłynęło anonimowe zgłoszenie. Co na to kuria? „Gazeta Lubuska" rozmawiała z parafianami.

Roszady personalne w parafiach diecezji zielonogórsko-gorzowskiej to żadna nowość, dlatego nikogo nie zdziwiło przybycie w sierpniu tego roku do parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Żaganiu księdza Mieczysława.

Obecny wówczas od roku ksiądz wikary, Jakub, niedługo potem, bo w październiku, zdecydował się w trybie pilnym opuścić parafię. Wcześniej jednak poinformował o nieobyczajnym zachowaniu księdza Mieczysława kurię, a dokładnie księdza delegata, który w kurii zajmuje się podobnymi przypadkami. Miał interweniować także u proboszcza parafii, ale nie spotkał się ze zrozumieniem.

Sauna, wino i filmy

O co poszło? Według informacji, do jakich dotarliśmy, ksiądz Mieczysław miał namawiać jednego z pracowników parafii do wspólnego saunowania, picia wina i oglądania filmów. Kiedy mężczyzna odmówił, miało dojść do nękania i publicznego deprecjonowania jego osoby ze strony księdza. Pracownik parafii zrezygnował ze swojej funkcji.

Tymczasem ksiądz Jakub, do którego miała zgłosić się ofiara nękania, przed odejściem wydał oświadczenie, w którym ze szczegółami tłumaczy powody swojej decyzji.

Oto jego fragment: „Powyższa decyzja, podjęta w pełnej świadomości i w zgodzie z kapłańskim sumieniem, jest bezpośrednią konsekwencją działań Księdza Proboszcza (...), który fakt uporczywego nękania i nagabywania na tle obyczajowym pracownika świeckiego w sposób skandaliczny spłycił do poziomu »drobnostek«, wywierając przy tym bezpośrednią presję psychiczną na osobie pokrzywdzonej. Niepokój budzi również fakt próby przekupstwa pracownika, proponując mu podwyżkę. Równocześnie, wobec decyzji biskupa diecezjalnego o faktycznym zatuszowaniu całego procederu poprzez pozostawienie sprawcy (...) na dotychczasowym stanowisku, mój dalszy pobyt w tym miejscu stał się niemożliwy. Jako kapłan Kościoła katolickiego stanowczo oświadczam, iż nie wyrażam zgody na instytucjonalne tuszowanie przestępstw obyczajowych, mobbingu oraz sankcjonowanie tego typu praktyk moim nazwiskiem. Mimo formalnego zgłoszenia sprawy na ręce Księdza Delegata oraz podjęcia przez niego procedur, a w następstwie mataczenia ze strony proboszcza, spotkałem się z całkowitym brakiem adekwatnej reakcji ze strony biskupa diecezjalnego".
– Str. 5

Region

Całymi rodzinami odwiedzaliśmy wczoraj groby naszych najbliższych



FOT. MARIUSZ KAPŁA

Wczorajszy dzień na lubuskich nekropoliach minął pod znakiem wspomnień. Aleje od rana tętniły życiem, by po zmroku rozbłysnąć tysiącami płomieni. Miejsca spoczynku odwiedziły tłumy bliskich - wielu z nich specjalnie przyjechało z najdalszych zakątków kraju oraz z zagranicy.

REKLAMA 0011604718

MATERNA FERMA

SKUP ZBÓŻ

ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl 9b39d9b601

POLECAMY

JUTRO: Ważne zmiany w przepisach ŚRODA: Pierwsze objawy raka jądra. Badaj się sam

2.11.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Jerzy, Bohdan, Małgorzata
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelny
Jakub Pikulik
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Tomasz Rusek:
Chyba powinienem przeprosić...

Ja wiem, wiem. Dzień Wszystkich Świętych powinno opisywać się jako wyjątkowe chwile pełne zadumy. I należy to robić - rzecz jasna - używając głębokich metafor, które poruszają serca i zmuszają do refleksji. Dlatego chyba powinienem przeprosić, bo dla mnie 1 listopada już chyba do śmierci będzie się kojarzył z... radosnym czasem spędzonym z moją siostrą na wyjątkowej zabawie, w którą bawiliśmy się tylko raz w roku.

A było tak. Za dzieciaka po cmentarzu, od grobu do grobu, chodziliśmy całą rodziną. Jedną rundę zaliczaliśmy za dnia, drugą - gdy zrobiło się ciemno. I właśnie ta druga tura była moją ulubioną. Wtedy właśnie razem z moją starszą o dwa lata siostrą - z poszanowaniem zmarłych! - robiliśmy sobie z wosku naparstki. Jak?

Wtedy znicze były w większości „otwarte" - przypominały miseczki z knotami. Celem zabawy było zrobienie naparstków w różnych kolorach na wszystkich dziesięciu palcach (u rąk, oczywiście). Biegaliśmy więc jak elektrony dookoła spacerujących po alejkach rodziców, szukając zniczy w nietypowych barwach. Gdy się taki trafiał, trzeba było ostrożnie zanurzyć końcówkę palca tuż obok knota, wytrzymać dość wysoką temperaturę płynnego wosku, a potem powoli palucha wyciągnąć i czekać, aż wosk zastygnie i stworzy się „naparstek". „Tu jest czerwony!", „Ale fajny zielony!" - szeptaliśmy do siebie, wskazują nawzajem, na której mogile taki kolor się znajduje. A potem oglądaliśmy swoje kolorowe paluchy, śmiejąc się z kolejnych kolorów.

I właśnie o tym myślałem wczoraj, gdy spacerowałem po cmentarzu. Chyba już zawsze 1 listopada będzie dla mnie nie tylko czasem wspominania zmarłych, ale też... powrotem do tamtych beztroskich chwil.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
10°C/3°C

jutro
9°C/2°C

ZIELONA GÓRA

Pamięć o tych, którzy tworzyli historię miasta

Eliza Gniewek-Juszczak

Zaduszki to okazja odwiedzin nie tylko zmarłych bliskich z rodziny czy znajomych, to chwila pamięci o mieszkańcach zasłużonych dla miasta.

Już na kilka dni przed Świętem Wszystkich Świętych na grobach Honorowych Obywateli Zielonej Góry na starym cmentarzu pojawiły się znicze z biało-czerwoną wstążką i napisem Prezydent Miasta. Dowód pamięci, który zwraca uwagę odwiedzających, aby nie zapomnieli, kto i gdzie został pochowany. W tym roku odeszło dwóch honorowych obywateli miasta. „Wilhelm Skibiński wychował setki uczniów w naszym mieście. Wiele lat związany z oświatą. Ale - co równie ważne - wielką jego zasługą było to, że zintegrował z powrotem społeczność bukowińską..." – pisaliśmy w 2018 roku, kiedy został honorowym obywatelem miasta.

W kwietniu zmarł Honorowy Obywatel Zielonej Góry, ksiądz Jerzy Nowaczyk. Został pochowany przy Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Aliny, który zbudował.

– Ks. Jerzy Nowaczyk to ikoniczna postać zielonogórskiego Kościoła. Wieloletni proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Aliny. Zasłynął walką z władzą komunistyczną o budowę kościoła i mszami odprawianymi w namiocie. W 2019 r. został Honorowym Obywatelem Zielonej Góry. Zmarł 30 kwietnia w Domu Księży Emerytów na Osiedlu Pomorskim. 5 września skończyłby 100 lat, był najstarszym księdzem w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Czas pamięci o zasłużonych

Dwa lata temu zmarł prof. Hieronim Szczegóła, historyk, wieloletni rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, honorowy obywatel Zielonej Góry, autor 30 książek.

5 lat temu zmarł Andrzej Kawala, bez którego trudno było sobie wyobrazić Lubuskie Lato Filmowe.

16 lat temu, tuż przed wigilią zmarła płk. Janina Wolanin, Honorowa Obywatelka Zielonej Góry wyróżniona za „oddanie innym, twórczą konsekwencję, dobroć, wrażliwość, wyciszenie egoizmu na rzecz altruizmu, pokorę wspierająca w działaniach." Tak wyliczał w 2003 r. ówczesny przewodniczący rady miejskiej Lesław Batkowski. A z kolei L. Batkowski, który w latach 2009-2017 był zastępcą dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji im. Zbigniewa Majewskiego w Drzonkowie, zmarł w 2017 r.

W 2000 roku zmarł Wiktor Lemiesz, twórca i pierwszy redaktor naczelny (1952–1956) „Gazety Zielonogórskiej". Publikował nie tylko artykuły również książki historyczne związane z dziejami Ziemi Lubuskiej.

W Alei Zasłużonych spoczywają również inni znani i lubiani dziennikarze – Eugenia Pawłowska, Zdzisław Olas, Mieczysław Turaczek – Turski i Irena Linkiewicz.

FORUM CZYTELNIKÓW

Alicja z Zielonej Góry
(Premierowy pokaz filmu z 1958 r., znalezionego w sejfie Gazety Lubuskiej.) Baaardzo ciekawy film. Film pokazuje codzienne życie mieszkańców. Mieszkańcy zadowoleni i uśmiechnięci. Główny wątek to festyn z okazji Gazety. Warty obejrzenia.

Marek z Zielonej Góry
Szkoda że nie mogłem być na seansie. Mam nadzieję że film trafi do sieci!

Tomasz z Lubuskiego
(Z mapy lubuskiego położnictwa znikają porodówki.) Niestety ale żyjemy w czasach konsumpcyjnych a nie inwestycyjnych. Dzisiaj rodziny patrzą na to czy dadzą radę wychować dzieci kiedyś nikt tym się nie przejmował dzisiaj to jest duży problem i stąd mamy niż demograficzny oraz też wygoda rodzin.

Anna z Lubuskiego
(W Gorzowie jest 600-700 wolno żyjących kotów.) Problemem jest to, że niektórzy karmiciele nie współpracują. Nie kastrują, a wręcz celowo rozmnażają. Tacy ludzie nie powinni dostać karmy, bo przyczyniają się do większej ilości kotów. Koty się przemieszczają i lepiej, żeby poszły tam, gdzie karmiciel jest odpowiedzialny i zależy mu na tym, żeby tych kotów było mniej, a nie więcej. Są osoby, które mają całe stada wykastrowane, a są takie, które celowo utrudniają wyłapanie kotek do kastracji. Chyba lepsze byłyby jakieś automaty reagujące na chip, ale obawiam się, że zostałyby zdewastowane.

Marek z Żagania
(Nikt nie wiedział o wadliwym przęśle. Remont mostu się wydłuży). Przecież wszyscy mieszkańcy wiedzieli, że podpora mostu została uszkodzona podczas powodzi, niech Urząd nie gra głupa. Pranie kasy nic więcej.

eprasa.pl 9b39d9b601

LUBUSKIE

• **Kontakt z redakcją•**
redakcja@gazetalubuska.pl

REGION

Był biskupem przez ponad pół wieku

W maju 1958 Paweł Socha przyjął święcenia. Kapłanem był ponad 68 lat!

Jarosław Miłkowski

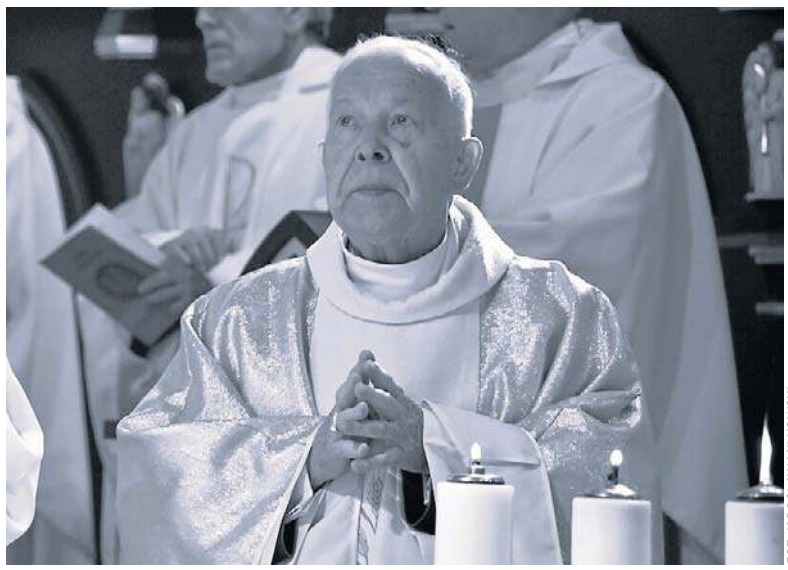
W wieku 91 lat zmarł bp Paweł Socha, biskup z jednym z dłuższych staży w całej historii Polski. Zostanie pochowany w czwartek w gorzowskiej katedrze.

- Wspaniały człowiek, biskup, kapłan... Wielka strata dla diecezji zielonogórsko-gorzowskiej i dla nas zwykłych ludzi. Miał wspaniałe serce i ogromną wiedzę. Będzie nam go brakować - mówi pani Kamila.

- Bardzo pokorny człowiek i biskup. Mocno uduchowiony - dodaje Marcin.

- Wychowywałam się, słuchając jego pięknych i jakże życiowych kazań - mówi z kolei pani Jolanta.

Czytelnicy „Gazety Lubuskiej" od kilku dni wspominają bpa Pawła Sochę. Biskup pomocniczy senior zmarł w ostatni czwartek po południu (informacja o jego śmierci nadeszła już po zamknięciu „Magazynu GL", dlatego jego sylwetki nie było w gronie zmarłych Lubuszan, które publikowaliśmy w piątkowym wydaniu).



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Biskup Paweł Socha (10 stycznia 1935 - 29 października 2026).

Biskup Paweł Socha zmarł w 92. roku życia (urodził się 10 stycznia 1935 w Wojsławicach koło Radomia). Już jako 16-latek wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy. W maju 1958 przyjął święcenia. Kapłanem był więc ponad 68 lat.

Równie imponujący był jego staż jako biskupa. Święcenia biskupie otrzymał z rąk kard. Karola Wojtyły 26 grudnia 1973 r. Oznacza to, że biskupem był 52 lata i dziesięć miesięcy.

- To chyba trzeci raz w tysiącleciu, żeby było 50 lat biskupstwa. To sługa wszystkich ludzkich czy duszpasterskich potrzeb. Współpraca z nim to było nieustanne budowanie się wewnętrzne tego gorliwego człowieka – mówił abp Józef Michalik, nieżyjący już arcybiskup senior archidiecezji przemyskiej, gdy w Boże Narodzenie 2023 obchodzony był jubileusz 50-lecia święceń bpa Sochy. Po II wojnie światowej dłużej od Sochy biskupami byli tylko bp Julian Wojtkowski (56 lat i 5 miesięcy) oraz abp Bolesław Pytlak (53 lata i 1 miesiąc).

Wielu Lubuszan znało bpa Pawła Sochę przez całe swoje życie.

- Udzielał mi sakramentu bierzmowania w Białym Kościółku w Gorzowie - wspomina Czytelniczka Maria.

- Był wspaniałym człowiekiem, otwartym na drugiego człowieka - dodaje Agnieszka.

- Jako 15-latek bylem na oazie w Tylmanowej w Pieninach. On tam przyjechał. Pamiętam go jako ciepłego i uśmiechniętego człowieka - wspomina kolejny z naszych Czytelników.

W mediach społecznościowych biskupa Sochę pożegnał m.in. wojewoda.

„To nieodżałowana strata i smutna wiadomość dla wszystkich" - napisał Marek Cebula.

Wspomnieniami dzielili się też duchowni.

- Gdy starsi ode mnie o rok klerycy przyjmowali posługę akolitatu, biskup w homilii przykazał im, że do chorego z Komunią świętą trzeba iść nawet wtedy, gdy ma się 39 stopni gorączki, byliśmy tym poruszeni. Widzieliśmy, że Biskup tak właśnie by postąpił - napisał z kolei ks. Bartosz Warwarko z parafii NMP Królowej Polski w Gorzowie.

Uroczystości pogrzebowe bpa Pawła Sochy potrwają dwa dni. W środę 4 listopada odbędą się one w kościele Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej w Zielonej Górze, a w czwartek 5 listopada - w katedrze w Gorzowie. W obu świątyniach oprócz mszy przewidziano czuwanie modlitewne (za każdym razem o 10.00) oraz msze święte (o 11.00). Po czwartkowej mszy pogrzebowej nastąpi złożenie trumny z ciałem biskupa w katedralnej krypcie. Bp Socha będzie czwartym duchownym, który spocznie w tej części świątyni. W krypcie pochowano już bpa Adama Dyczkowskiego, bpa Antoniego Stankiewicza, złożono też ekshumowane wcześniej szczątki ks. Tadeusza Załuczkowskiego. Dodajmy, że w gorzowskiej katedrze pochowani zostali także bp Teodor Bensch oraz bp Wilhelm Pluta. Oni spoczywają w kruchcie świątyni.

GORZÓW

Sprawca śmiertelnego wypadku miał 12 sekund na reakcję

Sandra Soczewa

Do tragicznego wypadku doszło 15 marca 2026 roku na drodze między Gorzowem a Myśliborzem. Nie żyją trzy osoby, a sprawcy grozi osiem lat więzienia. Co ustaliła w tej sprawie prokuratura?

Prokuratura Rejonowa w Gorzowie zakończyła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku i 28 października skierowała do Sądu Rejonowego w Gorzowie akt oskarżenia przeciwko zawodowemu kierowcy: 26-letniemu Vladyslavowi M. Prokurator zarzucił mu nieumyślne spowodowanie tragicznego w skutkach wypadku komunikacyjnego.

Na poboczu stał unieruchomiony zestaw ciężarowy, prowadzony przez Rafała K. oraz zaparkowany bezpośrednio za nim Ford Focus. Chwilę wcześniej doszło do niegroźnej stłuczki między tymi pojazdami. Ich kierowcy sygnalizowali postój światłami awaryjnymi i mijania, kierujący Fordem nie wystawił trójkąta ostrzegawczego, obaj mężczyźni nie posiadali kamizelek odblaskowych i zajęci byli weryfikowaniem informacji w telefonach komórkowych.

- Vladyslav M. jechał z dopuszczalną prędkością około 90 km/h i z nieustalonych przyczyn nie podjął manewru ominięcia obu stojących pojazdów i manewru hamowania aż do momentu zderzenia, co wynika m.in. z zapisu z tachografu (powołany w toku śledztwa biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków ocenił jego czas na dostrzeżenie przeszkody i reakcję na około 12 sekund). Ciężarówka oskarżonego uderzyła w lewy tylny bok Forda Focusa, w wyniku czego pojazd osobowy został pchnięty na stojących obok drzwi kierowcy mężczyzn po czym wypadł z drogi, natomiast ciągnik Vladyslava M. uderzył w naczepę unieruchomionego tira, co doprowadziło do przewrócenia się obu zespołów pojazdów - opisuje gorzowska prokuratura.



FOT. OSP SANTOCKO

Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, trzecia zmarła w szpitalu

Na miejscu zginął kierowca Forda - Janusz P. - i jego pasażerka - Zofia K. Z kolei druga pasażerka - Elżbieta K. - doznała ciężkich, wielomiejscowych obrażeń ciała i pomimo starań medyków zmarła w szpitalu 29 marca 2026 roku.

Drugi z kierowców - Rafał K. - doznał średniego uszczerbku na zdrowiu w postaci m.in. złamania kości łonowej i panewki stawowej, co naruszyło czynności miednicy na okres powyżej siedmiu dni.

Podejrzany o spowodowanie tragedii Vladyslav M. nie zaprzeczył samemu udziałowi w zdarzeniu, lecz nie przyznał się do zarzutu naruszenia przepisów drogowych twierdząc, że jechał prawidłowo i nie miał możliwości dostrzeżenia przeszkody.

Prokuratura dodaje też, że oskarżony nie był dotychczas leczony psychiatrycznie ani odwykowo, a także nie był karany sądownie i nie figuruje w rejestrach jako sprawca wykroczeń drogowych.

Oskarżonemu grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

eprasa.pl 9b39d9b601

ZIELONA GÓRA

Rozległe opowieści oskarżonego podczas procesu

Eliza Gniewek-Juszczak

Piątek był drugim dniem składania wyjaśnień przez Piotra M., właściciela psów, które rok temu śmiertelnie pogryzły 46-letniego kierowcę ciężarówki. „Gazeta Lubuska" od początku opisuje tę sprawę, byliśmy też ponownie w sądzie.



FOT. ELIZA GNIEWEK - JUSZCZAK

Byłego policjanta broni m.in. adw. Witold Majchrzak

Oskarżony o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu skutkującego śmiercią pokrzywdzonego oraz znęcanie się nad psami, Piotr M., w przerwie między wyjaśnieniami siedział przed salą sądową na tej samej ławce co dziennikarze. Z tą różnicą, że miał kajdanki na rękach i nogach oraz znajdował się pod strażą stojących obok policjantów.

Mężczyzna trzymał w rękach kartki papieru ze spisanymi długopisem wyjaśnieniami. Przyznał, że nie wie, czy tego dnia uda mu się skończyć wypowiedź, i dodał, że miał zaledwie kilka godzin na zapoznanie się z aktami. Był to drugi dzień, kiedy składał wyjaśnienia. Po pierwszym dniu procesu obrona wniosła o uchylenie tymczasowego aresztowania, przedłużonego pod koniec września. Sędzia Aleksandra Demkowicz podkreśliła jednak, że zebrane dowody wskazują na wysokie prawdopodobieństwo popełnienia zarzuconych czynów, zagrożonych karą dożywotniego pozbawienia wolności, dlatego nie przychyliła się do wniosku.

Piotr M. za radą obrońców rozpoczął wyjaśnienia od uzupełnienia tematu żywienia psów i dbania o ich potrzeby. Odnosił się w ten sposób do zarzutu znęcania nad nimi.

- Były lepiej karmione od większości ludzi - mówił.

Dodał, że zapisana w protokole biegłej, sterta śmieci, to były posegregowane opakowania po podrobach. Mówił, jak w 2025 roku zaczął kupować dla nich puszki z dobrej jego zdaniem firmy i obserwował psy, ile miały energii, jaką mają sierść.

- Kolega zwrócił uwagę, że kości miednicze są u nich widoczne, zwłaszcza u Niebieskiego. Przebywałem z nimi codziennie, nie rzuciło mi się to w oczy - powiedział. Dlatego zaczął dodawać słoninę do jedzenia.

Oskarżony wyjaśniał, że weterynarz w schronisku uznał, iż owczarki w tym wieku powinny ważyć 43 kg. Obrona ustaliła jednak, że prawidłowa waga to 30-40 kg, więc psy ważyły tyle, ile trzeba. Dodał, że teraz zwierzęta schudły jeszcze bardziej, a nikt nie zarzuca biegłemu znęcania się nad nimi.

Wskazywał, że u jednego z psów wciąż nie wyleczono rany z dnia zdarzenia, choć obecny opiekun otrzymuje za zwierzę 10 tys. zł miesięcznie i mógłby opłacić konsultację nawet za granicą. Przekonywał, że dobrze opiekował się psami, uczył je panowania nad emocjami, woził na spacery na łąki oraz że reagowały na komendę „usiądź".

- Rozległe opowieści nie prowadzą do sedna. Przy takiej rytmice potrzebne są kolejne terminy - zareagował prok. Robert Gabryszak, po założeniu wniosku obrony o szczegółowe protokołowanie wyjaśnień oskarżonego.

- Te opowieści nie mają nic wspólnego z postępowaniem - podkreślił. Zaznaczył, że jest to faza swobodnej wypowiedzi, ale nie można jej malować od sasa do lasa.

- Opowieść zaczęła się od 2014 roku, od suki Roka, która nie brała udziału zdarzeniu. W takim rytmie zagubimy przedmiot postępowania - mówił prokurator.

Pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych obawiali się, że za chwilę, trzeba będzie odczytywać protokół, co jeszcze bardziej wydłuży ten etap procesu. Sąd zapewnił, że wyjaśnienia są właściwie protokołowane.

Piotr M. odniósł się też do tego, że psy miały nie mieć możliwości odpoczynku na strzelnicy, że miały być sfrustrowane strzałami. Przytoczył kilkukrotne wyniki badań hałasu, które wynosiły poniżej 60 decybeli, a nie 140, jak zapisała biegła.

- Gdybyśmy chociaż część wiedzy mieli o tym, co się zdarzyło. Ale prokurator tak zwlekał z pobraniem materiału DNA z ogrodzenia, że doszło do jego degeneracji. Odrzucił 26 wniosków obrony. Wydawałoby się prosta czynność nóż i krew jednego z psów - wymieniał oskarżony.

Tłumaczył, że siatka nie mogła być sztywna od góry, aby psy nie mogły przez nią się przedostać. Sugerował, że ktoś obcy celowo je wypuścił, żeby mu zaszkodzić. Argumentował, że złożone wyjaśnienia były po to, aby wykazać, że nie znęcał się nad swoimi psami, a dbał o nie.

Na kolejnej rozprawie mają zostać odczytane jego zeznania z etapu przygotowawczego tuż po tragedii.

- Myślę, że to będzie właściwy moment, żeby dowiedzieć się szczegółów dotyczących samego zdarzenia - powiedział prok. R. Gabryszak.

NOWA SÓL

Radni powiatu z apelem do Ukraińców. Chodzi o poszanowanie prawdy historycznej

Mateusz Pojnar

- Nie wolno godzić się na marginalizowanie cierpienia ofiar i stawianie zbrodniarzy za wzorce - piszą radni powiatu nowosolskiego. Na sesji przyjęli stanowisko ws. relacji z Iwano-Frankiwskiem.

Stanowisko rady powiatu jest pokłosiem tego, co wydarzyło się na sierpniowej sesji. Wówczas inną treść uchwały przygotował radny Jerzy Patelka, członek Nowej Nadziei, która wchodzi w skład Konfederacji. W radzie powiatu zasiada w klubie PiS. Pod dokumentem podpisali się także radni z partii Jarosława Kaczyńskiego i Konrad Ratajczak z FNW Wadima Tyszkiewicza - łącznie sześć osób.

- Uważamy, że należy zakończyć współpracę ze Stanisławowem [Iwano-Frankiwskiem] zarządzanym przez narodowo-socjalistyczną partię Swoboda ze względu na propagowanie i wspieranie kultu Stefana Bandery i organizacji ukraińskich nacjonalistów - mówił Patelka na sesji sprzed dwóch miesięcy.

Ostatecznie radni doszli wtedy do wniosku, że przygotują inne stanowisko. W nowym nie ma opcji atomowej, czyli zerwania współpracy.

„Jawna sprzeczność z ideami"

W stanowisku, które zostało przegłosowane w piątek, czytamy, że powstało „w poczuciu odpowiedzialności za lokalne relacje międzynarodowe opierające się na wzajemnym szacunku i pamięci o ofiarach".

Radni piszą też, że z niepokojem obserwują działania władz Iwano-Frankiwska (Stanisławowa) polegające „na oficjalnym czczeniu postaci odpowiedzialnych za ludobójstwo obywateli polskich, w tym Stefana Bandery i Romana Szuchewycza, a także formacji takich jak Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) czy Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) oraz osób i formacji wojskowych walczących po stronie III Rzeszy".

- Działania te stoją w jawnej sprzeczności z ideami, którymi kierujemy się w ramach partnerstwa samorządów - czytamy. - Nie możemy godzić się na to, by w przestrzeni publicznej naszego regionu partnerskiego marginalizowano cierpienie ofiar, a sprawców zbrodni stawiano za wzorce patriotyzmu.

Apelują o refleksję

Radni przypominają, że Polacy wielokrotnie udowodnili, iż są „narodem solidarnym i gotowym do niesienia bezinteresownej pomocy".

- Oczekujemy jednak - dodają - że solidarność będzie obustronna i przejawi się również w szacunku do naszej historii oraz tożsamości. Podkreślamy przy tym, że nasz sprzeciw nie jest skierowany przeciwko narodowi ukraińskiemu, lecz dotyczy konkretnych działań związanych ze sposobem przedstawiania i upamiętniania wskazanych postaci oraz organizacji historycznych.

Rada powiatu zwraca uwagę, że „pamięć o ofiarach nie stanowi przeszkody w budowaniu dobrych relacji, tylko jest ich moralnym fundamentem".

Jednocześnie radni apelują do władz Iwano-Frankiwska o „refleksję nad dotychczasową polityką pamięci i wycofanie się z działań godzących w pamięć o polskich ofiarach". I zobowiązują zarząd powiatu nowosolskiego do przekazania stanowiska merowi i radzie ukraińskiego miasta.

Jeden radny był przeciw

Krytyczny wobec tego projektu był Krzysztof Galerczyk z PiS. On jako jedyny zagłosował przeciw.

- Na komisji wspólnej wyraziłem swoją opinię i sądziłem, że uchwała zostanie przygotowana w trochę innej wersji - mówił. - Jestem rozczarowany. Ta uchwała miałaby sens, gdyby chodziło o incydentalne zachowanie. Niestety, ze strony władz państwowych i samorządowych Ukrainy mamy do czynienia z inną sytuacją: na każdym kroku dowiadujemy się o apoteozie UPA i jej członków. Według mnie ta uchwała nie spełnia roli, jaką powinna spełniać.



FOT. MATEUSZ POJNAR

Radni przyjęli stanowisko, choć decyzję podjęli niejednogłośnie

Radny Patelka zagłosował za, ale też był krytyczny.

- Rady miast i powiatów po ostatniej próbie upamiętnienia UPA i Szuchewycza we Lwowie - uczynienia roku pamięci tej organizacji i postaci - zawieszają współpracę - dodał Patelka.

Starosta Mariusz Stokłosa mówi „Lubuskiej", że niepokoi go gloryfikacja organizacji związanych z ludobójstwem na Wołyniu.

- Nacjonalizm ukraiński i ta gloryfikacja nie służą pojednaniu - podkreśla. - Jego fundamentem jest prawda. I to taka, która często boli, ale warto, żebyśmy ją sobie powiedzieli. Nie kierujemy tego do narodu ukraińskiego, który jest w czasie wojny z rosyjskim agresorem. Nasze stanowisko jest tym, co mamy głęboko w sercach, a nie jest potępieniem Ukrainy jako takiej.

eprasa.pl 9b39d9b601

ŻAGAŃ

Odmówił księdzu sauny i wina. Zwolnił się z pracy

Aleksandra Łuczyńska

Dokończenie ze str. 1

Proboszcz milczy

Oświadczenie dotarło m.in. do rodziców chłopców, którzy służyli podczas mszy. Było ich aż piętnastu. Rodzice zdecydowali, że zabiorą dzieci z kościoła, obawiając się o ich bezpieczeństwo.

- Nikt z nas nie spodziewał się takiego obrotu sytuacji, nie było żadnego zgłoszenia, że któremuś z dzieci dzieje się krzywda, że ksiądz dopuścił się jakichkolwiek złych czynów, ale po tych doniesieniach, podjęliśmy taką decyzję - mówi „Gazecie Lubuskiej" jeden z rodziców.

W czwartek 22 października udaliśmy się do kancelarii parafialnej, żeby porozmawiać z księdzem Mieczysławem i proboszczem. Drzwi były zamknięte, polecono nam kontakt telefoniczny. Proboszcz w rozmowie telefonicznej powiedział jedynie. - Nie będę tego komentował, od tego jest kuria.

W piątek 23 października poprosiliśmy o wyjaśnienie rzecznika Kurii Zielonogórsko - Gorzowskiej. Odpowiedź otrzymaliśmy w piątek 30 października.

„Diecezja nie ma wiedzy na temat ewentualnych nieobyczajnych zachowań ks. Mieczysława Łęckiego wobec pracownika cywilnego parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żaganiu. Otrzymaliśmy natomiast informację o naruszaniu przestrzeni prywatnej tej osoby i formułowaniu wobec niego słów, mogących naruszyć jego komfort pracy. W związku z powyższym duchowny otrzymał upomnienie i został zobowiązany do przeproszenia tej osoby, co też uczynił. Supozycje, że osoba pokrzywdzona miała otrzymać propozycję podwyżki w zamian za milczenie nie znajduje potwierdzenia w złożonych przez zainteresowane osoby oświadczeniach. Jeżeli proboszcz parafii i jej cywilny pracownik rozmawiali o podwyżce, to z pewnością nie było to w kontekście zobowiązania do zachowania milczenia. Nota bene nie wiadomo nawet, co miałoby być przedmiotem tajemnicy. Mając na uwadze, że nie doszło do popełnienia przestępstwa kanonicznego, podjęcie ewentualnych decyzji personalnych będzie uzależnione jedynie od dobra duchowego wiernych należących do parafii Wniebowzięcia NPM w Żaganiu. Diecezji zależy na transparentności, dlatego jeżeli pojawią się nowe informacje w sprawie, zostaną podjęte dalsze działania zmierzające do jej wyjaśnienia" - odpowiada ks. s. Dariusz Mazurkiewicz, delegat biskupa.

Prokuratura potwierdza

Jak dowiedziała się „Gazeta Lubuska", w dniu, w którym chcieliśmy rozmawiać z proboszczem, zwołał on zebranie, podczas którego miał ujawnić dane osoby poszkodowanej. Prosił też rodziców o milczenie w tej sprawie.

Tymczasem do Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze wpłynęło zgłoszenie w sprawie nękania.

- Aktualnie mogę potwierdzić jedynie, że do tutejszej jednostki wpłynęło anonimowe zawiadomienie dotyczące niewłaściwych zachowań księdza z jednej z parafii na terenie woj. lubuskiego. Okoliczności wskazane w zawiadomieniu zostaną szczegółowo zweryfikowane przez właściwą jednostkę prokuratury – potwierdza Ewa Antonowicz, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Niedojrzałe zeznania

„Gazeta Lubuska" rozmawiała też z mężczyzną, który wiele lat temu miał okazję poznać księdza Mieczysława. Mówi on wprost, że jest ofiarą duchownego, a kiedy zdecydował się po dłuższym czasie zgłosić sprawę, została ona zamieciona pod dywan.

- Poznałem go w seminarium duchownym w Paradyżu podczas zjazdu ministrantów, miałem wtedy 15 - 16 lat. To był bardzo lubiany ksiądz, potrafił wzbudzić zaufanie, bardzo charyzmatyczny, inteligentny. Skracał szybko dystans, przez przytulenie czy inne gesty. Roztaczał wokół siebie aurę silnej duchowości, miał wokół siebie coś jakby grono swoich wielbicieli. Lubił otaczać się chłopcami, zawsze miał dużą grupę ministrantów. Te relacje były silne, szybko znajdował się blisko rodzin, zdobywał ich zaufanie. Zabierał nas na weekendowe wyjazdy, na basen, do sauny. Gdyby podobnie zachowywał się zwykły nauczyciel ze szkoły, to wszyscy łapaliby się za głowy, ale w jego przypadku rodzice mieli duży kredyt zaufania. Zapraszał do swojego pokoju na spowiedź, jeden z moich kolegów miał się położyć podczas spowiedzi na łóżku i takich sytuacji było wiele - wspomina mężczyzna, który nie chce opowiadać ze szczegółami o tym, co dokładnie spotkało go ze strony księdza.

Przyznaje, że dopiero po kilku latach zdecydował się zgłosić sprawę delegatowi w kurii.

- Z tego, co wiem, podobnych zgłoszeń było kilka. W mojej sprawie stwierdzono brak wystarczających dowodów, więc pozostawiono ją bez rozstrzygnięcia. Moje zeznania uznano za niedojrzałe - mówi mężczyzna podkreślając, że ksiądz o którym mowa, nie powinien pracować z młodzieżą i dziećmi.

Ksiądz Mieczysław wciąż pracuje w parafii w Żaganiu. Do tematu wrócimy.

NASZ PATRONAT 0111560081

Dobry sąsiad to partner w rozwoju. Dialog z mieszkańcami kluczem do udanych inwestycji

Duże inwestycje infrastrukturalne i energetyczne przynoszą korzyści nie tylko inwestorom, ale również regionom, w których są realizowane. Warunkiem jest jednak otwarta współpraca z mieszkańcami, poznanie ich potrzeb i uwzględnienie lokalnej specyfiki. – Każdą społeczność trzeba traktować indywidualnie, słuchać jej potrzeb i rozumieć, co jest dla niej ważne – podkreślała Anita Cieślicka-Szczepaniak, przedstawicielka ORLENU podczas debaty poświęconej relacjom między inwestorami a społecznościami lokalnymi.



Temu zagadnieniu poświęcono panel „Być dobrym sąsiadem: zarządzanie procesem inwestycyjnym w zgodzie ze społecznościami lokalnymi". Dyskusję moderowała Monika Tenerowicz, zastępczyni dyrektora Departamentu Komunikacji i Marketingu ORLEN Oddziału Centralnego Upstream Polska. Wzięli w niej udział Anita Cieślicka-Szczepaniak, rzeczniczka ds. społeczności lokalnych ORLEN, Artur Kawicki, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji w Polskiej Spółce Gazownictwa, Marcin Pabierowski, prezydent Zielonej Góry oraz Krzysztof Kukucki, prezydent Włocławka.

Dialog trzeba rozpocząć odpowiednio wcześnie

Uczestnicy debaty zgodzili się, że skuteczna współpraca z mieszkańcami nie powinna ograniczać się do formalnych konsultacji prowadzonych na kolejnych etapach procesu inwestycyjnego. Kluczowe jest rozpoczęcie rozmów odpowiednio wcześnie, tak aby możliwe było rozpoznanie lokalnych oczekiwań i uwzględnienie ich podczas planowania przedsięwzięcia. Współpraca powinna trwać przez cały okres eksploatacji, tak by dbać o transparentny dialog i budować trwałe partnerstwa.

– *Każdą społeczność trzeba traktować indywidualnie, słuchać jej potrzeb i analizować, co jest dla niej ważne. Jeśli prowadzimy otwarty dialog, to już na bardzo wczesnym etapie możemy lepiej dostosować inwestycję do specyfiki regionu* – mówiła Anita Cieślicka-Szczepaniak.

Lokalni przedsiębiorcy zyskują na dużych projektach

Korzyści wynikające z inwestycji mogą wykraczać daleko poza teren, na którym powstaje infrastruktura. Duże przedsięwzięcia generują zapotrzebowanie na usługi, specjalistyczne kompetencje i dostawy, tworząc możliwości rozwoju dla lokalnych firm. W ten sposób inwestor może wspierać regionalną gospodarkę nie tylko bezpośrednio, ale również poprzez rozbudowę łańcucha dostaw.

O znaczeniu dużych inwestycji dla rozwoju regionów mówił również Marcin Pabierowski. Przywołał przykład Zielonej Góry, gdzie przez lata realizowano znaczące przedsięwzięcia związane z sektorem naftowo-gazowym. Ich efektem były nie tylko miejsca pracy, lecz także rozwój kompetencji inżynierskich, firm wykonawczych i zaplecza technologicznego, które pozostają ważnymi elementami lokalnej gospodarki.

Prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki zwrócił również uwagę na możliwość łączenia rozwoju przemysłu z poszanowaniem lokalnych uwarunkowań i środowiska naturalnego. Wymaga to uwzględniania specyfiki danego miejsca oraz prowadzenia inwestycji w sposób, który pozwala ograniczać ich negatywne oddziaływanie na otoczenie.

Odpowiedzialność inwestora nie kończy się na budowie

Istotnym wątkiem dyskusji było również długofalowe zaangażowanie przedsiębiorstw w życie społeczności, w których prowadzą działalność. Mieszkańcy oczekują bowiem nie tylko nowych inwestycji, lecz także działań odpowiadających na konkretne potrzeby lokalne. Mogą one dotyczyć edukacji, bezpieczeństwa, poprawy efektywności energetycznej budynków czy rozwoju inicjatyw społecznych.

– *Programy grantowe przynoszą długofalową zmianę. Nie chodzi o jednorazowe działania, ale o projekty, które realnie i trwale poprawiają jakość życia mieszkańców* – podkreślała Anita Cieślicka-Szczepaniak.

Przedstawicielka ORLENU wskazała m.in. na inicjatywy wspierające termomodernizację budynków w których świadczone jest wsparcie dla grup szczególnie wrażliwych oraz projekty edukacyjne.

Ważnym elementem budowania relacji z lokalnymi społecznościami jest także bezpieczeństwo. Anita Cieślicka-Szczepaniak przypomniała o programie „ORLEN na Straży". Doposażenie strażaków, rozwijanie ich możliwości operacyjnych, szkolenia i wsparcie psychologiczne przekładają się na sprawniejsze reagowanie w sytuacjach zagrożenia.

– *Często słyszymy od strażaków, że dzięki temu mogli szybciej dotrzeć na miejsce zdarzenia i skuteczniej pomagać mieszkańcom. To pokazuje, że inwestowanie w bezpieczeństwo lokalnych społeczności przynosi konkretne efekty* – podsumowała.

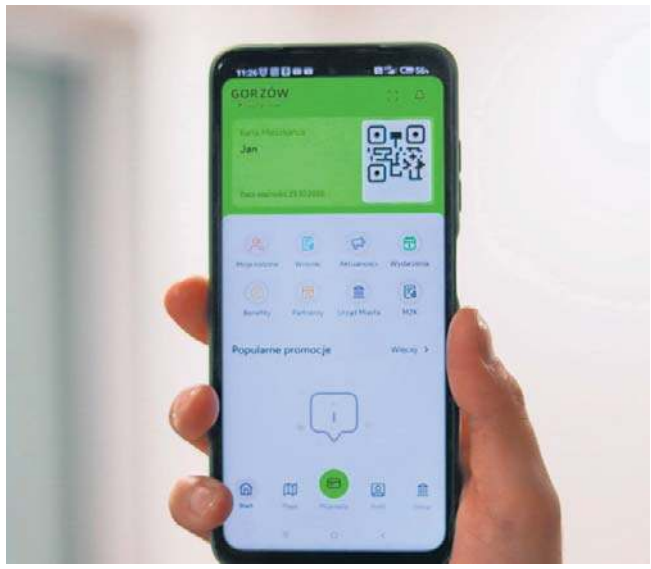
eprasa.pl 9b39d9b601

GORZÓW

Karta Miejska „Gorzów. Stąd jestem” traci ważność. Ma ją ponad 66 tysięcy Gorzowian

Jarosław Miłkowski

Magistrat rozpoczął już przedłużanie ważności Karty Miejskiej „Gorzów. Stąd jestem”. - Zachęcamy, by robić to przez aplikację. Zajmuje to 15 sekund - mówią urzędnicy.



FOT. URZĄD MIASTA W GORZOWIE

Dokument - czy to w wersji elektronicznej, czy fizycznej - posiada 66 345 osób

Karta Miejska „Gorzów. Stąd jestem” została wprowadzona w życie 15 grudnia 2025 r. Za kilka tygodni minie rok od jej uruchomienia. Tym samym dla wielu użytkowników upłynie termin ważności dokumentu - wynosi on 12 miesięcy - i trzeba go będzie odnowić. A to ważne! Karta upoważnia bowiem m.in. do bezpłatnego korzystania z komunikacji miejskiej.

Od połowy października magistrat zajmuje się przedłużaniem ważności dokumentu. O tym, że można już to zrobić, informują powiadomienia wysyłane drogą SMS-ową lub mailową.

- Od momentu uruchomienia elektronicznej karty mieszkańca wyrobiły ją 66 345 osoby - mówi „Gazecie Lubuskiej” sekretarz miasta Bartosz Kmita. W tej liczbie 22 347 stanowią mieszkańcy, którzy mają kartę fizyczną (nawet jeśli ktoś ma tylko tę wersję, to i tak ma uprawnienia do karty elektronicznej).

Kartę mieszkańca ma zdecydowana większość Gorzowian. Zameldowanych w mieście jest bowiem 102 tys. osób. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że biletu na autobus czy tramwaj nie potrzebują dzieci do lat 7 oraz seniorzy po 70. roku życia (obie te grupy to łącznie ponad 23 tys. mieszkańców), wychodzi na to, że na wyrobienie jej nie zdecydowało się jedynie kilkanaście tysięcy osób.

Na razie uprawnienia odnowiło niewielu mieszkańców.

- Na tę chwilę przedłużyliśmy je 336 osobom - mówił nam w piątkowe południe sekretarz miasta. Im bliżej będzie 15 grudnia (wtedy zaczęto przyjmować pierwsze wnioski), tym chętnych będzie przybywać.

- W tej chwili przedłużamy ważność od ręki - dodaje B. Kmita.

Wniosek może zostać zaakceptowany już po kilku chwilach od złożenia. Co ważne: z chwilą przedłużenia karty zaczyna biec nowy okres jej ważności. Jeśli więc mieszkaniec ma ją ważną np. do 16 grudnia 2026 r., a wniosek o przedłużenie złoży 2 listopada, to ważność dokumentu zostanie przedłużona do 2 listopada 2027 r.

- Złożenie wniosku o przedłużenie zajmuje 15 sekund - zapewnia sekretarz miasta. Nasz dziennikarz sprawdził to osobiście. Owszem, najpierw trzeba przygotować skan pierwszej strony zeznania podatkowego za 2025 r. oraz Urzędowe Poświadczenie Odbioru (UPO), co zajmuje kilka minut. Później idzie już szybko.

W aplikacji „Gorzów. Stąd jestem” należy kliknąć zakładkę „Wnioski”, a następnie „Złóż nowy wniosek”. Kolejnym krokiem jest wybór opcji dotyczącej Karty Miejskiej. Trzeba w niej potwierdzić swoje dane i załączyć skan dokumentów. Potem wystarczy już tylko czekać na potwierdzenie przedłużenia.

Gdy uruchamiano elektroniczną kartę mieszkańca, magistrat na przełomie 2025 i 2026 r. otworzył specjalne punkty pomocy przy jej zakładaniu. Tym razem takich planów na razie nie ma.

- Złożenie wniosku jest bardzo proste. Zachęcamy, by robić to przez aplikację - mówi B. Kmita.

Przypomnijmy: aby korzystać z karty mieszkańca - a tym samym z bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską - należy odprowadzać podatki w Gorzowie.

DREZDENKO

Psi nos wykrył spore ilości narkotyków

Aleksandra Łuczyńska

W mieszkaniu 34-latka znaleziono spore ilości marihuany, LSD czy amfetaminy. Narkotyki nie trafią na lokalny rynek m.in. dzięki Tobiemu. Policyjny pies kolejny raz udowodnił, że ma nosa.

Kryminalni ze Strzelec Krajeńskich zatrzymali młodego mieszkańca Drezdenka. W jego mieszkaniu znaleziono znaczne ilości narkotyków - marihuany, amfetaminy i LSD. To efekt żmudnej pracy operacyjnej policji, a w akcji funkcjonariuszom pomógł niezawodny Tobi - pies do zadań specjalnych, który nie po raz pierwszy pokazał, że zna się na swojej pracy.

- 34-latek trafił do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Na podstawie zebranego materiału dowodowego usłyszał zarzuty dotyczące posiadania znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych. Zgodnie z przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. O dalszym losie mężczyzny zadecyduje sąd - informuje asp. sztabowy Tomasz Bartos, rzecznik KPP w Strzelcach Krajeńskich.



FOT. POLICJA LUBUSKA

W odnalezieniu narkotyków pomógł pies Tobi

GMINA STRZELCE KRAJEŃSKIE

Zaginiona zabytkowa tablica odnaleziona u kolekcjonera. Wraca na swoje miejsce

oprac. Łukasz Koleśnik

Zaginiona tablica pamiątkowa z kościoła w Dankowie po 17 latach została odnaleziona. Cenny zabytek znajdował się w rękach prywatnego kolekcjonera z województwa zachodniopomorskiego, który kupił go na targu staroci jeszcze w 2010 roku.

Tablica po raz ostatni była widziana w kościele w lutym 2009 roku. Po jej zaginięciu wpisano ją do bazy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako obiekt zaginiony w nieznanych okolicznościach.

Przez lata nie było wiadomo, co stało się z zabytkiem. Przełom nastąpił dopiero w październiku tego roku, gdy służby konserwatorskie otrzymały informację, że tablica może znajdować się na terenie województwa zachodniopomorskiego.



FOT. NASZE STRZELCE

Po 17 latach odnaleziona została zabytkowa tablica z Dankowa.

Koordynator ds. zabytków działający przy Lubuskim Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków ustalił dane właściciela i skontaktował się z nim. Okazało się, że mężczyzna kupił tablicę na targu staroci w 2010 roku.

Co ciekawe, kolekcjoner próbował wcześniej ustalić pochodzenie zabytku. Ponieważ na tablicy nie było nazwy miejscowości, zwracał się nawet o pomoc do Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wówczas nie udało się jednak ustalić, skąd pochodzi obiekt.

W odzyskaniu zabytku uczestniczyli policjant z Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie oraz służby konserwatorskie z Gorzowa.

Odnaleziona tablica powstała około 1870 roku. Została wykonana na drewnianym podłożu przez artystę podpisującego się jako P. Otto. Przez lata wisiała na ścianie kościoła w Dankowie.

Obiekt upamiętnia żołnierzy z parafii Tankow, którzy polegli podczas XIX-wiecznych wojen. W górnej części umieszczono Krzyż Żelazny oraz niemiecką inskrypcję oznaczającą: „Z tej parafii zginęli za króla i ojczyznę”.

Na tablicy wymieniono czterech poległych mieszkańców parafii: Friedricha Tappa, Georga Friedricha Gerbera, Carla Sommerfelda oraz Friedricha Hefensteina.

Odnalezienie tablicy kończy wieloletnie poszukiwania cennego zabytku związanego z historią Dankowa. Dzięki współpracy policji i służb konserwatorskich obiekt, który przez blisko dwie dekady pozostawał poza ewidencją kościoła, będzie mógł wrócić do miejsca, z którym był związany przez ponad 150 lat.

eprasa.pl 9b39d9b601

FOKUS

• **W tradycji ludowej** wierzono, że 1 i 2 listopada kontakt z zaświatami jest łatwiejszy, a dusze zmarłych odwiedzają świat doczesny

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Premier: Kompromisu w sprawie TK nie będzie. Prezydent prowadzi rozmowy

Kryzys związany z sytuacją w TK nie został zażegnany. W sobotnim orędziu premier Donald Tusk wykluczył kompromis, zaś prezydent Karol Nawrocki odbył serię spotkań z politykami

oprac. Karolina Wrońska

Sytuacja eskalowała w piątkowy wieczór, kiedy to po południu pojawiła się informacja o zarządzeniu przerwy w czynnościach prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego, zaś Anna Korwin-Piotrowska, jako mająca najdłuższy staż sędziowski, została ogłoszona osobą kierującą Trybunałem.

Wtedy też - w związku z informacją Korwin-Piotrowskiej o możliwości wystąpienia zagrożeń dla życia lub zdrowia sędziów i pracowników TK na terenie, ale nie w samym Trybunale, pojawiła się policja. Zgromadzony przed trybunałem tłum próbował siłowo przedostać się na teren.

Wobec tych zdarzeń prezydent Nawrocki, który był w podróży do Senegalu, przerwał lot, wrócił do kraju i pojawił się w siedzibie TK. Wcześniej odbył konsultacje z I prezesem Sądu Najwyższego Zbigniewem Kapińskim oraz z Bogdanem Święczkowskim i z nimi wszedł do budynku TK.

Sędzia Maciej Berek opublikował nagranie, na którym widać, jak prezydent Nawrocki przeciska się między stojącymi w drzwiach budynku osobami; widać wybranych sędziów do TK, m.in. Krystiana Markiewicza.

W mediach pojawiło się też kolejne nagranie ze środka budynku Trybunału Konstytucyjnego, gdzie przebywał prezydent Nawrocki oraz m.in. siedem osób wybranych przez Sejm tej kadencji na sędziów TK. Na nagraniu z korytarza słychać, jak Anna Korwin-Piotrowska mówi: - Jesteśmy sędziami Trybunału Konstytucyjnego.

- Państwo nie jesteście sędziami TK - odpowiada prezydent Nawrocki, zwracając się do: Anny Korwin-Piotrowskiej, Krystiana Markiewicza i Macieja Berka. Towarzyszący prezydentowi szef KPRP Zbigniew Bogucki dodał, że „widzi tu tylko jednego sędziego" TK, wskazując na Sławomira Patyrę. - Pani dokonuje zamachu stanu, nie wiem, czy ma pani tego świadomość - powiedział Bogucki do Korwin-Piotrowskiej.

Ok. godz. 5 nad ranem prezydent i szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki, a także sędzia Sochański opuścili budynek Trybunału.



FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

W piątkowy wieczór przed Trybunałem Konstytucyjnym doszło do eskalacji: protestujący próbowali wedrzeć się na teren TK

Konsultacje prezydenta

W sobotę po 13. w Pałacu Prezydenckim odbyła się seria spotkań prezydenta z liderami ugrupowań parlamentarnych. O godz. 13 prezydent przyjął wicepremiera, prezesa PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz wicemarszałka Sejmu, przewodniczącego Rady Naczelnej PSL Piotra Zgorzelskiego.

Jako kolejny w Pałacu pojawił się przewodniczący klubu Polska 2050 Szymon Hołownia, zaś ok. godz. 14.30 przyjechali prezes PiS Jarosław Kaczyński i szef klubu parlamentarnego tej partii Mariusz Błaszczak.

Z kolei ok. godz. 15 z prezydentem spotkali się przedstawiciele Razem, m.in. współprzewodniczący partii Adrian Zandberg.

Po godz. 16 spotkanie z prezydentem odbyli lider Rozwoju Plus Mateusz Morawiecki i wicemarszałek Sejmu Marcin Horała. Morawiecki relacjonował po wizycie u prezydenta, że podzielili się z nim koncepcją zgłoszenia konstruktywnego wotum nieufności. Po nim w Pałacu gościli liderzy Konfederacji Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen.

Z prezydentem nie rozmawiali przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej, Lewicy i klubu Centrum. Szef klubu KO Zbigniew Konwiński przekazał, że zaproszenie dostał SMS-em ok. godz. 14.40, gdy trwały już spotkania z innymi klubami, a po wskazaniu przedstawicieli KO nie otrzymał odpowiedzi z Kancelarii Prezydenta.

Orędzie Donalda Tuska

- Atak na Trybunał Konstytucyjny i jego sędziów to kolejna odsłona procesu niszczenia rządów prawa w Polsce przez PiS i prezydentów Andrzeja Dudę i Karola Nawrockiego - oświadczył w wyemitowanym w sobotni wieczór orędziu premier Donald Tusk. - Od wielu godzin obserwujemy z niepokojem tę sytuację. Trudno nam wszystkim zrozumieć, o co chodzi przepychającym się grupom polityków i aktywistów z PiS-u i Konfederacji, od Brauna po Bąkiewicza - powiedział Donald Tusk

Tusk zaznaczał, że wszystkim siłom politycznym i obu prezydentom proponowano uchwały i ustawy, które umożliwiłyby wspólną odbudowę praworządności, ale „wszystko na nic, wszystko zablokowane przez prezydenta i PiS".

Jak mówił, w tej sytuacji czekano na wygaśnięcie kadencji sędziów mianowanych przez PiS. Zwrócił uwagę, że Sejm wybrał nowych sędziów, którzy złożyli ślubowanie, ale prezydent go od nich nie odebrał, a prezes TK Bogdan Święczkowski uniemożliwiał im podjęcie pracy. - Kiedy po wielu tygodniach wyczekiwania postanowili podjąć swoje obowiązki (...), zostali zaatakowani - powiedział Tusk. Dodał, że policja „chroniła Trybunał przed napastnikami".

Premier porównał sytuację do złodzieja, który wyrywa starszej kobiecie torebkę, a po zatrzymaniu krzyczy, że stosuje się wobec niego przemoc. - Niektórzy gapie, symetryści, proponują, aby dla załagodzenia sprawy złodziej i ofiara podzielili się po równo zawartością torebki. W pewnych sprawach nie może być kompromisu - podkreślił.

- W państwie prawa polityk nie może wchodzić na teren sądu czy trybunału i wydawać poleceń czy zastraszać sędziów, nawet jeśli jest prezydentem. Państwo prawa nie widzi barw partyjnych i nie zna pojęcia bezkarności - podkreślił, nawiązując do wizyty prezydenta w budynku Trybunału.

- Jestem pewien, że TK zacznie działać tak, jak powinien. (...) Samorządnie i zgodnie z konstytucją - oświadczył premier.

Co na to Unia Europejska?

Kryzys w Trybunale odbił się szerokim echem w prasie europejskiej i światowej. Głos zabrali też przedstawiciele Unii Europejskiej. - Do polskich władz należy zapewnienie, aby Trybunał Konstytucyjny mógł funkcjonować zgodnie z polską konstytucją oraz z poszanowaniem odpowiedniego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej - przekazała w sobotni wieczór rzeczniczka Komisji Europejskiej Louise Bogey.

Zapewniła, że Komisja uważnie śledzi ostatnie wydarzenia dotyczące TK.

Reakcja I prezesa SN

Zbigniew Kapiński, I prezes Sądu Najwyższego zwołał na wtorek, 3 listopada nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN m.in. „w sprawie omówienia zagrożeń dla porządku konstytucyjnego RP".

Również na wtorek, 3 listopada zwołane jest posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK w celu rozpatrzenia projektu dochodów i wydatków Trybunału Konstytucyjnego na rok 2027.

Na ten dzień zaplanowane było też posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, które na razie nie zostało odwołane.

PAP

KRÓTKO

Tatry

Słowaccy ratownicy odnaleźli polskiego turystę

44-letni polski turysta, który nie wrócił ze Świnicy do schroniska Murowaniec na Hali Gąsienicowej, został odnaleziony w nocy z soboty na niedzielę po słowackiej stronie Tatr. Mężczyzna zabłądził i schodził Doliną Cichą - poinformowała Horaka Zachłanna Służba (HAS).

O pomoc w nocnych poszukiwaniach słowackich ratowników poprosili ratownicy TOPR z Zakopanego. Ponieważ Świnica to szczyt graniczny, istniało przypuszczenie, że turysta mógł podczas złej pogody i ograniczonej widoczności stracić orientację i zejść na słowacką stronę Tatr.

Turystę odnaleziono w Dolinie Cichej. 44-latek nie odniósł obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej. Ratownicy przetransportowali mężczyznę do wylotu szlaku. PAP

Pieniny

Spływ Dunajcem zakończony. Dobry wynik

Niemal 334,5 tys. turystów skorzystało w tym roku z tradycyjnego spływu przełomem Dunajca w Pieninach. Był to trzeci pod względem frekwencji sezon w 92-letniej historii zorganizowanych spływów - poinformował prezes Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich Jerzy Regiel.

Sezon flisacki na Dunajcu tradycyjnie rozpoczął się na początku kwietnia i zakończył 31 października.

- To był bardzo dobry sezon i zamykamy go z trzecim wynikiem frekwencyjnym w historii zorganizowanych spływów przełomem Dunajca. Chociaż wiosna wcale nie zapowiadała tak dobrego wyniku, to w sierpniu, wrześniu i październiku frekwencja była bardzo duża - powiedział Regiel. PAP



FOT. WIKIPEDIA.ORG

W Polsce będzie coraz więcej zmarłych, a coraz mniej bliskich, którzy zadbają o ich groby. Przybędzie też ludzi umierających w samotności

PROF. PIOTR SZUKALSKI
demograf z Uniwersytetu Łódzkiego

eprasa.pl 9b39d9b601

NIEMCY

Demonstracje młodych w niemieckich miastach. Doszło do starć z policją

oprac. Anna Nagel

Kilku policjantów zostało rannych we Frankfurcie nad Menem, gdzie podczas sobotniego protestu młodych zaatakowała ich grupa lewicowych ekstremistów. W większości miast demonstracje przebiegały pokojowo.

Według szefa MSW Hesji Romana Posecka potwierdziły się ostrzeżenia, iż do demonstracji przyłączą się środowiska skrajnie lewicowe zdolne do przemocy. - Zaatakowali masowo policję butelkami, kamieniami i pirotechniką - powiedział szef MSW Hesji.

Podobnie było w Hamburgu, gdzie uczestnicy protestu odpalali petardy oraz rzucali w policjantów fajerwerkami i butelkami. Ostatecznie służby użyły dwóch armatek wodnych.

W Kolonii policja wycofała się przed napierającymi demonstrantami, wśród których odpalano petardy. Funkcjonariusze wezwali uczestników do zejścia z ulicy na chodnik albo rozejścia się, a wobec tych, którzy tego nie zrobili, użyli armatki wodnej. Potem sytuacja nad brzegiem Renu się uspokoiła.

W Berlinie w demonstracji wzięło udział od 3 do 3,5 tys. osób. Dominowały hasła antyfaszystowskie i propalestyńskie, wielokrotnie odpalano fajerwerki, a wielu uczestników miało zasłonięte twarze.

W większości niemieckich miast protesty młodych organizowane przez inicjatywę Gen Z regelt przebiegały pokojowo. Część demonstracji zatrzymano z powodu naruszeń zakazu zasłaniania twarzy. Inicjatywa podała, że w 12 miastach w protestach wzięło udział łącznie ponad 68 tys. osób. Media piszą o kilkudziesięciu tysiącach uczestników. Ogólnokrajowych danych policji na razie nie ma.

Demonstranci domagali się m.in. zwiększenia inwestycji w edukację, opiekę zdrowotną i ochronę klimatu. Chcieli też pokazać swój sprzeciw wobec obowiązkowej służbie wojskowej. Opowiadają się również za silniejszym włączeniem młodych ludzi w decyzje polityczne. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Protesty młodych organizowane były przez przez inicjatywę Gen Z regelt

INDIE

Protest partii opozycyjnych przeciw zmianom w rejestrach wyborczych

oprac. Alina Mazurska

Indyjskie partie opozycyjne wznowiły wczoraj protesty, domagając się dymisji przewodniczącego komisji wyborczej Gyanesha Kumara, któremu zarzuca się przeprowadzenie zmian w rejestrach wyborców na korzyść rządzącej Indyjskiej Partii Ludowej.

Tysiące demonstrantów zgromadziły się na Placu Ramlila w Delhi, skandując hasła przeciwko władzom centralnym Indii. Wielu protestujących powiewało flagami lub miało ze sobą instrumenty muzyczne.

Manifestację zwołał lider opozycyjnego Indyjskiego Kongresu Narodowego (INC) Rahul Gandhi przy wsparciu młodzieżowego ruchu „Karaluchy". Od miesiąca protesty odbywają się w Delhi niemal codziennie.

Władze rozlokowały tysiące policjantów i żołnierzy na miejscu protestu oraz na trasie manifestacji. Demonstranci są obserwowani przy użyciu dronów, kamer monitoringu ulicznego oraz kamer na mundurach funkcjonariuszy.

Rozpoczęta w 2025 r. weryfikacja list wyborczych doprowadziła do wykreślenia z nich ponad 130 mln osób. Według komisji wśród nich było 28 mln zmarłych, 63 mln osób, które zmieniły miejsce zamieszkania, oraz 30 mln osób, których nie udało się odnaleźć. Opozycja twierdzi, że zmiany szczególnie dotknęły muzułmanów i inne mniejszości, wśród których poparcie dla BJP jest niższe. Komisja wyborcza odrzuca zarzuty o nieprawidłowości. **PAP**

UKRAINA

Mieszkańcy Ołeszek wyrwani spod rosyjskiej okupacji

oprac. Anna Nagel

Mieszkańcy ewakuowani z okupowanego przez Rosję miasta Ołeszki wrócili na tereny kontrolowane przez Ukrainę. Wraz z ewakuowanymi wróciła ukraińska delegacja, która w Ołeszkach wykonywała misję humanitarną.

„Osoby wymagające ewakuacji zostały wywiezione z miasta i okolicznej hromady (gminy). Obecnie obywatele Ukrainy z Ołeszek przekroczyli granicę państwową na obszarze obwodu czernihowskiego (sąsiadującego z Białorusią)" – napisał Zełenski w komunikatorze Telegram. Zapewnił, że wszyscy ewakuowani otrzymają niezbędną pomoc.

Prezydent podkreślił, że ważne jest, by instytucje rządowe oraz władze obwodowe i lokalne sprawnie pomogły ewakuowanym przystosować się do nowych warunków.

Zełenski przekazał, że na kierunku chersońskim ustanowiono zawieszenie broni, w czasie którego rozminowano drogi prowadzące do Ołeszek i dostarczono transporty z pomocą humanitarną. „Liczymy na to, że dostęp humanitarny do Ołeszek zostanie utrzymany" – podkreślił.

Szef państwa podziękował stronie amerykańskiej i osobiście pierwszej damie Stanów Zjednoczonych Melanii Trump za pośrednictwo. „Jestem dumny z naszych Sił Obrony Ukrainy, które bronią naszego państwa i z honorem zapewniły warunki bezpieczeństwa niezbędne do przeprowadzenia operacji humanitarnej. Dziękuję rzecznikowi praw obywatelskich Ukrainy Dmytrowi Łubincowi i jego zespołowi za realizację misji" – dodał.

Prezydent podziękował także wszystkim dziennikarzom, przywódcom politycznym i społecznym oraz wszystkim ludziom, którym nie jest obojętny los innych i którzy zwracali uwagę świata na sytuację w Ołeszkach oraz prawdziwą katastrofę humanitarną na terytorium Ukrainy okupowanym przez Rosję.

Rzecznik praw człowieka poinformował, że misja humanitarna zakończyła się sukcesem, twierdząc, że była to niełatwa droga.

„Od negocjacji i uzgodnienia zawieszenia broni po dostarczenie pomocy humanitarnej bezpośrednio do Ołeszek oraz zorganizowanie ewakuacji ludności cywilnej. Zawieszenie broni potrwa do 1 listopada, do godziny 22.59. Jest to najdłuższe zawieszenie broni od 2022 roku, którego przestrzegają obie strony" – oświadczył Łubinec.

Rzecznik praw człowieka przekazał, że najstarsza osoba, która wyjechała z Ołeszek, ma 94 lata, a najmłodsza niewiele ponad rok.

„I jeszcze jeden wyjątkowy szczegół tej misji: wraz z ludźmi udało się uratować również ich zwierzęta domowe. Wśród nich znalazły się psy, koty, papuga, a nawet szop" – napisał Łubiniec.

Według rzecznika niezwykle ważne jest, aby misja humanitarna w Ołeszkach nie pozostała odosobnionym przypadkiem. Stwierdził, że to doświadczenie może stać się podstawą nowego mechanizmu reagowania na najtrudniejsze kryzysy humanitarne – mechanizmu, w centrum którego zawsze będą znajdować się ludzie, ich bezpieczeństwo i prawo do życia.

Ołeszki leżą około 4 km od Chersonia na lewym, okupowanym przez Rosję brzegu Dniepru. Według doniesień drogi dojazdowe do miasta zostały zaminowane i operowały tam rosyjskie drony, utrudniając mieszkańcom opuszczenie tych terenów. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Mieszkańcy Ołeszek zostali szczęśliwie ewakuowani. Dzięki misji humanitarnej wrócili na tereny kontrolowane przez Ukrainę

BUŁGARIA

Druga tura wyborów prezydenckich. Jotowa vs. Giurow

oprac Alina Mazurska

Wczoraj w Bułgarii odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której rywalizowali urzędująca prezydentka Iliana Jotowa i były premier Andrej Giurow.

W pierwszej turze, 25 października, Jotowa zdobyła 34,7 proc. głosów, a Giurow 31,9 proc.

Lokale wyborcze były otwarte do godziny 20 miejscowego czasu (19 w Polsce).

Ewentualne zwycięstwo Jotowej, wspieranej przez partię Postępowa Bułgaria (PB) premiera Rumena Radewa oraz socjalistów, zdaniem obserwatorów utrzymałoby urząd prezydenta w rękach rządzącej większości, co mogłoby ograniczyć mechanizmy kontroli i równowagi w państwie. Jotowa w kampanii zapowiadała kontynuowanie linii Radewa: utrzymanie europejskiego kursu Bułgarii przy jednoczesnym dążeniu do poprawy relacji z Moskwą i zniesienia sankcji na Rosję.

Giurow – ekonomista, były wiceprezes banku centralnego i premier rządu tymczasowego na początku 2026 roku – jest wspierany przez opozycyjny, proeuropejski blok Kontynuujemy Zmiany – Demokratyczna Bułgaria (PP-DB). Konsekwentnie opowiada się za ścisłą współpracą z NATO i wsparciem dla Ukrainy.

Odmienny rozkład głosów niż w kraju odnotowano w komisjach zagranicznych. Zecydowanym liderem – 45,7 proc. – został Giurow. Jotowa zdobyła tam 22,7 proc. głosów. **PAP**

eprasa.pl 9b39d9b601

ARCHEOLOGIA

Grobowiec Tutanchamona jako niewyczerpane źródło sensacji

4 listopada 1922 roku w Dolinie Królów w Egipcie dwaj brytyjscy egiptolodzy – Howard Carter i lord George Carnarvon – odkryli najsłynniejszy grobowiec w historii archeologii

Mariusz Grabowski

Był to jedyny w Dolinie Królów tak dobrze zachowany, niesplądrowany grobowiec faraona, a odkrycie zapoczątkowało globalną „Tutomanię" oraz na trwałe zmieniło postrzeganie starożytnego Egiptu.



FOT. CC

Grobowiec Tutanchamona został odkryty przez Howarda Cartera i George'a Carnarvona w 1922 roku

W piaskach pustyni

Przedstawmy najpierw bohaterów tego odkrycia. Howard Carter (1874-1939) był wcześniej uczestnikiem wielu ekspedycji archeologicznych. W 1904 roku został mianowany inspektorem Dolnego Egiptu, ale po tajemniczym incydencie z udziałem francuskich turystów zwiedzających Sakkarę w 1905 roku. Londyn zmusił go do dymisji. Od 1908 r. kierował wykopaliskami dla nowego protektora – lorda George'a Carnarvona.

Ten bajecznie bogaty arystokrata jest wart szczególnej uwagi, bo to jego pieniądze i ekscentryczność sprawiły, że do Egiptu wciąż walą miliony turystów. Naprawdę nazywał się George Edward Stanhope Molyneux Herbert (1866-1923), był piątym lordem Carnarvon i wicehrabią Porchester. Najpierw kolekcjonował posiadłości i zbierał antyki, później przerzucił się na szybką jazdę automobilami, ale przede wszystkim kochał wykopaliska i skarby.

Zatrudniwszy Cartera w 1907 r., przez kilkanaście lat przekopali kilometry pustyni w zachodnich Tebach. Odkryli m.in. grobowce Hatszepsut, Totmesa II i Totmesa IV, a także odgruzowali grobowiec Merenptaha. Ale dopiero w 1922 r. natrafili na najbardziej legendarny grobowiec w dziejach archeologii i zabrali się do jego penetracji. Co ciekawe, lord Carnarvon zmarł niespodziewanie w kilka miesięcy po dokonaniu odkrycia, co stało się bezpośrednią przyczyną sensacyjnej legendy o „klątwie Tutanchamona". W dniu śmierci lorda jego pies miał głośno zawyć i zdechnąć, a w całym Kairze wysiadła elektryczność.

Poczytna ówczesna powieściopisarka Marie Corelli, ponoć ulubiona pisarka królowej Wiktorii, opublikowała kilka artykułów, w których nakłamała, że dotarła do starożytnego arabskiego tekstu o treści: „Intruzów zakłócających spokój zmarłych faraonów czeka śmierć z powodu zatrucia truciznami umieszczonymi w grobowcach".

Słabowity faraon

Kim był Tutanchamon? Władcą XVIII dynastii, czyli faraonem władającym Egiptem kilkanaście stuleci przed narodzeniem Chrystusa. Badania jego mumii wykazały, że był wątły, niewysoki, miał zdeformowane ciało i zmagał się z licznymi schorzeniami. Stoi to w jawnej sprzeczności z zachowanymi do naszych czasów posągami, które przedstawiają Tutanchamona jako mężczyznę o klasycznych rysach twarzy, pełnych ustach i po jankesku zarysowanej szczęce.

Tak naprawdę Tutanchamon miał wystające zęby, pucołowate policzki, szerokie, dziewczęce biodra i koślawą stopę – poruszał się o lasce (w jego grobowcu odkryto ich aż 130, z czego wiele miało wyraźne oznaki użytkowania). Chorował też na malarię (jego mumia zawierała pasożyty plasmodium falciparum) i był klasycznym przykładem fatalnych skutków endogamii, czyli kazirodztwa, które znamy z późniejszych dziejów np. Ptolemeuszy oraz Habsburgów. Zmarł w wieku zaledwie 19 lat.

Tutanchamon był schorowany, ale za to jego legenda jest trwalsza od spiżu. W dużej mierze zawdzięczamy ją Kurtowi Wilhelmowi Markowi, czyli Ceramowi (1915-1972), autorowi tomu „Bogowie, groby i uczeni", w której przedstawił historię odkryć archeologicznych oraz sylwetki badaczy zajmujących się starożytnymi cywilizacjami.

Książka stała się światowym bestsellerem, została przetłumaczona na 28 języków, szybko sprzedano 5 milionów jej egzemplarzy. I co najważniejsze: była źródłem wszelkich możliwych legend nie tylko o Tutanchamonie, jego grobowcu, odkrywcach, klątwach, ale także związanych z nimi mitycznych skarbach.

Urzędnicy rzucają kłody

Nim o skarbach, zobaczmy, jak wyglądało samo odkrycie grobowca. Ceram pisze, że Carter i Carnarvon wiedzieli, że są na tropie grobowca, ale wiedzieli o tym także ich rywale. Najgroźniejszy – Amerykanin Theodor Davis (odkrywca grobowca KV55, znanego także jako skrytka amarneńska) – zmarł co prawda już w 1915 r., ale była jeszcze armia innych. Co więcej, musieli oni pokonywać niezliczone problemy, głównie ze strony władz egipskich oraz tamtejszego Departamentu Służby Starożytności.

4 listopada egipscy kopacze natrafili na kamienne stopnie prowadzące w głąb ziemi, a 26 listopada późnym wieczorem badacze własnoręcznie przebili mur prowadzący do komór grobowych, odkrywając niemal nienaruszony grobowiec. To wtedy – pisze Ceram – zostały wypowiedziane dwa najsłynniejsze zdania w historii egiptologii:

„Widzi pan coś? – spytał zniecierpliwiony lord Carnarvon.

Tak, cudowne rzeczy – odparł, niemogący złapać tchu, Carter".

Uprzedzając fakty: obecnie w grobowcu znajduje się tylko mumia faraona. Większość zabytków przeniesiono do Wielkiego Muzeum Egipskiego na płaskowyżu Giza obok piramid. Część jest w Kairze, sporo w Londynie.

Co odkryto pod ziemią?

Carter i Carnarvon musieli być naprawdę zdumieni, badając wyposażenie grobowca. Znaleziono w nim m.in. trzy łoża, posąg i tron – wszystkie wykonane ze szczerego złota. Wśród znalezisk były też cztery pozłacane rydwany, skrzynie grobowe, trzy trumny w kształcie postaci faraona, włożone jedna w drugą, a także złota maska pośmiertna ważąca 10 kilogramów, o długości 54 cm. Łącznie udokumentowano znalezienie ponad 5 tysięcy artefaktów.

Najcenniejszym znaleziskiem była w miarę dobrze zachowana mumia. Znajdowała się w sarkofagu wykonanym z kwarcytu, ale jego pokrywa była granitowa. Według naukowców sarkofag pierwotnie był przeznaczony dla innej osoby, ale po śmierci Tutanchamona zmieniono rzeźbienia. Dziś trudno dociec, dlaczego Carter i Carnarvon po wstępnych oględzinach przyjęli za pewnik, że Tutanchamon musiał paść ofiarą brutalnego morderstwa. Co bardziej zdumiewające, ich hipotezę potwierdzały badania przeprowadzone w latach 60. i 70. XX wieku. Na zdjęciach rentgenowskich czaszki widoczne były odpryski kości, które mogły powstać po silnym uderzeniu w głowę.

Dziś wiemy, że to całkowita nieprawda. Ogłoszone w 2005 r. ustalenia zespołu egipskich uczonych pod kierunkiem dr. Zahiego Hawassa z Najwyższej Rady Starożytności wykluczają, by przyczyną śmierci władcy był uraz głowy. Analiza obrazów uzyskanych dzięki tomografii komputerowej dowodzi, że kawałki kości znajdujące się w jej wnętrzu to rezultat działań balsamistów partaczy, którzy podczas wyciągania mózgu przez nos mogli drutem naruszyć strukturę czaszki.

Klątwa Tutanchamona

Przejdźmy do najbardziej ekscytującego wątku. W tym celu cofnijmy się do śmierci lorda Carnarvona, której pokolenia pisarzy i publicystów nadały tak złowieszczy wydźwięk. Nawet Arthur Conan Doyle, twórca Sherlocka Holmesa, skądinąd maniak teorii spirytystycznych, oficjalnie przyznał, że maczały w tym wydarzeniu siły „nie z tego świata".

Prawda jest banalniejsza: arystokrata nie zmarł dotknięty tchnieniem zza grobu, lecz wskutek zainfekowania ranki na policzku, która powstała kilka miesięcy wcześniej po ukąszeniu komara. Do rany wdała się poważna infekcja bakteryjna (zapewne róża twarzy), która w czasach przed wynalezieniem antybiotyków szybko rozprzestrzeniła się na cały organizm, prowadząc do śmiertelnego zapalenia płuc.

Idźmy dalej: w ciągu ośmiu lat po odkryciu grobowca z klątwą Tutanchamona powiązano śmierć około 20 osób. Pojawiały się domysły, że może to być spisek lub efekt działania ukrytych w grobowcu bakcyli, ale ich nie potwierdzono. Choć Carter wielokrotnie ogłaszał, że grobowiec Tutanchamona nie zawierał żadnych niebezpiecznych bakterii i że nad wejściem do grobowca nie było też żadnej inskrypcji z klątwą, legenda miała się świetnie przez dekady.

Z najnowszych badań naukowych wynika, że członkowie ekipy odkrywców grobowca Tutanchamona żyli średnio po 70 lat. Sam Howard Carter zmarł dopiero 17 lat po otwarciu komory grobowej. Pamiętajmy o tym, studiując Ceramowskich „Bogów i uczonych". Bowiem pomijając sensacyjne scenariusze, to niewyczerpana kopalnia wiedzy na temat egiptologii.

eprasa.pl 9b39d9b601

ZDROWIE

Zrobiłam medyczny rachunek sumienia: w ciągu roku byłam u 16 ginekologów. A diagnoza?

– Słyszałam od lekarzy, że niektóre kobiety po prostu tak mają. I przyjęłam to z pokorą – mówi 33-letnia Julia Krupa z Poznania. Silny ból towarzyszył jej od pierwszej miesiączki, ale przez lata nie znała jego przyczyny. Odpowiedź przyniósł dopiero miejski program wczesnego wykrywania endometriozy

Sylwia Rycharska

Julia Krupa ma 33 lata. Miesiączkuje od 11. roku życia. Od początku towarzyszył jej silny ból, który potrafił wyłączyć ją z codziennych zajęć. Jako nastolatka opuszczała przez niego lekcje. Zdarzały się migreny trwające nawet tydzień, wymioty, biegunki i omdlenia.

Kiedy z mamą poszła do ginekologa, usłyszała, że niektóre kobiety po prostu tak mają. Później wielokrotnie słyszała, że dolegliwości miną, kiedy urodzi dziecko. Jak zwraca uwagę, takie uwagi mogą być szczególnie trudne dla kobiet, które bezskutecznie starają się o dziecko lub nie wiedzą jeszcze, że choroba może wpływać na płodność.

– Słyszałam, że niektóre kobiety po prostu tak mają, i przyjęłam to z pokorą. Uznałam, że bolesne miesiączki są częścią mojego życia – mówi Julia.

Przez lata regularnie chodziła do ginekologa i dbała o profilaktykę. Regularne badania były dla niej ważne również ze względu na rodzinne doświadczenia związane z nowotworami – mama chorowała na raka pęcherza moczowego, a tata na raka płuca. Nie podejrzewała, że za jej objawami może kryć się endometrioza. Przyzwyczaiła się do bólu, choć z czasem zaczął on coraz mocniej wpływać na jej codzienność, życie zawodowe i prywatne.

„To nie jest tylko problem zdrowotny"

Endometrioza przez lata była dla Julii niewidocznym przeciwnikiem. Nie tylko dlatego, że nikt nie potrafił wskazać przyczyny bólu. Równie trudne było poczucie, że jej dolegliwości nie są traktowane poważnie. Gdy przyszła z bólem, jeden z lekarzy zasugerował wizytę u psychiatry.

– Nie zmienia to faktu, że ból fizyczny wymagał wyjaśnienia – podkreśliła w rozmowie z nami.

Innym razem, podczas badań medycyny pracy, została zapytana o dzieci. Kiedy odpowiedziała, że ich nie ma, usłyszała od okulisty: „Czyli oprócz tego, że nie ma dzieci, to zdrowa".



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Julia Krupa dowiedziała się, że ma endometriozę, dopiero po 22 latach bolesnego miesiączkowania

Ten komentarz zapadł jej w pamięć. Julia podkreśla, że pytania o macierzyństwo i płodność mogą dotykać bardzo osobistych spraw. Można je zadawać, jeśli mają związek z problemem medycznym, ale trzeba robić to z wyczuciem.

– Brak wiedzy na dany temat nie powinien oznaczać braku empatii, szczególnie wśród lekarzy – mówi.

Przyznaje, że z wielu wizyt wychodziła sfrustrowana, a niekiedy także z płaczem.

Choroba nie była dla niej tylko bolesnymi miesiączkami. Ból uniemożliwiał jej nawet zwykłe wyjście z domu. Julia jest aktywna, lubi spacery i ćwiczenia, ale zdarzało się, że podczas miesiączki musiała rezygnować z treningów na cały tydzień. Jako nastolatka miewała miesiączki trwające 12-14 dni. Dziś trwają zwykle osiem lub dziewięć.

– Złapałam się nawet na tym, że zastanawiałam się, czy miesiączka nie przypadnie akurat w dniu ślubu. Przy moich nieregularnych cyklach nie dało się tego przewidzieć z wyprzedzeniem, a bałam się, że złe samopoczucie odbierze mi radość z tego dnia – mówi.

– Przez lata stopniowo traciłam zaufanie do własnego ciała. Diagnoza pozwala zrozumieć, co dzieje się w organizmie. Łatwiej wtedy zaakceptować, że czasem choroba wyłączy mnie z normalnego funkcjonowania i wpłynie na moje życie zawodowe czy prywatne – dodaje.

Szesnastu lekarzy w ciągu roku

W ostatnim roku dolegliwości wyraźnie się nasiliły. Julia odczuwała silny ból po lewej stronie podbrzusza. Coraz trudniejsze stawały się również badania ginekologiczne. Pojawiły się nasilone problemy jelitowe, takie jak zaparcia trwające nawet dwa tygodnie, wzdęcia przypominające ciążę oraz wcześniej rozpoznany zespół jelita drażliwego (IBS).

– Dziś już wiem, że część problemów wynikała z endometriozy – zaznacza.

Postanowiła poszukać pomocy. – Zrobiłam sobie taki medyczny rachunek sumienia. Wyszło, że w ciągu ostatniego roku byłam u 16 ginekologów – opowiada.

Kolejne wizyty nie przynosiły odpowiedzi. Julia słyszała, że w badaniu nic nie widać i nie ma powodu, żeby odczuwała ból. W rezonansie miednicy mniejszej opisano zmianę w trzonie macicy i zalecono kontrolę ginekologiczną. Podczas kolejnej wizyty lekarka nie uznała jednak wyniku za niepokojący, ponieważ nie widziała zmian w USG.

Dolegliwości nie ustępowały, dlatego szukała pomocy u kolejnych specjalistów.

Jeden z lekarzy podejrzewał stan zapalny. Julia przeszła dwie serie antybiotykoterapii, które nie przyniosły poprawy. Pojawiły się za to ko-

eprasa.pl 9b39d9b601



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Dr n. med. Kamila Witczak, ginekolog

lejne problemy jelitowe. Została skierowana na gastroskopię i kolonoskopię, podczas której usunięto polip. To nie rozwiązało jednak problemu.

Dopiero jeden z kolejnych ginekologów zasugerował endometriozę. Sam przyznał, że nie specjalizuje się w tej chorobie, i zaproponował antykoncepcję hormonalną. Julia miała jednak silne migreny z aurą, a neurolog wcześniej zalecał jej odstawienie hormonów ze względów bezpieczeństwa. Nie zrealizowała więc recepty, ale zaczęła szukać informacji o endometriozie.

– Wielokrotnie zastanawiałam się, czy może sobie czegoś nie wmawiam. Jeśli ktoś podważa – systematycznie – nasze objawy, a dzieje się to wiele razy, zaczyna się w nie wątpić. Ze mną właśnie tak było – mówi.

Po 22 latach znalazła odpowiedź

O miejskim programie profilaktyki i wczesnego wykrywania endometriozy w Poznaniu dowiedziała się przypadkiem. Koleżanka z pracy wspomniała, że podejrzewa u siebie tę chorobę. Julia przesłała jej artykuł o programie. Wtedy nie przypuszczała jeszcze, że sama może potrzebować takiej pomocy.

Kiedy ruszył kolejny nabór, przeczytała kryteria i uznała, że się kwalifikuje. Zgłosiła się, choć nie była przekonana, że właśnie w ten sposób znajdzie odpowiedź na swoje problemy.

Już podczas pierwszej wizyty lekarka była w stanie wyczuć zmiany podczas badania ginekologicznego. Podczas tej samej wizyty przeprowadziła przezpochwowe badanie ultrasonograficzne, podczas którego stwierdziła zmiany o charakterze endometriozy, sugerujące postać głęboko naciekającą.

Julia otrzymała zalecenie leczenia farmakologicznego i skierowanie na rezonans magnetyczny miednicy mniejszej z protokołem endometriozy. Wynik rezonansu potwierdził podejrzenia.

Po latach bólu i kolejnych wizyt wreszcie wiedziała, co się z nią dzieje.

– Nie byłam jednak przygotowana na to, że może mi grozić operacja. Nie miałam świadomości, do czego może prowadzić głęboko naciekająca endometrioza – przyznaje Julia. Podczas konsultacji dowiedziała się, że w niektórych przypadkach zaawansowanej, głęboko naciekającej endometriozy konieczne może być przeprowadzenie rozległego zabiegu chirurgicznego. W zależności od lokalizacji i zaawansowania zmian, np. w sytuacji stwierdzenia guza jelita, konieczna może być częściowa resekcja narządu. Przy określonych wskazaniach może być również potrzebne wyłonienie stomii.

– W każdym przypadku zakres i sposób leczenia ustalany jest indywidualnie, z uwzględnieniem wieku pacjentki, nasilenia objawów oraz jej planów prokreacyjnych – wyjaśnia dr Kamila Witczak, ginekolog koordynująca miejski program. Na co dzień lekarka pracuje w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu, gdzie pełni obowiązki kierownika oddziału ginekologiczno-położniczego.

– Z uwagi na plany pani Julii dotyczące macierzyństwa zalecono konsultację specjalisty medycyny rozrodu i niepłodności. Dzisiaj nie wiemy, na ile skuteczne u pani Julii okaże się leczenie farmakologiczne – dodaje. Pacjentkę skierowano również na konsultację do ośrodka leczenia endometriozy w Wielkopolskim Centrum Onkologii.

– Korzystam z pomocy psychologa i chcę skonsultować się ze specjalistą mającym doświadczenie w pracy z pacjentkami stojącymi przed podobnymi decyzjami – wyjaśnia Julia.

Jak wspomina, dużo dały jej warsztaty organizowane w ramach programu. Otrzymała tam informacje od lekarzy, dietetyka i fizjoterapeutki uroginekologicznej. Miała też okazję na wymianę doświadczeń z innymi kobietami chorującymi na endometriozę.

Dlaczego diagnoza trwała tak długo?

– Trudno jest mi odpowiedzieć, z jakiego powodu tak długa była droga do diagnozy w indywidualnym przypadku pani Julii. Mogę jednak odnieść tę sytuację do szerszego kontekstu – zaznacza dr Kamila Witczak.

Jak wyjaśnia, długi czas do postawienia diagnozy wynika zwykle z kilku nakładających się czynników. Endometrioza może dawać bardzo różnorodne objawy i naśladować wiele innych chorób, przez co pacjentki latami trafiają do niewłaściwych specjalistów. Problemem jest również brak prostych testów diagnostycznych oraz ograniczenia standardowego badania USG. W wielu przypadkach konieczne są bardziej zaawansowane badania obrazowe wykonywane według specjalnych protokołów. Zdaniem lekarki znaczenie ma także wciąż obecne przekonanie, że kobiecy ból, zwłaszcza związany z miesiączką, jest czymś naturalnym i nie wymaga leczenia.

– Warto pamiętać, że w przypadku endometriozy nie ma prostej zależności między rozległością zmian a nasileniem bólu. Kobieta z zaawansowaną chorobą może nie odczuwać istotnych dolegliwości, podczas gdy pacjentka z niewielkimi ogniskami endometriozy może doświadczać bólu uniemożliwiającego normalne funkcjonowanie – podkreśla dr Witczak.

Wiele kobiet, jak tłumaczy dalej lekarka, przez lata nie kojarzy swoich dolegliwości z endometriozą.

– Do konsultacji powinny skłonić przede wszystkim silne bóle miesiączkowe, które często nie ustępują po lekach przeciwbólowych, powodują nieobecność w pracy lub szkole albo prowadzą do omdleń, nudności czy wymiotów. Niepokojące są również: obfite krwawienia miesiączkowe, ból podczas współżycia, przewlekły ból miednicy mniejszej oraz objawy ze strony układu moczowego, przewodu pokarmowego, takie jak wzdęcia, zaparcia, biegunki czy bolesne wypróżnianie. Endometrioza może objawiać się także problemami z zajściem w ciążę, przewlekłym zmęczeniem czy zaburzeniami nastroju – wylicza dr Witczak.

– Wielokrotnie zastanawiałam się, czy może sobie czegoś nie wmawiam. Jeśli ktoś podważa – systematycznie – nasze objawy, a dzieje się to wiele razy, zaczyna się w nie wątpić. Ze mną właśnie tak było

JULIA KRUPA
Poznanianka, u której zdiagnozowano endometriozę dzięki poznańskiemu, miejskiemu programowi

Co dalej po zakończeniu programu?

Julia nie ma wątpliwości, że udział w miejskim programie był dla niej przełomem. Zastanawia się jednak, co stanie się z kobietami, które będą szukać pomocy po zakończeniu programu. Sama wie, gdzie szukać specjalistycznej pomocy, ma zaplanowaną konsultację i chce dalej poszerzać wiedzę o chorobie. Nie każda pacjentka ma jednak takie możliwości i siłę, by przez lata walczyć o rozpoznanie.

– To nie są tylko przypadki medyczne. Za każdą diagnozą stoi konkretna kobieta, jej życie, rodzina i codzienne problemy. Ta pomoc naprawdę zmienia życie – podkreśla Julia.

eprasa.pl 9b39d9b601

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek Bilewicz przeszedł operację, i choć wie, że potrzeba czasu, to jako chirurg bardzo boi się o sprawność swojej ręki. Kolejnej operacji ma podjąć się inny lekarz – znany w środowisku dr Marcin Wilk. Zostaje zwołane konsylium. Kasia rozmawia o tym z Alicją, która nie jest optymistką, patrzy realnie. Dr Wilk decyduje się operować, ale nie zdradza swojego planu.

Tymczasem Radecki po oskarżeniach wobec Łukasza sugeruje Asi, że powinna odciąć się od byłego męża, zerwać z nim kontakty i sądownie pozbawić go praw rodzicielskich... Niespodziewanie okazuje się, że mimo wycofania oskarżeń przez Aldonę, komisja jednak odbędzie się. Na kardiologii panuje nerwowa atmosfera, Zychowicz ma pretensje.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Powrót Renaty do obowiązków w lokalu pozwala Luizie wziąć wolny dzień, który dziewczyna niemal w całości spędza w towarzystwie Kacpra. W tym samym czasie Damian odbywa poważną rozmowę z Marcinem – doświadczony przez los przyjaciel uświadamia policjantowi, że jako partner osoby zmagającej się z nałogiem sam powinien poddać się terapii dla osób współuzależnionych.

Równolegle relacja Tomasza i Grażyny wkracza na kolejny etap. Kępski proponuje ukochanej wspólne zamieszkanie, po czym oboje decydują się poinformować o swoim związku Wandę. Po wizycie u seniorki Wiracka spotyka się z Wiktorem, usiłując nakłonić syna do przełamania dawnych urazów.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Radek i Maja nie mogą się od siebie odkleić. Niestety, co i rusz przyłapuje ich Grażyna. Pech nie opuszcza Radka także na sali operacyjnej. Podczas rutynowego zabiegu odkrywa on w ciele pacjentki niepokojącą zmianę. Asystujący mu chirurg asekuracyjnie odradza wycięcie rozrostu – nie mają na to zgody. Co zrobi Radek?

Natomiast Julka nie wraca na noc do domu. Gdy Marysia orientuje się, że w pokoju został tylko jej telefon, szybko wpada w panikę. Nerwy udzielają się wszystkim, dochodzi do kłótni między małżeństwem Nowaczyków. Niespodziewanie ostro interweniuje Paweł... Tymczasem pod klubem Iskra zjawia się tajemniczy mężczyzna w kapturze. Fotografuje kamery monitoringu i znika bez śladu. Borys jest przekonany, że to Darek, który wyszedł z aresztu. Ten jednak twierdzi, że to nie on i nie działa też na polecenie ojca.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Hebel i Seba w przeddzień turnieju robią swoim zawodnikom niespodziankę. Agnieszka załatwia chłopcom przepustkę z poprawczaka a Ryszard zabiera ich na steki. Rozmowy z Heblem sprawiają, że Tomek zaczyna wierzyć, że może mieć normalną przyszłość... Tymczasem Olszewską dopada jego brat – „Żaba" jest bezczelny i grozi Agnieszce! Mają zostawić Tomka w spokoju!

Iga i Sławek na tropie pedofila, który kontaktował się ze Stefankiem! Stefek staje się ofiarą hejtu. Marta docieka skąd media wiedziały, że syn Mikołaja wysyłał zdjęcia brata pedofilowi.... Tymczasem Sławek i Iga mają trop – człowiek, który jako Dorka kontaktował się ze Stefkiem, zalogował się właśnie w kawiarni! Niestety, spóźniają się... Na komendzie dowiadują się, że przydzielono im pomoc – Piotra, specjalistę do walki z cyberprzestępczością. Przybysz i Dziedzic uważają, że kolega przyszedł na gotowe... Lew wściekły! Nalepa dowiaduje się, kto zamiast niego wykona pokazową operację – to Oriana Warska. Lew jest w szoku – to... jego studencka miłość!



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Maria stara się dojść do siebie w ciszy. Na Mazurach Maria wpada na spacerze na Jerzego Wielickiego – chorego na cukrzycę, który wymaga natychmiastowej pomocy. Rogowska nie tylko wzywa karetkę, ale też walczy o życie nieznajomego, wykonując resuscytację. Po kilku godzinach mężczyzna ją odnajduje i dziękuje za ocalenie. Na Mazury zagląda także Judyta, której Maria w końcu szczerze opowiada o swoim bólu po zdradzie. A później do żony przyjeżdża Artur, błagając o ostatnią szansę... Mateusz znów zabiera Majkę do Grabiny, a na wsi przyjaciółka cały czas prowokuje Mostowiaka i w końcu nawet go całuje. Tymczasem Żak czuje ukłucie zazdrości, gdy Kisielowa wybiera się do lasu ze swoim „adoratorem" – organistą. Robert wpada na sprytny pomysł, jak zniechęcić żonę do kolejnych spacerów z rzekomym rywalem.

eprasa.pl 9b39d9b601

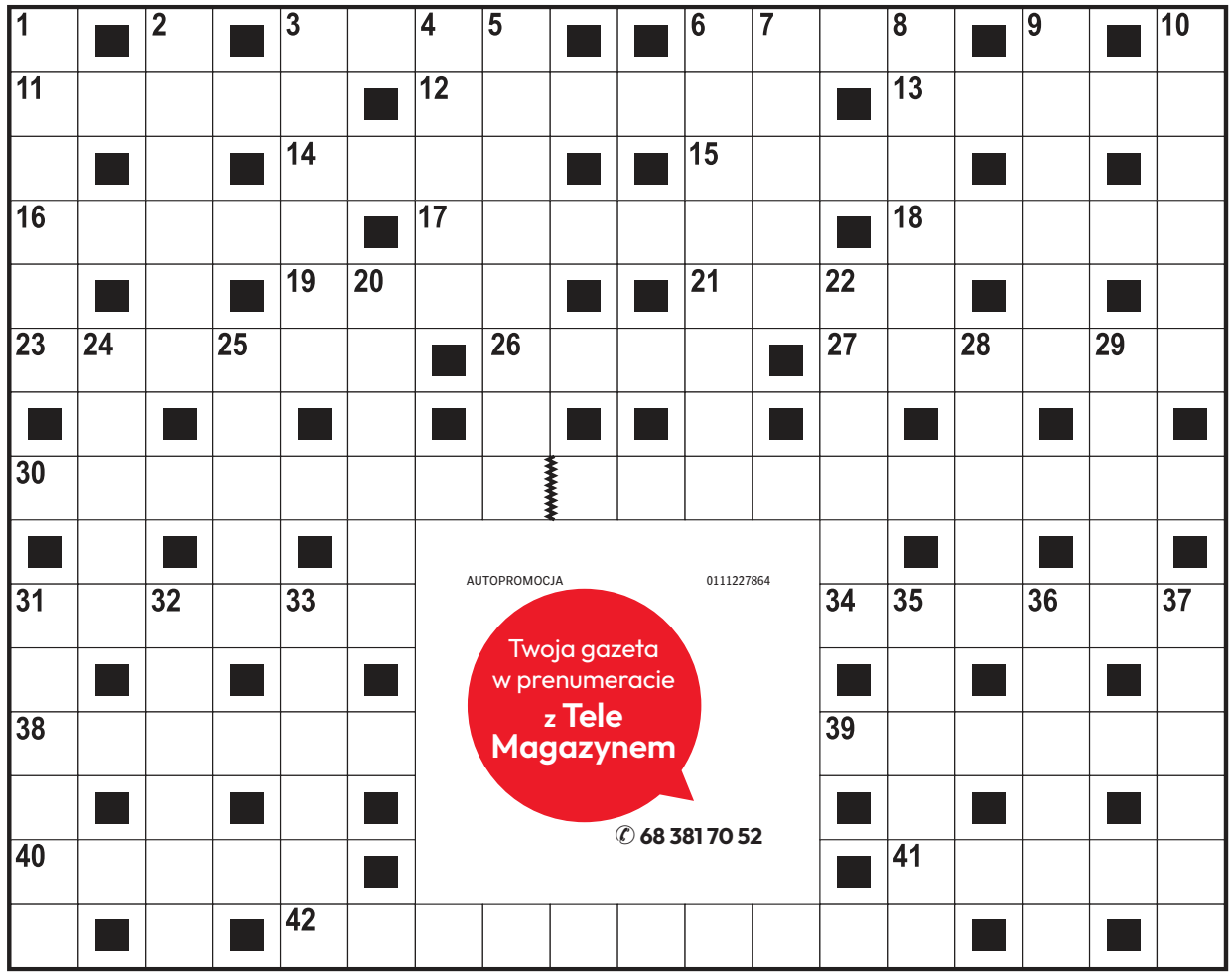
KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

3) praktyczna nauka zawodu,
6) Edith, francuska piosenkarka („Padam, Padam”),
11) zniżka dla stałego klienta,
12) Janusz, polski muzyk jazzowy, saksofonista i klarnecista,
13) Rainer Maria, poeta austriacki,
14) roślina do majenia, tatarak,
15) odtwarzana przez aktora,
16) uczeń szkoły wojskowej,
17) przygotowuje drinki w lokalu,
18) najwyżej położony punkt na niebie,
19) wesoła, radosna zabawa,
21) gromadzone na twardym dysku,
23) marka napoju gazowanego,
26) pudełko u pasa samuraja,
27) dawniej poważanie, szacunek,
30) aktorka z filmu „Dzikość serca”,
31) św. Krzysztof dla kierowców,
34) ceramiczny materiał ogniotrwały,
38) czekoladowa na torcie,
39) wytwarza ciąg powietrza,
40) Karol, założyciel firmy cukierniczej,
41) zmora początkującego aktora,
42) dziennikarz pracujący w czasopiśmie.

Pionowo:

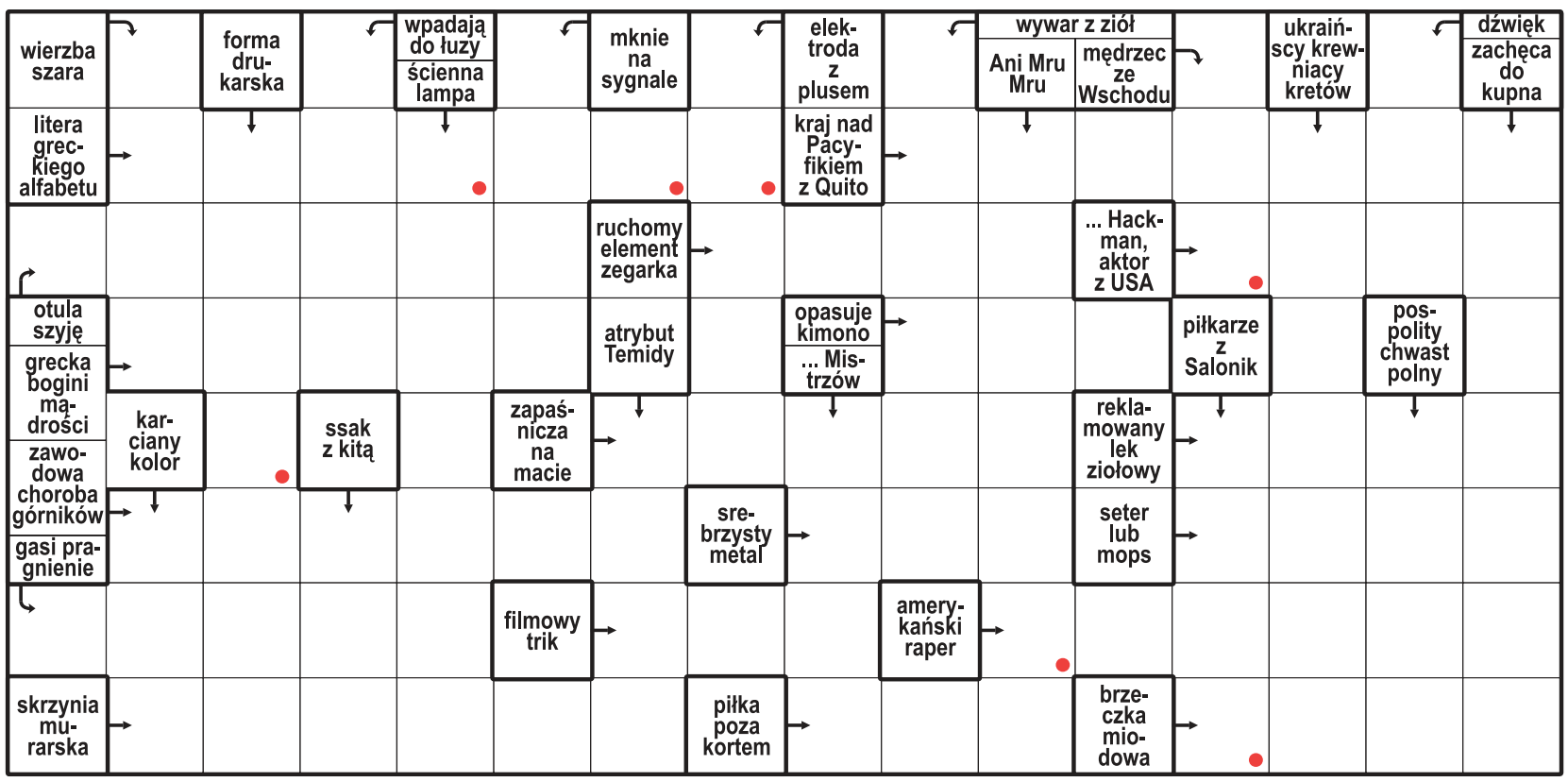
1) gazela z Półwyspu Arabskiego,
2) polowy lub galowy dla żołnierza,
3) zbiór przepisów organizacji,
4) pełzak z nibynóżkami,
5) krzewinka o czerwonych, soczystych jagodach,
6) zdanie pozornie prawdziwe,
7) obraz malowany na desce,
8) oklepany zwrot, komunał,
9) zieleńce w miejscu dawnych fortyfikacji,
10) grecka bogini ogniska domowego,
20) europejska stolica z Bramą Brandenburską,
22) postać z mitologii greckiej zwana „starcem morskim”,
24) dobry lub zły okres życia,
25) egzotyczna przyprawa kuchenna,
28) muza z maską komiczną,
29) słodki owoc tropikalny,
31) ozdobna roślina astrowata,
32) miasto w Hiszpanii z Muzeum Santa Cruz,
33) zimowe ocieplenie, roztopy,
35) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
36) miejsce gdzie rodzą się plotki,
37) ludowy taniec śląski.



ROZWIĄZANIE NR 168

S	■	T	■	T	H	O	R	■	■	P	I	U	S	■	Z	■	M	
Z	I	E	L	E	■	S	E	N	S	A	T	■	Z	A	D	R	A	
C	■	M	■	K	R	A	K	■	■	R	A	J	A	■	A	■	R	
Z	A	P	I	S	■	D	W	O	R	A	K	■	B	A	N	D	Y	
Ę	■	R	■	A	K	A	I	■	■	G	A	M	A	■	I	■	L	
K	R	A	K	S	A	■	Z	L	E	W	■	A	S	C	E	T	A	
■	Ó	■	O	■	O	■	Y	■	■	A	■	G	■	H	■	E	■	
I	Z	A	B	E	L	A	T	R	O	J	A	N	O	W	S	K	A	
■	G	■	R	■	I							U	■	A	■	L	■	
F	A	R	A	O	N							M	A	T	I	A	S	
A	■	E	■	D	■							■	L	■	L	■	Ł	
S	Z	T	Y	C	H							Ż	E	L	I	W	O	
A	■	U	■	Z	■							■	J	■	A	■	W	
D	E	R	B	Y	■							■	K	A	D	R	A	
A	■	N	■	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	■	A	■	K	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KONGRES.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że mały krok przyniesie duży efekt.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo da najlepsze wyniki. Horoskop na dziś mówi, że – nie śpiesząc się – wiele zyskasz.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy drzwi do ciekawej szansy. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważnie słuchać.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się lepiej niż sądzisz. Horoskop dzienny sugeruje zachować dziś cierpliwość.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi i dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pozostać sobą przez cały dzień.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek pomoże szybciej osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wszystko się uda.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy odpuścisz drobiazgi. Horoskop dzienny radzi postawić na dobry nastrój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać swoim odczuciom.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci odwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi wykorzystać sprzyjający moment.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekt. Horoskop dzienny podpowiada, by trzymać kurs mimo przeszkód.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś to wskazówka, by szukać inspiracji wokół.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość stanie się atutem w relacjach. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi okazywać serce i spokój.

eprasa.pl 9b39d9b601

DROBNE

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl

tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

REKLAMA 0011605430

WOJEWODA LUBUSKI

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBUSKIEGO

IB-II.7840.51.2026.EWas

Zawiadamiam [1], że Wojewoda Lubuski w dniu 28.10.2026 r. wydał spółce PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, decyzję o pozwoleniu na budowę inwestycji pn.: Częściowa rozbiórka i budowa mostu kolejowego oraz drogi pieszo-rowerowej nad rzeką Wartą, przebudowa toru głównego wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Modernizacja linii kolejowej nr 367 w obrębie miasta Gorzów Wielkopolski".
Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy można się zapoznać w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu takiego zamiaru - nr telefonu 957 851 750.
Treść decyzji jest także udostępniona od dnia 28.10.2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego (bip.lubuskie.uw.gov.pl).

Podstawa prawna:
[1] art. 9ac ust. 1 i 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U.2026.1324) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U.2026.670 ze zm.).

REKLAMA 0011605143

OGŁOSZENIE

Gorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż odrębnej własności 2 lokali mieszkalnych.

1. **ul. Gwiaździsta 7/7** parter – pow. 48,00 m² składający się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki z WC po generalnym remoncie wraz z wyposażeniem.
   Cena wywoławcza wynosi 346.000,00 zł.
2. **ul. Gwiaździsta 7/114** piętro X – pow. 37,30 m² składający się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki z WC do remontu.
   Cena wywoławcza wynosi 179.600,00 zł.

Po uprzednim umówieniu się ww. mieszkania można oglądać w godz. 14.00-15.00.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni, ul. Gwiaździsta 1 w Gorzowie Wlkp. **w dniu 2.12.2026 r. o godz. 10.00**.

Osoby przystępujące do przetargu obowiązane są wnieść wadium **w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy 14 1020 1967 0000 8802 0003 2508 do dnia 1.12.2026 r. (terminem spełnienia wadium jest termin uznania wpływu na rachunek bankowy Spółdzielni)**.
Koszty notarialne przy zawieraniu umowy przeniesienia własności lokalu obciążają nabywcę.
Informacje **tel. 95 725 98 32 i 95 722 65 12**.
Przetarg może być odwołany bez podania przyczyn.

Zarząd GSM

0011606358

„Nie pytam Cię, Boże, dlaczego Go zabrałeś, lecz dziękuję za to, że nam Go dałeś"

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 29 października 2026 roku odszedł od nas
w wieku 90 lat
mój kochany Mąż, Tata i nasz Dziadek

śp

Kazimierz Grabowski

Pogrzeb odbędzie się w środę 4 listopada 2026 roku
o godz. 13.30 na cmentarzu komunalnym
w Jędrzychowie.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 13.00.

Pogrążona w żałobie

rodzina

0011607030

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 października 2026 rokuw wieku 87 lat
odszedł od nas
nasz kochany Tata i Dziadek

śp

prof. Marian Sinica

Pogrzeb odbędzie się w środę 4 listopada 2026 roku
o godz. 9.20 na cmentarzu komunalnym (Nowym)
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Msza Św. w intencji Zmarłego odprawiona zostanie
w dniu pogrzebu o godz. 8.00
w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

REKLAMA 0011606157

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz:

- Lokalu mieszkalnego położonego na terenie m. Międzyrzecz przeznaczonego do sprzedaży (Zarządzenie Nr 119/2026)

Wykaz wywieszony został na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz zamieszczony został na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl.

REKLAMA 0111605829

BURMISTRZ KOŻUCHOWA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami
(Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.)
informuje,
że podane zostały do publicznej wiadomości na okres 21 dni
Wykazy: nr 3/2026 z 16 października 2026 r. oraz nr 4/2026 z 21 października 2026 r. nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.
Wykazy wywieszone zostały w siedzibie Urzędu Miejskiego, ul. Rynek 1a
na tablicy ogłoszeń (I piętro) w dniu 22.10.2026 r. oraz
zamieszczone na stronie internetowej **www.kozuchow.pl**

REKLAMA 0011603620

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



REKLAMA 0011604040



eprasa.pl 9b39d9b601

S24 sportowy24.pl

sport

KOSZYKÓWKA

Jelenia Góra zdobyta. Koszykarki z Gorzowa zdobyły aż 53 punkty więcej od rywalek
str. 16

KOSZYKÓWKA



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Koszykarze Zastalu Zielona Góra wciąż nie znaleźli sposobu na Twarde Pierniki
str. 17

SIATKÓWKA

Zespół ze stolicy bez trudu zdobył Arenę Gorzów. Siatkarze Stilonu przegrali drugi mecz w Tauron Lidze
str. 17

GKS Tychy przez 13 kolejek nie dał się pokonać żadnej z II-ligowych drużyn. Tę świetną serię przerwali piłkarze zielonogórskiej Lechii



FOT. KARINA TROJAK

Niesamowity mecz II-ligowej Lechii Zielona Góra. Niepokonany dotąd GKS Tychy musiał przełknąć gorycz porażki na własnym boisku
str. 18

eprasa.pl 9b39d9b601

KOSZYKÓWKA

Francuskie „Gazele" nie nadążyły za grą gospodyń. Trzeci triumf w EuroCupie

Szymon Zatylny

Koszykarki Pro-Network Enei AJP Gorzów starły się z Basket Lattes Montpellier w 3. rundzie EuroCup Women. Przyjezdne przystępowały do rywalizacji w roli faworytek.

Pro-Network Enea AJP Gorzów	77
Basket Lattes Montpellier	65

Kwarty: 22:18, 18:9, 19:11, 18:27.
Pro-Network Enea AJP: Ladine 16 (2x3, 11 zbiórek) Mair 15 (1x3), Hurt 10, Gertchen 10 (2x3), Telenga 4 (16 zbiórek), oraz Jones 10, Malashka 6, Szymkiewicz 2.
Basket Lattes: Johnson 11, Breen 10 (2x3), Diarisso 9 (13 zbiórek), Chevaugeon 8 (2x3), Zolper 4 oraz Cisse 19, Domenger 4, Raggiri 0.

Znane pod przydomkiem „Gazele" francuskie koszykarki, podobnie jak Gorzowianki, dotychczas były niepokonane w tegorocznych rozgrywkach EuroCup.

Pierwsza kwarta była wyrównana. Po sześciu minutach rywalizacji było 16:16. W samej końcówce po trafieniach Kseniyi Malashki i Courtney Hurt akademiczki odskoczyły rywalkom na cztery punkty.

W drugiej partii gospodynie wrzucił wyższy bieg. Przyjezdne nie potrafiły ustrzec się błędów, a kolejne rzuty odbijały się od obręczy kosza gospodyń. Po 20. minutach rywalizacji tablica wyników wyświetlała 40:27.

Gospodynie zbudowały przewagę 22 punktów przed czwartą kwartą. Ostatnia partia jest jednak od jakiegoś czasu piętą achillesową AZS AJP. Trzy minuty przed końcem meczu przewaga miejscowych stopniała do dziesięciu „oczek" Przyjezdne skutecznie naciskały, ale kibiców uspokoiła Taina Mair trafiając na 75:62. ©℗

KOSZYKÓWKA

Gorzowianki bezlitosne dla koszykarek z Jeleniej Góry

Szymon Zatylny

Koszykarki AZS AJP Gorzów rozgromiły na wyjeździe zespół z Jeleniej Góry w sobotnim spotkaniu PGE Basket Ligi Kobiet. Gorzowianki ustanowiły nowy rekord punktowy bieżącego sezonu.

Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra	66
Pro-Network Enea AJP Gorzów	119

Kwarty: 19:35, 20:35: 19:27, 8:22.
Isands JTEC Wichoś: Falkowska 24 (2x3), Tripković 11 (1x3), Pawlukiewicz 5 (1x3), Prokop 3 (1x3), Warsińska 0 oraz Domka 9 (1x3), Pilichowska 9, Stolarz 3, Kaławaj 2, Szlachta 0, Wojciechowska 0.
Pro-Network Enea: Stasiak 25 (7x3, 8 zbiórek), Ladine 13 (3x3), Mair 8 (2x3), Jones 8, Telenga 4 oraz Malashka 24 (4x3), Gertchen 16 (4x3), Kloska 8 (2x3), Kuczyńska 7 (1x3), Szymkiewicz 4, Steblecka 2.



FOT. SZYMON ZATYLNY

Klaudia Gertchen, kapitan AZS AJP, zdobyła w Jeleniej Górze 16 pkt.

Pierwsze dwa punkty spotkania zdobyła Joanna Pawlukiewicz, kapitan zespołu gospodarzy. Jak się później okazało, było to ostatnie prowadzenie drużyny z Jeleniej Góry w tym meczu. Zaledwie 20 sekund po rozpoczęciu spotkania Gorzowianki, za sprawą Weroniki Telengi, wyszły na prowadzenie 3:2 i nie oddały go już do końcowej syreny. Po pięciu minutach gry akademiczki prowadziły już 23:10. Wówczas na parkiet upadła Blanka Warsińska, która opuściła boisko na noszach.

Po wznowieniu gry na parkiecie pojawiła się Kseniya Malashka. Wraz z Wiktorią Stasiak stworzyła tego dnia znakomity duet. Stasiak już w pierwszej kwarcie zdobyła 12 punktów, natomiast wchodząca z ławki Malashka dołożyła kolejnych osiem. Pierwsza kwarta zakończyła się wysokim prowadzeniem gorzowianek 35:19.

Druga kwarta rozpoczęła się od wygrania rzutu sędziowskiego przez Weronikę Telengę. Po celnym rzucie osobistym akademiczek gospodynie wznowiły grę podaniem do Isidory Tripković. Serbka nie zdążyła jednak przedostać się na połowę rywalek, ponieważ Taina Mair wybiła jej piłkę z rąk, a następnie samotnie popędziła pod kosz, dokładając kolejne dwa punkty dla swojej drużyny.

Gorzowianki nie miały litości dla rywalek, dominując je na niemal każdej płaszczyźnie. Po trzech minutach drugiej kwarty ich czternastopunktowa przewaga wciąż się utrzymywała. Wówczas Klaudia Gertchen postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. Dwa kolejne celne rzuty zza linii 6,75 m pozwoliły akademiczkom jeszcze bardziej powiększyć przewagę. Po 20 minutach gry tablica wyników wskazywała 70:39.

Na trzecią kwartę ponownie na parkiecie pojawiły się Wiktoria Stasiak i Kseniya Malashka. Znakomity duet koszykarek po raz kolejny pokazał klasę, dokładając kolejne punkty do dorobku gorzowianek. Mimo stale rosnącej przewagi gości gospodynie zdołały znaleźć sposób na poprawienie swojego dorobku punktowego w końcówce tej części spotkania. W ostatnich sekundach Alicja Falkowska wykorzystała oba rzuty wolne. Gorzowianki schodziły na ostatnią przerwę z 41-punktową przewagą. Od granicy stu zdobytych punktów dzieliły je już tylko trzy „oczka".

Barierę stu zdobytych punktów gorzowianki przekroczyły na siedem minut przed końcem spotkania. Dokonała tego Wiktoria Steblecka, przypieczętowując dominację AZS AJP Gorzów. W przeciwieństwie do tego, do czego przyzwyczaiły nas w poprzednich spotkaniach, akademiczki nie zamierzały zwalniać tempa nawet w ostatniej kwarcie. Kolejne punkty na konto gorzowskiego zespołu dorzuciły m.in. Kuczyńska i Kloska. Ostatnie trafienie, ustalające wynik spotkania na 119:66, należało do Wiktorii Stasiak.

119 zdobytych punktów to nowy rekord obecnego sezonu Basket Ligi Kobiet. Gorzowianki pobiły dotychczasowe osiągnięcie Contimaksu MOSiR Bochnia, który wcześniej zapisał na swoim koncie 112 punktów. Akademiczki odniosły efektowne zwycięstwo, nie pozostawiając rywalkom żadnych złudzeń.

Pozostałe wyniki 7. kolejki: PGE Wisła Kraków - Lotto MKS Pruszków 89:59, Lotto AZS UMCS Lublin - SKK Polonia Warszawa 74:63, MB Zagłębie Sosnowiec - Widzew Łódź 72:83, Energa Toruń - 1KS Ślęza Wrocław 62:67. Mecz Contimax MOSIR Bochnia - Enea AZS Politechnika Poznań zakończył się po zamknięciu tego wydania GL. Pauzował Artego Bydgoszcz.

1. Energa	7	12	526:459
2. Lotto AZS UMCS	7	11	577:504
3. Contimax	6	11	563:459
4. Pro-Network Enea	6	11	507:385
5. SKK Polonia	6	11	479:449
6. Ślęza	6	10	468:385
7. Enea AZS	5	9	378:280
8. Widzew	6	9	459:428
9. Wisła	6	8	418:443
10. Zagłębie	7	8	461:532
11. Artego	6	7	327:443
12. Lotto MKS	6	7	411:550
13. ISANDS JTES Wichoś	6	6	361:618

©℗

ŻUŻEL

Wyścig w Gorzowie zmienił regulamin. Rewolucja w zapisach Ekstraligi

Jarosław Miłkowski

Od nowego sezonu żużlowego za zawodnika, który nie będzie zdolny do jazdy po upadku w pierwszym łuku będzie można zastosować zmianę. Z rezerwowego nie będzie można skorzystać po wykluczeniu za dotknięcie taśmy startowej.

Ekstraliga Żużlowa poinformowała o trzech zmianach regulaminowych, jakie w rozgrywkach ligowych obowiązywać będą od sezonu 2027. W przypadku dwóch z nich trudno nie odnieść wrażenia, że są one efektem wydarzeń z 18 września 2026 roku na stadionie im. Edwarda Jancarza w Gorzowie. Tego dnia rozgrywany był rewanżowy pojedynek w meczu o siódme miejsce PGE Ekstraligi, w którym Gezet Stal Gorzów podejmowała Krono-Plast Włókniarz Częstochowa.

W XIV wyścigu tego meczu doszło do groźnego upadku w pierwszym wirażu. Uczestniczyło w nim trzech zawodników: Adam Bednář i Igor Kordun ze Stali oraz Jaimon Lidsey z Włókniarza. Efekt kraksy był taki, że Bednář był niezdolny do jazdy w powtórce. Takiego zapisu nie było przy pozostałej dwójce, ale de facto i oni nie byli w stanie się ścigać. Kordun nie wyjechał bowiem do drugiego podejścia do wyścigu. Z kolei Lidsey wyjechał na tor tylko po to, by dotknąć taśmy startowej, co - zgodnie z ówczesnym regulaminem - dało Włókniarzowi możliwości skorzystania, po wykluczeniu Lidsey'a, z zawodnika rezerwowego.

„Zatwierdzono przepis, zgodnie z którym za zawodnika wykluczonego za dotknięcie taśmy nie będzie można zastosować rezerwy w rozgrywkach PGE Ekstraligi i Metalkas 2. Ekstraligi" - poinformowała Ekstraliga Żużlowa o jednej ze zmian.

Druga zmiana dotyczy zmian po upadkach w pierwszym wirażu: „Zatwierdzono regulację, która pozwoli na skorzystanie z rezerwowego w sytuacji, gdy dojdzie do upadku na pierwszym łuku, sędzia zarządzi powtórkę biegu w pełnym składzie, a uczestnik zdarzenia nie będzie zdolny do dalszej jazdy. Dotychczas w przypadku upadku na pierwszym łuku, po którym arbiter nie wskazał winnego przerwania wyścigu i dopuścił wszystkich zawodników do powtórki, drużyna nie mogła skorzystać z rezerwowego za kontuzjowanego żużlowca".

Trzecia z ogłoszonych zmian dotyczy zawodników rezerwowych. Od nowego sezonu pod numerami 8 i 16 można będzie zgłosić jedynie zawodnika z polską licencją, który jest juniorem. Ta zmiana też ma związek ze Stalą Gorzów. W sezonie 2026 pod numerem 8 lub 16 jechał bowiem 22-letni Mathias Pollestad.

eprasa.pl 9b39d9b601

KOSZYKÓWKA

Trwa toruński kompleks Zastalu

Maciej Noskowicz

Koszykarze Zastalu Zielona Góra nie zdołali przełamać złej serii w starciach z Twardymi Piernikami Toruń. Choć zapowiadali walkę o przełamanie, na parkiecie w Grodzie Kopernika wyraźnie dominowali gospodarze.

Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń	87
Zastal Zielona Góra	71

Kwarty: 17:15, 27:21, 20:16, 23:19.
Arriva Lotto Twarde Pierniki: Gaddefors 18 (1x3, 8 zbiórek), Kulig 18 (8 zbiórek), Šakota 16 (2x3), Pas 7 (1x3, 9 zbiórek), Cousins 6 oraz Kilps 12 (1x3), Cowels 6 (2x3), Lipiński 2, Sowiński 2.
Zastal: Matczak 8, Denis 6 (1x3), Brkić 6, Garrison 5 (1x3), Wójcik 4 oraz White 23 (1x3), Beech 15 (3x3), Sulima 2, Galewski 2.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Trazarien White (z piłką) w Toruniu zdobył dla Zastalu 23 punkty

Trzy ostatnie mecze w PGE Basket Lidze między tymi drużynami kończyły się wygraną koszykarzy z Torunia. Wydawało się, że klątwa zostanie przełamana w sobotni wieczór. - Naprawdę ostatnio tak przegrywaliśmy? Pora to zmienić. Zrobimy to – mówił przed spotkaniem skrzydłowy Zastalu, Jan Wójcik. On, podobnie jak zielonogórscy kibice, przeliczył się.

Choć Twarde Pierniki przed meczem okupowały dolne rejony tabeli z bilansem 1:3, na parkiecie zupełnie nie było tego widać. O ile pierwsza połowa meczu była wyrównana (ze wskazaniem na gospodarzy), o tyle druga odsłona to już wyraźna dominacja miejscowych i ich wysokie zwycięstwo. Kompleks zatem trwa.

Częściowym usprawiedliwieniem może być absencja w zespole z Zielonej Góry Andrzeja Mazurczaka. Kapitan Zastalu nabawił się urazu pachwiny kilka dni temu, podczas meczu w europejskich pucharach przeciwko belgijskiej Ostendzie. Zastalowcy zagrali jednak po prostu słabo, ustępując przeciwnikom w każdym elemencie koszykarskiego rzemiosła.

Początek meczu od razu mógł zaniepokoić kibiców gości. Już po pięciu minutach, głównie za sprawą punktów jednego z najlepszych na parkiecie Luki Šakoty, miejscowi prowadzili 10:2. Zastalowcy zaczęli niemrawo, ospale i nieskutecznie. W 8. minucie było jeszcze 17:10, ale finisz inauguracyjnej kwarty był dla Zastalu pomyślny – zdołał odrobić część strat i po 10 minutach przegrywał tylko 15:17.

W drugiej kwarcie gospodarze utrzymywali kilkupunktowe prowadzenie, powiększając je w końcówce do ośmiu „oczek" (44:36). Zielonogórzanie popełniali sporo błędów – w całym meczu uzbierali aż 14 strat. To nie zwiastowało niczego dobrego.

Obawy kibiców potwierdziły się w trzeciej kwarcie. Torunianie konsekwentnie grali swoje, a ciężar zdobywania punktów brali na siebie wspomniany Šakota oraz Viktor Gaddefors. Pod koszami rządy sprawował doświadczony Damian Kulig.

- Wszystko dziś zafunkcjonowało. Cieszymy się, że po słabszych meczach poprawiliśmy błędy. Co najważniejsze, wyszliśmy z dobrą energią. Ta wygrana była nam bardzo potrzebna. Byliśmy agresywni w obronie, straciliśmy tylko 71 punktów, a to dobry wynik. Wykorzystaliśmy nasze atuty – podsumował Damian Kulig.

W dalszej części spotkania Torunianie bez problemu kontrolowali grę. W 27. minucie po raz pierwszy osiągnęli dwucyfrową przewagę (55:45), a przed ostatnią kwartą prowadzili 64:52.

W czwartej odsłonie meczu Zielonogórzanie całkowicie się pogubili. Miejscowi realizowali przedmeczowe założenia, a Zastal wciąż raził nieskutecznością. Poza Trazarienem Whitem, który momentami próbował pobudzić kolegów do walki, pozostali gracze zaprezentowali się znacznie poniżej oczekiwań. Zielonogórzanie trafiali z gry na poziomie zaledwie 37 procent.

Katastrofalnie biało-zieloni wypadli zwłaszcza na dystansie – trafili zaledwie 6 z 31 prób za trzy punkty. Dla drużyny mającej w swoich szeregach uznanych strzelców to wynik rozczarowujący.

- Za mało agresywnie zagraliśmy w obronie. Zabrakło agresji, Toruń od początku to wyczuł - mówił jeden z koszykarzy Zastalu Krzysztof Sulima.

A trener Arkadiusz Miłoszewski dodał: - Popełniliśmy zbyt wiele prostych strat, a fatalna skuteczność rzutowa uniemożliwiła nam nawiązanie równej walki. Brakuje nam płynności, a krótka rotacja i absencje kadrowe stają się coraz większym obciążeniem przy tak intensywnym terminarzu. Nie ma jednak usprawiedliwień dla braku energii na parkiecie. Zaprezentowaliśmy się poniżej naszych możliwości. Musimy jak najszybciej przeanalizować błędy, wyciągnąć wnioski i zareagować w kolejnych spotkaniach. ©℗

Pozostałe wyniki 5. kolejki: Energa Trefl Sopot - Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz 87:90, PGE Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza 89:96, Energa Czarni Słupsk - AMW Arka Gdynia 72:84, Legia Warszawa - Dziki Warszawa 77:92, Anwil Włocławek - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 83:82. Mecze Euvic GTK Gliwice - WKS Śląsk Wrocław i Górnik Zamek Książ Wałbrzych - King Szczecin zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. MKS	5	10	457:412
2. Dziki	5	9	453:372
3. Arka	5	8	436:395
4. Anwil	5	8	399:398
5. Zastal	5	8	432:432
6. Legia	5	8	323:326
7. Górnik	4	7	337:312
8. King	4	7	334:302
9. Twarde Pierniki	5	7	434:448
10. Stal	5	7	392:411
11. Astoria	5	7	442:467
12. GTK	4	6	319:316
13. Śląsk	4	6	332:338
14. Start	5	6	375:420
15. Czarni	5	5	391:420
16. Trefl	5	5	395:467

SIATKÓWKA

W Arenie Gorzów goście górą. Stilon musiał uznać wyższość zespołu ze stolicy

Szymon Zatylny

W sobotę do gorzowskiej Areny przyjechał brązowy medalista mistrzostw Polski – Projekt Warszawa, który zmierzył się z siatkarzami Stilonu. Spotkanie 3. kolejki Tauron Ligi zakończyło się już po trzech setach.

Stilon Gorzów	0
PGE Projekt Warszawa	3

Sety: 23:25, 18:25, 25:27.
Stilon: Kovalov, Nurkiewicz, Dulski, Czerwiński, Stefanović, Drzyzga oraz Masłowski (libero), Marinović, Maciejewicz, Kiciński.



FOT. SZYMON ZATYLNY

Illia Kovalov, przyjmujący Stilonu Gorzów, zdobył sześć „oczek"

Gorzowianie już od samego początku spotkania musieli gonić wynik. Po ataku Yuriego Romano przyjezdni wyszli na minimalne prowadzenie 6:4. Gorzowianie nie dali jednak za wygraną i byli w stanie dogonić rywalizację. Po paru błędach na zagrywce gości stan rywalizacji wyniósł 19:19, a chwilę później mieliśmy 23:23. Ostatecznie po ataku Kevina Tille goście wygrali pierwszy set.

W drugiej partii goście pokazali, dlaczego w ubiegłym sezonie zajęli drugie miejsce w ligowej tabeli. Piłka wydawała się być posłuszna zawodnikom Projektu, dzięki czemu wyszli na wysokie prowadzenie 15:5. Wtedy trener gospodarzy, Hubert Henno, poprosił o czas. Pod siatkę wyszła całkowicie odmieniona drużyna. Stilonowcy nawiązali kontakt, ale ostatecznie goście dopięli swego.

Gdy wybrzmiał gwizdek rozpoczynający trzecią partię, wśród kibiców dało się wyczuć coraz większe napięcie. Goście szybko wypracowali przewagę 8:5, a rozczarowani postawą gospodarzy fani zaczęli opuszczać halę.

Sygnał do walki dał Jakub Czerwiński. Dzięki kilku skutecznym atakom jego drużynie udało się doprowadzić do remisu 12:12. Od tego momentu rywalizacja nabrała rumieńców. Niespodziewanie Stilonowcy stanęli przed szansą na przedłużenie spotkania, obejmując prowadzenie 24:23. Właśnie wtedy Lazar Marinović nie wykorzystał okazji i zepsuł zagrywkę.

W końcowej odsłonie więcej zimnej krwi zachowali Warszawiacy, którzy wygrali partię 27:25, a tym samym przypieczętowali zwycięstwo w całym spotkaniu 3:0. ©℗

Pozostałe wyniki 7. kolejki: Energa Ingykpol AZS Olsztyn - ZAKSA Kędzierzyn Koźle 0:3, Asseco Resovia Rzeszów - Energa Trefl Gdańsk 3:1, Ślepsk Malow Suwałki - NEONET Norwid Częstochowa 3:1, PGE GiEK SKRA Bełchatów - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3, Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice 3:0, Jastrzębie Barkom - Podziemie Kredowe ChKS Chełm 2:3.

1. Bogdanka LUK	3	9	9:0
2. Aluron CMC Warta	4	9	9:5
3. PGE GiEK Skra	4	8	9:6
4. Asseco Resovia	3	7	8:4
5. PGE Projekt	4	7	9:7
6. Jastrzębie	3	6	8:5
7. Ślepsk Malow	3	5	7:7
8. GKS	4	5	6:8
9-10. ZAKSA	3	3	4:6
9-10. Energa Indykpol AZS	3	3	4:6
11. ChKS	3	3	5:8
12. Neonet Norwid	3	2	4:8
13. Stilon	3	2	3:8
14. Energa Trefl	3	0	2:9

eprasa.pl 9b39d9b601

PIŁKA NOŻNA

Świetna Lechia! Wygrała z rywalem, którego do tej pory nikt nie pokonał

To był kapitalny mecz piłkarzy Lechii Zielona Góra, którzy sprawili wielkiego kalibru niespodziankę w rozgrywkach II ligi. Zespół z Winnego Grodu wygrał – i to na wyjeździe – z GKS-em Tychy, który w 13 meczach tego sezonu był niepokonany

Cezary Konarski

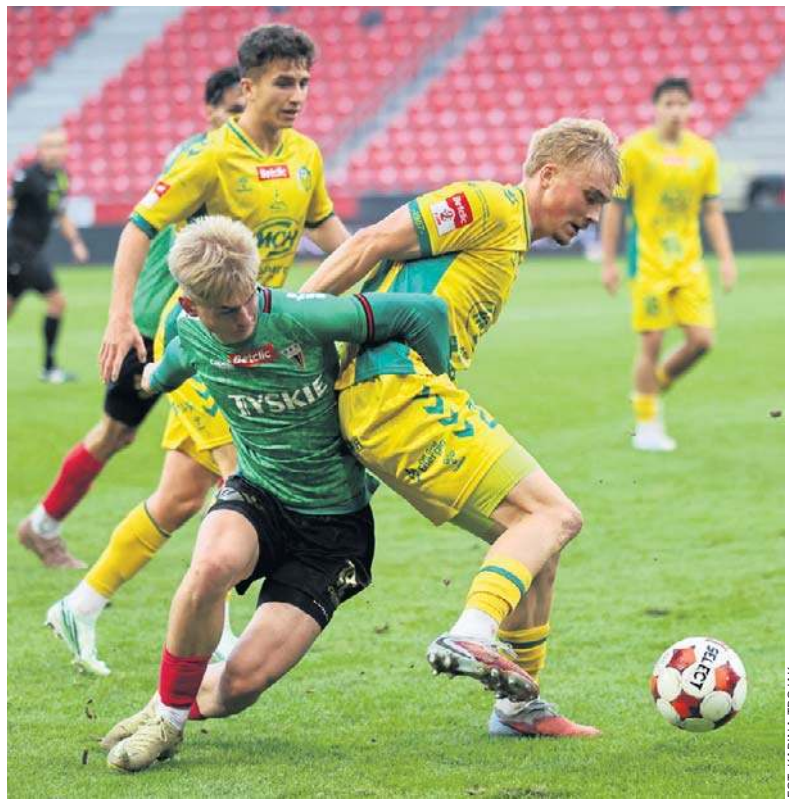
GKS Tychy	1 (0)
Lechia Zielona Góra	2 (0)

Bramki: Kądzior (76) - Dębski (56), Więcek (90+2).
GKS: Myszkowski (od 46 min Proczek) - Olkowski (od 90 min Jankowski), Łasicki (od 74 min Ryguła), Hoyo-Kowalski, Chorosiński - Trąbka, Horvat, Begala - Kądzior, Plichta (od 61 min Lewandowski), Baier (od 61 min Gębala).
Lechia: Bursztyn - Flis (od 83 min Embolo), Rutkowski, Kurowski - Lizakowski (od 69 min Zientarski), Szczotko, Szpakowski, Szmigiel - Bargiel (od 74 min Więcek), Mycan, Dębski. - Bargiel (od 70 min Więcek), Dębski (od 60 min Mycan), Szczotko (od 64 min Lisowski).

Od pierwszych minut spotkania oba zespoły postawiły na grę ofensywną. Zielonogórzanie odważnie i dynamicznie rozpoczęli rywalizację ze zdecydowanie wyżej notowanymi rywalami. Już w 2 min Przemysław Bargiel „sprawdził" miejscowego bramkarza. Chwilę później, po drugiej stronie boiska, formę Jakuba Bursztyna „wypróbował" Józef Chorosiński. Zmarnował tzw. setkę. Podobnie, jak w 18 min piłkarz Lechii Michał Szmigiel.

Do końca pierwszej połowy meczu goli nie było, ale drużyny na zmianę wymieniały się ciosami. W 22 min bliski zdobycia bramki dla GKS-u był Damian Kądzior, zawodnik znany m.in. z gry w reprezentacji Polski. Chwilę po jego akcji Dawid Dębski posłał piłkę głową tuż obok bramki gospodarzy. Z kolei w 29 min nieco szczęścia zabrakło Przemysławowi Bargielowi, by dać prowadzenie Zielonogórzanom. Uderzył z 22 m, piłka wylądowała na słupku. Sześć minut później znów świetnie interweniował Jakub Bursztyn, którego zamierzał pokonać Damian Kądzior.

Jeszcze przed przerwą groźny strzał głową oddał Przemysław Mycan, a tuż po zmianie stron boiska Marcin Szpakowski, uderzeniem z rzutu wolnego, próbował zaskoczyć rezerwowego bramkarza miejscowych Tymoteusza Proczka (zastąpił w przerwie Kacpra Myszkowskiego). Próba była nieskuteczna. Ale Lechia potrafiła zaskoczyć wszystkich rywali w 56 min. Piłkę spod bramki wybił Jakub Bursztyn. Będący w okolicach środkowej linii boiska Dawid Dębski „urwał" się przeciwnikom, dopadł do futbolówki i ruszył na bramkę Tyszan. „Położył" bramkarza, zachował zimną krew i wyprowadził swoją ekipę na prowadzenie.



FOT. KARINA TROJAK

Bartosz Rutkowski nie pozwolił rywalowi z Tych odebrać sobie piłki

1:0 dla Lechii to już była niespodzianka. Gospodarze, rzecz jasna nie zamierzali tego tak zostawić. Dokonali kilka zmian w składzie i ruszyli do zdecydowanej ofensywy. Sprawiali wrażenie, jakby mieli więcej sił od Zielonogórzan. Efekt tego obrazu gry nadszedł w 76 min, Damian Kądzior świetnie wykorzystał dośrodkowanie w pole karne Lechii i strzałem głową doprowadził do wyrównania.

Miejscowi nie przestawali atakować. W 85 min byli bardzo blisko zdobycia drugiego gola. Piotr Gębala popisał się mocnym uderzeniem sprzed pola karnego, piłka trafiła w spojenie słupka z poprzeczką. Jęk zawodu, który poniósł się po trybunach stadionu w Tychach, był niczym przy ciszy, która nastąpiła wśród miejscowych kibiców w drugiej minucie doliczonego czasu gry. Podobnie, jak przy pierwszej bramce dla gości, Jakub Bursztyn posłał „lagę" na drugą stronę boiska. Tam Zielonogórzanie znakomicie się zorganizowali, wpadli w pole karne, ostatnią piłkę otrzymał Dominik Więcek, który z wielkim spokojem zdobył zwycięskiego gola dla przyjezdnych. Wygrana lechistów z powodzeniem może kandydować do największej sensacji rundy jesiennej II-ligowych rozgrywek.

II LIGA

Pozostałe wyniki 14. kolejki: Sandecja Nowy Sącz - Olimpia Grudziądz 2:1, Śląsk II Wrocław - Zawisza Bydgoszcz 0:2, Podhale Nowy Targ - Świt Szczecin 2:2, Stal Stalowa Wola - Sokół Kleczew 1:2, Hutnik Kraków - Rekord Bielsko-Biała 3:2, Legia II Warszawa - Resovia Rzeszów 2:1, Górnik Łęczna - Znicz Pruszków 3:0. Mecz Chojniczanka Chojnice - Avia Świdnik odbędzie się dziś.

1. Znicz	14	32	27:15
2. GKS	14	27	20:9
3. Górnik	14	26	31:15
4. Zawisza	14	22	26:20
5. Sandecja	14	22	21:17
6. Olimpia	14	22	18:20
7. Hutnik	14	21	23:20
8. Podhale	14	21	24:22
9. Legia II	14	19	28:24
10. Stal	14	19	23:26
11. Lechia	14	19	22:25
12. Rekord	14	18	19:17
13. Chojniczanka	13	18	23:23
14. Avia	13	17	16:20
15. Sokół	14	15	18:28
16. Śląsk II	14	10	22:30
17. Świt	14	10	16:32
18. Resovia	14	6	9:23

III LIGA - GRUPA 3

Fatalnie spisali się lubuscy III-ligowcy w 15. kolejce spotkań. Piłkarze czterech zespołów nie zdobyli ani jednej bramki, zdobyli w sumie tylko jeden punkt. Wywalczyła go Carina Gubin, po wyjazdowym, bezbramkowym remisie z Polonią Nysa.

W delegacjach rywalizowały też Odra Bytom Odrzański i Warta Gorzów. Straciły aż dziewięć goli. Bytomianie przegrali 0:3 z LKS-em Goczałkowice-Zdrój, ale utrzymali trzecie miejsce w tabeli. W coraz trudniejszej sytuacji są za to warciarze, którzy polegli po raz czwarty z rzędu. Tym razem aż 0:6 w starciu z rezerwami Miedzi Legnica. Gorzowianie zajmują 15. lokatę w tabeli.

Drugi zespół z Gorzowa – Stilon – zagrał u siebie z liderem Zagłębiem Sosnowiec. Mecz był kibicowskim świętem, ale wypełnione po brzegi trybuny stadionu nie przestraszyły przyjezdnych, którzy triumfowali 2:0.

- **STILON GORZÓW - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 0:2 (0:2). Bramki:** Podgórski (19), Madej (34).
- **MIEDŹ II LEGNICA - WARTA GORZÓW 6:0 (2:0). Bramki:** Sy (34), Kaczemba (43 z karnego), Michałeczko (51), Czornij (59), Drygas (85), Żur (90).
- **POLONIA NYSA - CARINA GUBIN 0:0.**
- **LKS GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ - ODRA BYTOM ODRZAŃSKI 3:0 (1:0). Bramki:** Kiklaisz 2 (52, 60), Będzieszak (18).

Pozostałe wyniki 15. kolejki: Ślęza Wrocław - Górnik Polkowice 2:2, Raków II Częstochowa - ROW 1964 Rybnik 1:3, MKS Kluczbork - Karkonosze Jelenia Góra 2:2, Stal Brzeg - Zagłębie II Lubin 4:1, Sparta Katowice - Barycz Sułów 3:1.

1. Zagłębie S.	15	34	23:10
2. Sparta	15	33	27:10
3. Odra	15	28	16:11
4. Zagłębie II L.	15	27	28:20
5. ROW	15	26	31:22
6. Karkonosze	15	23	20:14
7. Górnik	15	22	29:24
8. Barycz	15	21	22:22
9. Miedź II	15	20	34:27
10. MKS	14	19	16:20
11. Stal	15	18	27:22
12. LKS	15	18	18:21
13. Stilon	15	17	21:24
14. Ślęza	15	14	23:34
15. Warta	15	14	13:29
16. Polonia	15	13	15:29
17. Carina	15	13	12:26
18. Raków II	14	12	18:28

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

14. kolejka: Odra Nietków - Piast Iłowa 0:0, Pogoń Świebodzin - Dozamet Nowa Sól 3:1, Korona Kożuchów - Róża Różanki 3:0, Promień Żary - Pogoń Skwierzyna 8:0, Piast Karnin Gorzów - Victoria Szczaniec 0:3, Lechia II Zielona Góra - Stal Sulęcin 5:1, Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie - TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą 0:0, Ilanka Rzepin - Sprotavia Szprotawa 3:0, Czarni Żagań 1957 - Grupa Chmiel Polonia Słubice 0:4.

1. Victoria	14	38	48:11
2. Polonia	14	34	54:14
3. Korona	14	29	41:23
4. Lechia II	14	26	31:19
5. Czarni	14	26	31:23
6. Pogoń Ś.	14	26	25:22
7. Celuloza	14	24	24:18
8. Piast K.	14	23	29:30
9. Odra	14	22	21:15
10. Ilanka	14	20	27:21
11. Piast I.	14	18	26:28
12. Promień	14	16	17:21
13. Róża	14	16	22:30
14. Pogoń S.	14	10	15:39
15. Dozamet	14	9	19:34
16. Sprotavia	14	7	8:36
17. Stal	14	6	14:44
18. Łucznik	14	5	13:36

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 13. kolejka: Pogoń Wężyska - Bóbr Bobrowice 0:0, ŁKS Łęknica - Czarni Drągowina 3:2, TS Przylep Zielona Góra - Budowlani Lubsko 5:0, Zorza Ochla - Unia Kunice Żary 4:0, Błękitni Ołobok - Cargovia Kargowa 2:3, Relax Grabice - KP Świdnica 3:2, Tęcza Krosno Odrzańskie - Czarni Pałck 5:1. Pauzowali Zjednoczeni Brody.

1. Tęcza	12	30	29:13
2. Zorza	12	28	36:12
3. Czarni D.	13	27	43:27
4. ŁKS	12	25	29:17
5. KP	12	22	31:21
6. TS Przylep	12	21	28:12
7. Pogoń	12	21	26:14
8. Relax	12	17	24:28
9. Zjednoczeni	12	15	21:23
10. Cargovia	12	14	20:24
11. Czarni P.	12	12	18:36
12. Unia	12	10	21:37
13. Budowlani	13	8	13:35
14. Błękitni	12	7	10:24
15. Bóbr	12	6	9:35

Gorzów - 13. kolejka: Toroma Torzym - LZS Bobrówko 2:7, Uran Trzebicz - Zorza Kowalów 5:3, Warta II Gorzów - Pionier Zwierzyn 4:3, MKS Spójnia Ośno Lubuskie - Spartak Deszczno 0:0, Orzeł Międzyrzecz - Czarni Browar Witnica 4:1, Radowiak Drezdenko - Lubuszanin Drezdenko 0:2, Warta Słońsk Browar Pavco - Sokół Gościm 1:1, Stilon II Gorzów - GKP Kłodawa 3:1.

1. Lubuszanin	13	37	65:8
2. Orzeł	13	32	38:11
3. Warta S.	13	26	42:15
4. Sokół	13	25	34:20
5. Stilon II	13	23	36:22
6. Spartak	13	22	26:29
7. LZS	13	20	42:32
8. Spójnia	13	20	41:38
9. Warta II	13	18	32:30
10. Uran	13	16	31:22
11. Czarni	13	15	18:29
12. Zorza	13	12	32:45
13. Radowiak	13	11	26:35
14. Pionier	13	9	28:45
15. Toroma	13	4	14:69
16. GKP	13	1	14:69

©℗

eprasa.pl 9b39d9b601

PKO EKSTRAKLASA

Klasyk w Zabrzu rozczarował. Lech powoli odjeżdża rywalom

Kolejorz w ekstraklasie czuje się jak ryba w wodzie i nie zwalnia tempa. A 33-letni Bartosz Nowak z GieKSy nie przestaje pozytywnie zaskakiwać

Jakub Jabłoński



FOT.KARINA TROJOK/POLSKA PRESS

Emocjonujących spięć w podupadającym klasyku nie było za wiele...

W piątek 13. kolejka PKO Ekstraklasy została zainaugurowana dość niemrawo. Motor Lublin pokonał 2:1 i pogrążył zmagającą się z wieloma problemami Cracovię. Tego samego dnia z krakowskim klubem pożegnał się prezes Murat Colak, a kilka dni wcześniej zwolniono dyrektora pionu sportowego Filipa Trubalskiego. W obliczu kolejnych zmian w klubie, a także fatalnej formy na boisku, posada trenera Bartosza Grzelaka zawisła na włosku. O drugiej z rzędu porażce przesądziły gole Plavoticia i Lopesa, którzy odpowiedzieli na trafienie Ajdina Hasicia.

Miał być hit, wyszedł kit

Drugie sobotnie spotkanie zapowiadało się apetycznie, a skończyło się olbrzymim rozczarowaniem. Klasyk Górnika Zabrze z Legią Warszawa jawił się bowiem jako najciekawsze danie zaserwowane kibicom w tej serii gier. Piłkarze zdecydowanie jednak nie dowieźli. Przez całe 90 minut nie oddali ani jednego celnego (!) strzału.

Fajerwerków na murawie próżno było szukać, ale o wyjątkową oprawę spotkania zadbali przed pierwszym gwizdkiem kibice. To właśnie oni rozświetlili niebo nad stadionem efektownym pokazem pirotechnicznym i fajerwerkami.

Poznań znów pełen doznań

W Poznaniu Lech i Wisła Kraków miały coś do udowodnienia. Kolejorz w środę pożegnał się już na etapie 1/16 finału STS Pucharu Polski, przegrywając sensacyjnie na wyjeździe z trzecioligową (czwarty poziom) Siarką Tarnobrzeg 0:1. Natomiast Biała Gwiazda wciąż szuka przełamania na wyjazdach. Beniaminek spisuje się znakomicie u siebie, gdzie wygrał wszystkie sześć meczów, lecz na obcych stadionach nie odniósł żadnego zwycięstwa.

Po sobotnim spotkaniu powody do radości miał Lech. Wszystkie bramki padły między 54. i 64. minutą. Gospodarze prowadzili po trafieniu Antoniego Kozubala, chwilę potem wyrównał głową Jakub Krzyżanowski, ale Patrik Walemark i Yannick Agnero zapewnili obrońcom tytułu trzy punkty. W 81. minucie Angel Rodado nie wykorzystał rzutu karnego. To druga zmarnowanego przez niego jedenastka, poprzedniej nie wykorzystał dwa tygodnie wcześniej z Widzewem.

Wisła Płock, choć przegrywała do przerwy z Piastem Gliwice 0:2, zremisowała u siebie 2:2. Czwartą porażkę z rzędu poniosła natomiast Wieczysta z Jagiellonią Białystok 1:3.

Widzew nadal w kryzysie, druga młodość Nowaka

W ostatnim sobotnim spotkaniu też nie było niespodzianki, GKS Katowice pokonał Widzew 3:2. Wprawdzie gospodarze przystępowali do tego starcia po trzech porażkach z rzędu po 0:1 (w tym dwóch ligowych), ale kiedy się przełamywać, jeśli nie w starciu z pogrążonym w kryzysie sportowym rywalem?

Wszystkie bramki dla Katowiczan, którzy do 70. minuty prowadzili już 3:0, zdobył 33-letni Bartosz Nowak. To jego pierwszy hat-trick w ekstraklasie, choć miał już takie dokonania w Pucharze Polski oraz dwukrotnie w 1. lidze - jeszcze w barwach Stali Mielec.

13. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GÓRNIK ZABRZE - LEGIA WARSZAWA 0:0

CRACOVIA KRAKÓW - MOTOR LUBLIN 1:2
Bramki: Hasić 13 - Plavotić 23, Lopes 40

WISŁA PŁOCK - PIAST GLIWICE 2:2
Bramki: Kobacki 46, Sekulski 68 - Katsantonis 24, Leśniak 37

WIECZYSTA KRAKÓW - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:3
Bramki: Dujmović 72 - Imaz 8-karny, Prelec 80, Vital 84

LECH POZNAŃ - WISŁA KRAKÓW 3:1
Bramki: Kozubal 54, Walemark 57, Agnero 64 - Krzyżanowski 56

GKS KATOWICE - WIDZEW ŁÓDŹ 3:2
Bramki: Nowak 33, 59, 65 - Kapuadi 70, Świderski 74

TABELA PKO BP EKSTRAKLASA

1. Lech Poznań	12	31	32-11
2. Górnik Zabrze	13	28	21-11
3. Legia Warszawa	13	24	23-11
4. Pogoń Szczecin	11	24	19-9
5. GKS Katowice	13	21	25-19
6. Piast Gliwice	13	21	24-20
7. Wisła Kraków	13	21	20-18
8. KGHM Zagłębie Lubin	12	19	15-15
9. Jagiellonia Białystok	12	18	17-18
10. Korona Kielce	12	18	14-18
11. Motor Lublin	13	16	19-22
12. Wisła Płock	12	15	12-18
13. Cracovia	13	12	15-21
14. Widzew Łódź	13	11	17-19
15. Śląsk Wrocław	12	9	16-22
16. Wieczysta Kraków	13	8	17-26
17. Radomiak	12	8	12-28
18. Raków Częstochowa	12	6	16-28

14. kolejka PKO BP Ekstraklasa:

6 listopada 2026:
Motor Lublin - Wisła Płock (godz. 18.00)
Wisła Kraków - Cracovia (godz. 20.30)

7 listopada 2026:
Korona Kielce - Radomiak (godz. 12.15)
Śląsk Wrocław - Piast Gliwice (godz. 14.45)
Górnik Zabrze - Wieczysta Kraków (godz. 17.30)
Widzew Łódź - Pogoń Szczecin (godz. 20.15)

8 listopada 2026:
Jagiellonia Białystok - GKS Katowice (godz. 14.45)
Legia Warszawa - Raków Częstochowa (godz. 17.30)
Lech Poznań - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Jordi Sánchez (Wisła Kraków - 6, Pogoń Szczecin - 3)
8 goli
Ilia Szkurin (GKS Katowice)
7 goli
Bartosz Nowak (GKS Katowice)
6 goli
Ajdin Hasić (Cracovia), Patrik Walemark i Pablo Rodriguez (obaj Lech Poznań), Karol Czubak (Motor Lublin), Patryk Makuch (Raków Częstochowa), Mariusz Stępiński (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Bartosz Nowak
(GKS Katowice)
Jeżeli po takim meczu nie dostanie powołania do reprezentacji Polski, to my naprawdę nie wiemy, co jeszcze lider GKS Katowice musi zrobić, aby zapracować sobie na uznanie w oczach selekcjonera Jana Urbana. Teraz skompletował swojego pierwszego hat-tricka i przyczynił się do pokonania dołującego Widzewa.



FOT. PAP/ART SERVICE

PIŁKA NOŻNA

Lech zmazał plamę po pucharowej wpadce i wyjątkowo nudny klasyk w Zabrzu

Jacek Kmiecik

Z hitów 13. kolejki ekstraklasy nie zawiódł mecz Lecha Poznań z Wisłą Kraków.

Lech pokonał Wisłę 3:1, a trener „Kolejorza" Niels Frederiksen przyznał, że było to najtrudniejsze zwycięstwo jego zespołu w tym sezonie. Lech przystąpili do meczu trzy dni po blamażu w Pucharze Polski z Siarką Tarnobrzeg (1:2). Tłumaczył, że motywacja z jego strony nie była potrzebna.

- Myślę, że czasami rola trenera w takich sytuacjach jest przeceniana. Mamy grupę bardzo ambitnych piłkarzy, którzy nienawidzą przegrywać i czuli ogromną złość po tamtej porażce.

Opiekun „Białej Gwiazdy" Mariusz Jop przyznał, że jego drużyna nie musi się wstydzić swojego występu. Jego zdaniem rozmiary porażki były zbyt wysokie.

Bez celnego strzału z obu stron zakończył się inny hit 13. kolejki ekstraklasy Górnika Zabrze z Legią Warszawa.

- To był typowy mecz na 0:0. Chcieliśmy odbić sobie tę niezasłużoną porażkę z Lechem Poznań. Przyjechaliśmy do Zabrza z nastawieniem wywalczenia trzech punktów. Mecz był trudny, bez sytuacji, z przewagą Górnika - ocenił trener gości Marek Papszun.

Szkoleniowiec Górnika Michal Gasparik zaznaczył, że jego drużynie zależało na zwycięstwie.

- Mecz był bardzo taktyczny, trochę nudny dla kibiców, nikt nie chciał się „otworzyć". Mieliśmy strzał w poprzeczkę i dobrą okazję Erika Prekopa. Nie jesteśmy skuteczni, ale też nie przegrywamy - stwierdził.

Cracovia przegrała na własnym stadionie z Motorem Lublin 1:2, a trener gospodarzy Bartosz Grzelak przyznał, że rozumie frustrację kibiców, po drugiej kolejnej porażce.

- Teraz nie chodzi o to, aby krzyczeć najgłośniej, ale trzeba zachować spokój, należy sprawdzić, co możemy zrobić lepiej. Przed nami ważny tydzień - podkreślił, nawiązując do tego, że w następnej kolejce jego drużynę czekają derby Krakowa z Wisłą.

Trener Motoru Mariusz Misiura podziękował swoim piłkarzom oraz współpracownikom za wyniki uzyskane w październiku. - Rozegraliśmy cztery mecze, w których zdobyliśmy 10 punktów. Czuję dumę z tego, jak punktujemy i jak gramy - podkreślił. Zwrócił też uwagę, że było to czwarte kolejne spotkanie, w którym Motor przechylił szalę na swoją, mimo że rywal obejmował prowadzenie.

eprasa.pl 9b39d9b601

PIŁKA NOŻNA

Skorupski przypomniał się selekcjonerowi Urbanowi. Lewandowski z przełamaniem, Szymański na fali

Jacek Kmiecik

Łukasz Skorupski przypomniał o sobie selekcjonerowi reprezentacji Polski Janowi Urbanowi . Polak obronił rzut karny w meczu Bolonia - Monza (2:1) i pomógł swojej drużynie sięgnąć po ważne zwycięstwo.

35-letni golkiper popisał się skuteczną interwencją w 81. minucie po strzale z „jedenastki" Patricka Cutrone. To był bardzo ważny moment meczu - gospodarze prowadzili wówczas właśnie 2:1, więc polski bramkarz ma duży udział w końcowym sukcesie.

Jak napisała agencja ANSA, Cutrone „dał się przechytrzyć Skorupskiemu" i nazwała tę obronę „kluczowym wydarzeniem". Włoskie media zgodnie przyznały Polakowi najwyższe noty. Oficjalnie wybrano go też MVP meczu.

„Skorupski bohaterem przy rzucie karnym" - napisało Calcionews24.com i przyznało mu notę 8.

Większość innych mediów oceniła go na 7,5, w tym słynna „La Gazzetta dello Sport". Tak samo ocenił „Skorupę" „Corriere della Sera". „Odkupienie Skorupskiego, Vitik w najlepszej formie, Pobega błyszczy" - zatytułował relację. „Skorupski pieczętuje wynik, koszmarne wejście Cutrona" - odnotował w tytule do tekstu oceniających zawodników portal Tuttomercatoweb.com, który też przyznał polskiemu bramkarzowi 7,5.

- Po środowym zwycięstwie na San Siro (z Milanem 4:2) ten mecz był trudniejszy, ponieważ stanowił ważny sprawdzian; chcieliśmy ponownie pokazać, na co nas stać, i wygrać przed własną publicznością. Nie czuję się bohaterem z powodu obronionego rzutu karnego - zasługa należy się całemu zespołowi - powiedział skromnie po meczu Skorupski.

Drużyna Skorupskiego wygrała trzeci kolejny mecz i czwarty z ostatnich pięciu. Awansowała na dziewiąte miejsce - 14 punktów. Natomiast Monza, której zawodnikiem jest leczący kontuzję Jan Ziółkowski, po trzeciej porażce z rzędu zajmuje 16. lokatę - 7 pkt.

Sebastian Szymański zdobył bramkę w przegranym 2:5 meczu Rennes w Nicei . Uzyskał gola głową w 16. minucie i było to jego czwarte trafienie w sezonie. W wyjściowym składzie Rennes wystąpił również inny reprezentant Polski Przemysław Frankowski, ale po przerwie nie wyszedł już na boisko.

Uwaga - Robert Lewandowski w końcu się przełamał! Po 8 meczach bez gola w MLS napastnik odblokował się i w wyjazdowym spotkaniu Chicago Fire z Colorado Rapids zapewnił „Strażakom" zwycięstwo 4:2.

RL9 rozpoczął mecz z na ławce rezerwowych i wszedł na boisko dopiero w 63. minucie przy stanie 2:2. 11 minut później po podaniu Duńczyka Philipa Zinckernagela, znalazł się za linią obrony Rapids, minął bramkarza i do siatki kopnął z ostrego kąta. W 88. minucie nasz doświadczony napastnik zaliczył także efektowną asystę.



FOT. ABACA/EASTNEWS

Polski bramkarz Łukasz Skorupski celebruje obronę rzutu karnego w wygranym meczu 10. kolejki Serie A Bolonii z Monzą

BUNDESLIGA. 8. kolejka: Elversberg - Mainz 4:1, Schalke - RB Lipsk 0:2, Werder Brema - Hoffenheim 2:0, Borussia MG- Paderborn 0:0, Augsburg - Freiburg 1:2, Bayer Leverkusen - Stuttgart 2:4, Bayern Monachium - Dortmund 2:2.

LALIGA. 11. kolejka: Villarreal - Espanyol 0:1, Levante - Atletico 0:2, Vallecano - Celta 3:0, Betis- Malaga 2:1, Barcelona - Alaves 6:1.

LIGUE 1. 9. kolejka: OGC Nice - Stade Rennes 5:2, Le Havre - PSG 1:5, LOSC Lille - RC Lens 1:0, Troyes - Le Mans 2:0.

PREMIER LEAGUE. 9. kolejka: Chelsea Londyn - Manchester United 2:0, Manchester City - Brighton & Hove Albion 0:1, Hull City - Ipswich Town 2:2, Coventry City - Sunderland 3:1, Brentford - Nottingham Forest 2:0, Bournemouth - Leeds United 2:0, Tottenham Hotspur - Crystal Palace 2:0, Aston Villa Birmingham - Fulham 1:1.

SERIE A. 10. kolejka: Bologna - Monza 2:1, Udinese - AS Roma 2:5, AC Milan - Inter Mediolan 3:1.

PIŁKA NOŻNA

Michał Gębura: W naszej piłce niczego nie można wykluczać. Tyle tylko, że bardzo przykre niespodzianki w Kolejorzu zdarzają się zdecydowanie za często

Jaromir Kruk

Z Lechem zdobywał mistrzostwo, z Kolejorza trafił do reprezentacji. A Drogę do poznańskiego klubu Michałowi Gęburze otworzyły znakomite występy w Siarce Tarnobrzeg.

Nic zatem dziwnego, że z zaciekawieniem śledził rywalizację zespołów z Tarnobrzega i stolicy Wielkopolski w 1/16 finału STS Pucharu Polski.

Zakładałeś, że może dojść do sensacji w Tarnobrzegu?

Lech chyba zlekceważył Siarkę, bo trudno zrozumieć, co się stało w Tarnobrzegu. Sławek Majak znakomicie przygotował zespół do meczu z mistrzem Polski, który stworzył stosunkowo mało okazji podbramkowych. Po czerwonej kartce Yannicka Agnero szanse Siarki wzrosły, determinacja i konsekwencja gospodarzy zostały nagrodzone. Życzyłbym sobie, aby za tym niesamowitym sukcesem drużyny z Tarnobrzega poszło poważniejsze wsparcie władz miasta i lokalnych sponsorów. Dziś trzecia liga to w Polsce czwarty poziom rozgrywkowy, a za moich czasów - za kadencji Janusza Gałka - zrobiliśmy awans do drugiej ligi, wtedy na drugi szczebel w kraju. I chciałbym, żeby na taki w niedalekiej przyszłości przebiła się Siarka. Jest ładny stadion, niezła infrastruktura, zainteresowanie kibiców, więc pora przekuć sukces z Lechem. Uznanie należy się trenerowi Majakowi, który zmontował ciekawy zespół, choć jak wiadomo ciągle w klubie brakuje pieniędzy. Wygrana z mistrzem kraju powinna pobudzić tarnobrzeską społeczność.



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI / POLSKA PRESS

Michał Gębura: Życzyłbym, aby za tym niesamowitym sukcesem Siarki poszło poważniejsze wsparcie władz miasta i lokalnych sponsorów...

Piłkarzom Lecha ciężko było się przestawić mentalnie z Sunderlandu na Siarkę?

Pewnie tak. Nie chcę się mądrzyć, bo gdy ja grałem w Lechu, dostaliśmy w krajowym pucharze od Hutnika w Krakowie. Poczuliśmy się zbyt pewnie, i gospodarze ograli nas 4:1. Takie mecze się zdarzają, wydaje mi się, że w dziejach Lecha stanowczo zbyt często. Zawodnicy rzadziej grający w ekstraklasie i europejskich pucharach powinni przeciw niżej notowanym przeciwnikom wręcz orać na boisku, a tej determinacji zabrakło Kolejorzowi w Tarnobrzegu. To była bardzo przykra daleka wizyta kibiców Lecha i ich szkoda najbardziej.

Dlaczego rozgrywki Pucharu Polski stały się cmentarzyskiem drużyn z ekstraklasy?

Nie do końca da się to wytłumaczyć, bo w 1/16 finału ekstraklasa pozwoliła sobie na zbyt wiele wpadek, wręcz kompromitacji. Wiadomo, puchary rządzą się swoimi prawami, ale samym myśleniem, że mecz wygra się sam nie da się przechodzić do kolejnych rund. Podejście poszczególnych zespołów do spotkań z rywalami z niższych klas pozostawia wiele do życzenia, widocznie też trudno dotrzeć do głów niektórych zawodników. Mnie równie trudno pojąć, jak jednej ze swoich okazji z Polonią Warszawa nie wykorzystał Mariusz Stępiński, napastnik z Kielc. Korona zainwestowała rekordową kasę w dziejach klubu, żeby bić się o europejskie puchary, tymczasem w ekstraklasie zajmuje lokatę w środku tabeli, a z Pucharu Polski wyeliminowały ją Czarne Koszule. Rok temu Kielczanie odpadli z Chojniczanką, to była kompromitacja, teraz też zawiedli, ale warto zauważyć superrobotę trenera polonistów. Piotr Stokowiec wiedział, czego można się spodziewać po Koronie, która jednak ułatwiła mu zadanie słabą grą i niesamowitą nieskutecznością. Samo płacenie wielkich gaż - jak widać - nie wystarczy, aby osiągać wyniki na miarę oczekiwań i ambicji. Kto wie, może w tym sezonie do finału pucharu dojdzie jakiś przedstawiciel niższej klasy, może Siarka, może Polonia? W piłce nożnej, szczególnie polskiej, niczego nie można wykluczać.

PARY 1/8 FINAŁU PUCHARU POLSKI

Polonia Środa Wielkopolska - Sokół Kleczew
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Jagiellonia Białystok
Siarka Tarnobrzeg - Stal Rzeszów
Polonia Warszawa - Raków Częstochowa
Avia Świdnik - Górnik Zabrze
GKS Tychy - Chrobry Głogów
Górnik Łęczna - Wisła Płock
Odra Opole - Ruch Chorzów

eprasa.pl 9b39d9b601

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605103

Poznaliśmy zwycięzców Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami pierwsza edycja Tarczyński Copa Kabanos! W dniach 29-30 października we Wrocławiu odbył się Finał Ogólnopolski nowego turnieju dla najmłodszych, w którym drużyny rywalizowały w formule 3x3 na cztery bramki. Po emocjonujących rozgrywkach poznaliśmy zwycięzców turnieju - zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina.



Turniej Tarczyński Copa Kabanos od pierwszych minut gwarantował niesamowite tempo i mnóstwo podbramkowych sytuacji. Po dwóch dniach intensywnych zmagań w nowej, innowacyjnej formule 3x3 na cztery bramki poznaliśmy pierwszych w historii zwycięzców turnieju. W kategorii U-9 dziewcząt triumfowało SP 1 Bukowno, a wśród chłopców najlepsza okazała się drużyna UKS Rona 03 Ełk. W kat. U-11 dziewcząt zwyciężył zespół LFA Szczecin, a w kat. U-11 chłopców puchar uniosła drużyna Bronowice Lublin.

– *Jest to niesamowity sukces – największy w historii naszej szkoły podstawowej. Myślę, że czegoś takiego jeszcze nie było i nie wiadomo, kiedy powtórzy się taki wynik. Jesteśmy po prostu przeszczęśliwi, to dla nas wielka niespodzianka. Dziewczyny są zachwycone, zresztą sam turniej bardzo im się spodobał. Formuła 3x3 dała każdej z nich mnóstwo okazji do gry, kontaktu z piłką, strzelania bramek i celebrowania goli. Cała otoczka była niesamowita – przez rozgrywki, aż po grę na Tarczyński Arenie Wrocław. Wszystko było po prostu super* – mówił Szymon Kluza, trener drużyny SP 1 Bukowno, zwyciężczyń w kat. U-9 dziewcząt.

Od przedszkoli, szkół i klubów do Tarczyński Areny Wrocław

Droga po puchar nie była łatwa. Rywalizacja rozpoczęła się od kwalifikacji wewnętrznych w klubach, szkołach i przedszkolach – następnie piłkarki i piłkarze zmierzyli się w etapie regionalnym, a później w finałach wojewódzkich. Finał Ogólnopolski rozpoczął się na wrocławskich Kłokoczycach, gdzie rozegrano pełną emocji fazę grupową. Młode zawodniczki i zawodnicy musieli wykazać się niezwykłą dynamiką – gra na cztery bramki wspiera kreatywność, odwagę i ciągłą zmianę kierunku akcji.

Najlepsi z najlepszych uzyskali awans do fazy pucharowej, która przeniosła się na spektakularną Tarczyński Arenę. Możliwość zagrania na reprezentacyjnym obiekcie była dla dzieci ogromnym przeżyciem.

– *Sport uczy, że talent to dopiero początek – liczą się również charakter, odwaga, dyscyplina i umiejętność podnoszenia się po niepowodzeniach. Chcę, żeby dziewczynki potrafiły walczyć o swoje cele, wspierały się nawzajem i rozumiały, że sukces drużyny jest ważniejszy niż indywidualne ambicje. Nie ma sensu udawać, że wynik sportowy nie jest ważny, bo każdy zawodnik wychodzi na boisko po to, żeby wygrywać. Jednak równie ważne jest to, w jaki sposób walczymy, jak reagujemy na trudne momenty i czy po ostatnim gwizdku możemy powiedzieć, że dałyśmy z siebie wszystko* – podkreślał Michał Łukawski, trener drużyny SP Kowale (U-11 dziewcząt).

Wyjątkowe nagrody i wspomnienia na całe życie

Zwycięzcy poszczególnych kategorii wywalczyli nie tylko pamiątkowe puchary, ale przede wszystkim nagrodę główną – wyjazd na mecz reprezentacji Polski połączony z wizytą na treningu Biało-Czerwonych oraz udziałem w sesji treningowej prowadzonej przez trenerów PZPN.

Najlepsze drużyny otrzymały vouchery na sprzęt sportowy, natomiast szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięzców turnieju zostaną nagrodzone pneumatycznymi boiskami do gry 3x3 na 4 bramki. Uczestnicy mogli liczyć również na indywidualne upominki od sponsora turnieju – marki Tarczyński.





eprasa.pl 9b39d9b601

WSPOMNIENIE

Ludzie sportu, którzy odeszli w minionym roku

W ostatnim roku pożegnaliśmy wiele osobistości ze świata sportu. Polskiego i światowego. Odeszły wybitne postacie futbolu, kolarstwa, koszykówki, wioślarstwa, lekkoatletyki, dziennikarstwa... W okresie, w którym przypada dzień Wszystkich Świętych, zgodnie z tradycją wspominamy tych, których będzie nam brakowało.



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Jacek Magiera na trwałe zapisał się w historii polskiego futbolu. A przede wszystkim w sercach kibiców, i to nie tylko Legii...

LISTOPAD

Sylwester Protas (zm. 2 listopada 2025) – polski kickbokser i trener. Wielokrotny mistrz Polski w łączonych stylach walki. Zawodnik Mechanika Włodawa i trener Skorpiona Włodawa.

Hubert Skrzypczak (ur. 29 września 1943, zm. 10 listopada 2025) – polski bokser, brązowy medalista olimpijski w wadze papierowej z Meksyku 1968, złoty medalista mistrzostw Europy w wadze muszej z Rzymu 1967 i brązowy medalista mistrzostw Europy w wadze muszej z Berlina 1965. Był zawodnikiem Gryfa Wejherowo, Zawiszy Bydgoszcz i Wybrzeża Gdańsk. Stoczył 243 walki, z czego 208 wygrał, 3 zremisował i 32 przegrał.

Werner Paterek (ur. 14 kwietnia 1994, zm. 25 listopada 2025) – były obrońca Śląska Wrocław. Autor gola w 33 meczach ówczesnej 1 ligi.

GRUDZIEŃ 2025

Adam Galant (ur. 21 lutego 1952, zm. 1 grudnia 2025) – czołowy polski płotkarz lat 70. W 1973 roku zdobył halowe wicemistrzostwo Europy w biegu na 60 metrów przez płotki (Rotterdam). Były rekordzista Polski na 110 metrów przez płotki (13,4 s – 1972). Rekord życiowy w hali to 7,57 s (1973).

Roman Pyjos (ur. 9 lutego 1931, zm. 6 grudnia 2025) – polski koszykarz i szczypiornista, zawodnik Wisły Kraków. Wystąpił w reprezentacji Polski na mistrzostwach świata 1958, gdzie został wybrany do drużyny gwiazd turnieju. Król strzelców ligi w 1960. Po zakończeniu kariery trener Zwierzynieckiego i Hutnika Kraków.

Dariusz Sztorc (ur. 6 lutego 1970, zm. 13 grudnia 2025)– były obrońca Śląska Wrocław. Rozegrał 12 meczów w ówczesnej 1 lidze. Zdobył jedną bramkę.

Sławomir Różycki (ur. 14 marca 1963, zm. 17 grudnia 2025) – były obrońca ŁKS Łódź i Olimpii Poznań. W ówczesnej 1 lidze rozegrał w sumie 255 meczów. Zdobył 11 bramek.

Jan Timman (ur. 14 grudnia 1951, zm. 18 lutego 2026) – holenderski arcymistrz, w latach 80. XX wieku czołowy szachista świata, wicelider światowego rankingu. W 1993 roku zagrał o mistrzostwo świata z Anatolijem Karpowem.

Maciej Łasicki (ur. 12 października 1965, zm. 19 grudnia 2025) – brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Barcelonie (1992) w wioślarstwie w czwórce ze sternikiem, a później trener związany z gdańskimi klubami Stoczniowiec i AZS AWFiS.

Zbigniew Mikołajów (ur. 11 lutego 1953, zm. 20 grudnia 2025) – były napastnik Zagłębia Sosnowiec, 3-krotny reprezentant Polski. W ówczesnej 1 lidze strzelił 17 goli w 76 spotkaniach.

Czesław Kotwica (ur. 24 sierpnia 1941, zm. 23 grudnia 2025) – zasłużony wrocławski trener konkurencji rzutowych. Pod jego opieką był m.in. olimpijczyk z Moskwy w rzucie oszczepem Dariusz Adamus. Ostatnie lata to m.in. praca z medalistką mistrzostw Europy w rzucie dyskiem Joanną Wiśniewską, kulomiotem Jakubem Szyszkowskim czy kolejną dyskobolką – Wiolettą Potępą.

Mirosława Czesna z domu Buda (ur. 15 stycznia 1943, zm. 31 grudnia 2025) – polska siatkarka pochodząca z Kalisza, wielokrotna mistrzyni Polski ze Startem Łódź (4 złote: 1968, 1971, 1972, 1977, 3 srebrne: 1970, 1974, 1978 i 2 brązowe: 1967, 1969). brązowa medalistka Pucharu Europy Mistrzów Krajowych 1978.

STYCZEŃ

Robert Wolski (ur. 8 grudnia 1982, 2 stycznia 2026) – olimpijczyk z Aten, skoczek wzwyż. Licząc 179 cm wzrostu, legitymował się imponującym przewyższeniem, doprowadzając rekord życiowy do poziomu 2,31 m. Dzisiaj to dziewiąty wynik w polskich tabelach historycznych skoku wzwyż.

Edmund Chyła (ur. 21 maja 1939, zm. 9 stycznia 2029) – polski rugbysta występujący na pozycji młynarza. Zawodnik Budowlanych Warszawa, Startu Grochów, Lotnika Warszawa, Lechii Gdańsk, Skry Warszawa, z którą zdobył pięciokrotnie mistrzostwo Polski. W reprezentacji Polski seniorów rozegrał 5 oficjalnych meczów, zdobył 6 punktów.

Barbara Eustachiewicz-Kowal z domu Przygoda (ur. 5 listopada 1938, zm. 12 stycznia 2026) – polska gimnastyczka sportowa, działaczka sportowa, sędzia międzynarodowy, olimpijka z Rzymu 1960 i Tokio 1964. Wielokrotna mistrzyni Polski (złota w skoku przez konia w 1961 i 1963 oraz w ćwiczeniach wolnych w 1962 i 1963).

Maciej Polkowski (ur. 25 lipca 1947, zm. 16 stycznia 2026) – polski dziennikarz sportowy, autor kilku książek. W „Przeglądzie Sportowym" pracował w latach 1972-2004, gdzie przez 20 lat był kierownikiem działu piłki nożnej, a w latach 1990-1994 redaktorem naczelnym. Współpracował też z dziennikami i czasopismami, między innymi „Sportem", „Przeglądem" czy periodykiem PZPN „Polska Piłka". Był przewodniczącym Komisji ds. Mediów PZPN. Od 2005 roku był honorowym ambasadorem Fundacji Dyplomaci Dzieciom. W latach 2006-2011 roku był prezesem Kazimierskiego Klubu Sportowego Orły w Kazimierzu Dolnym.

Wanda Stefania Fukała z domu Kaczmarczyk (ur. 2 września 1935, zm. 22 stycznia 2026) – polska florecistka. Sześciokrotna brązowa medalistka mistrzostw Polski indywidualnie i dwunastokrotnie drużynowo (z Górnikiem 1920 Katowice i GKS Katowice). Brała udział w igrzyskach w Rzymie 1960 i Meksyku 1968.

Hanna Badura z domu Zawadzka (ur. 26 grudnia 1924, zm. 28 stycznia 2026) – polska szybowniczka. 13 czerwca 1962 ustanowiła rekord świata kobiet w przelocie docelowo-powrotnym, uzyskując na szybowcu SZD-9 bis Bocian odległość 374,6 km na trasie Leszno – Łask – Leszno. Reprezentowała Polskę na I Międzynarodowych Zawodach Szybowcowych Kobiet w 1973 (nieoficjalnych mistrzostwach świata).

Cezary Jędrzycki (ur. 23 stycznia 1969, zm. 28 stycznia 2026) – polski wioślarz, olimpijczyk z Barcelony 1992. Zawodnik AZS-AWF Warszawa. Dwukrotny złoty medalista akademickich mistrzostw świata w 1992 roku w Poznaniu na dystansie 500 metrów i 2000 metrów.

LUTY

Marian Kasprzyk (ur. 22 września 1939, zm. 2 lutego 2026) – polski pięściarz, mistrz olimpijski, trener. Na igrzyskach w Rzymie 1960 wywalczył brązowy medal w kategorii lekkopółśredniej, a w Tokio 1964 złoty medal w wadze półśredniej. Był zawodnikiem Sparty Ziębice, Łabędów, Nysy Kłodzko,BBTS-u Bielsko-Biała, Górnika Wesoła i Górnika Pszów. Stoczył 270 walk, 232 wygrał.

Józef Gąsienica-Sobczak (ur. 9 lipca 1934, zm. 2 lutego 2026) – legenda biathlonu i biegów narciarskich. Cztery razy uczestniczył w zimowych igrzyskach olimpijskich (debiutował w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku). Dwa razy zdobył srebrny medal podczas mistrzostw świata w 1966 roku z Garmisch-Partenkirchen (w biegu indywidualnym na 20 km i w sztafecie 4 x 7,5 km).

Izabella Łaz z domu Wrzyszcz (ur. 15 października 1934, zm. 9 lutego 2026) – polska siatkarka, brązowa medalistka mistrzostw świata 1956. Łącznie w pierwszej reprezentacji Polski zagrała w 59 meczach.

Adam Sandurski (ur. 8 lutego 1953, zm. 21 lutego 2026) – zapaśnik stylu wolnego, wielokrotny mistrz Polski, brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Moskwie 1980. Zawodnik Stali Rzeszów. Po zakończeniu kariery wyprowadził się do Niemiec.

MARZEC

Janusz Cegliński (ur. 6 kwietnia 1949, zm. 4 marca 2026) – koszykarz występujący na pozycjach silnego skrzydłowego lub środkowego, reprezentant Polski, olimpijczyk. Wychowanek Wybrzeża Gdańsk, z którym zdobył cztery mistrzostwa Polski i dwa wicemistrzostwa, czterokrotnie sięgał po Puchar Polski. Rekordzista klubu pod względem liczby występów – 425 meczów. W reprezentacji rozegrał w latach 1971-1977 151 meczów, zdobywając 1417 punktów.

Lidia Krupa-Surdyka (ur. 15 marca 1935, zm. 4 marca 2026) – polska piłkarka ręczna. Była zawodniczką Cracovii, z którą zdobyła dziewięć tytułów mistrzyni Polski w odmianie 11-osobowej i cztery w odmianie 7-osobowej (w hali i na otwartym stadionie). Reprezentantka Polski, uczestniczka mistrzostw świata.

Jagoda Gancarek (ur. 1998, zm. 9 marca 2026) – polska pilot samolotowa i balonowa, mistrzyni Polski w baloniarstwie kobiet w Nałęczowie 2025. Od 2022 pracowała w Aeroklubie Ziemi Lubuskiej. Była instruktorką samolotową oraz pilotem samolotów przeciwpożarowych. Członkini Balonowej Kadry Narodowej. Zginęła w wyniku wypadku podczas lotu balonem w Zielonej Górze.

Henryk Stroniarz (ur. 20 marca 1936, zm. 11 marca 2026) – były bramkarz, 1-krotny reprezentant Polski, w ówczesnej 1 lidze wystąpił w sumie 108 razy. Z Wisłą Kraków sięgnął po Puchar Polski. Grał też w Cracovii i Garbarni.

Marian Kielec (ur. 6 marca 1942, zm. 13 marca 2026) – były napastnik, 1-krotny reprezentant Polski, król strzelców ówczesnej 1 ligi w sezonie 1962/1963. Dla Pogoni Szczecin wbił 80 bramek w 218 spotkaniach.

Zdzisław Kwapisz (ur. 7 sierpnia 1930, zm. 17 marca 2026) – polski koszykarz i trener. Zawodnik Cracovii, Legii Warszawa i ŁKS Łódź. Po zakończeniu kariery zawodniczej zajął się trenowaniem. Prowadził m.in. Społem Łódź, a także był wieloletnim członkiem ŁOZKosz i prezesem ŁKS w latach 1984-1989.

Henryk Kominek (zm. 21 marca 2026) – polski koszykarz i trener. Zawodnik Polonii Bytom i trener Stali Bobrek Bytom.

KWIECIEŃ

Marek Borewicz (ur. 1947, zm. 2 kwietnia 2026) – polski brydżysta, mistrz międzynarodowy (PZBS), mistrz młodzieżowych mistrzostw Europy Teamów w Delft 1972 i wicemistrz mistrzostw świata teamów w Albuquerque 1994.

Mircea Lucescu (ur. 29 lipca 1945, zm. 7 kwietnia 2026) – rumuński piłkarz, pełniący później funkcję selekcjonera. Jako trener prowadził m.in. Inter Mediolan, Galatasaray, Besiktas, Dynamo Kijów, Zenit Sankt Petersburg czy Szachtar Donieck, z którym sięgnął po Puchar UEFA.

Jacek Magiera (ur. 1 stycznia 1977, zm. 10 kwietnia 2026) – były drugi trener reprezentacji Polski w sztabie Jana Urbana. Trener Legii Warszawa,

eprasa.pl 9b39d9b601



FOT. BARBARA GALAS/POLSKA PRESS

Wicemistrz olimpijski Józef Lipień w uznaniu zasług na zapaśniczych matach zyskał tytuł Honorowego Obywatela Jeleniej Góry...

z którą zagrał w Lidze Mistrzów i zdobył mistrzostwo Polski, Śląska Wrocław, Zagłębia Sosnowiec i młodzieżowych reprezentacji Polski. Jako obrońca i pomocnik zdobył w sumie 25 goli w 233 meczach ekstraklasy. Dwukrotny mistrz Polski z Legią Warszawa. Sięgnął z nią także po Puchar Polski, Superpuchar i Puchar Ligi. Ponadto bronił barw takich zespołów, jak Cracovia, Raków Częstochowa czy Widzew Łódź.
Stanisław Majorek (ur. 25 czerwca 1937, zm. 22 kwietnia 2026) – polski trener piłki ręcznej. W okresie 1970-1976 wspólnie z Januszem Czerwińskim, a w okresie 1976-1978 z Igorem Pazurem selekcjoner kadry narodowej piłkarzy ręcznych.
Jacek Pszczoła (ur. 10 stycznia 1967, zm. 24 kwietnia 2026) – brydżysta, arcymistrz World Grand Master (WBF), instruktor PZBS, zawodnik drużyny Ruch SA PWR I Wrocław. Do roku 2006 reprezentował Polskę, a następnie USA.

MAJ

Rudolf Konieczny (ur. 5 maja 1945, zm. 6 maja 2026) – były pomocnik Śląska Wrocław. Rozegrał dla niego 6 meczów w ówczesnej 1 lidze.
Jerzy Nejman (ur. 22 września 1947, zm. 12 maja 2026) – były napastnik Legii Warszawa. Zdobył z nią dwa tytuły mistrza Polski.
Marek Pituła (ur. 16 grudnia 1964, zm. 13 maja 2026) – polski judoka, dwukrotny mistrz Polski 1990 i 1996 (+ 95 kg). Zawodnik Startu Częstochowa i Czarnych Bytom, z którymi siedmiokrotnie zdobył drużynowe mistrzostwo Polski. Potem trener Czarnych Bytom.
Roman Dakiniewicz (ur. 18 listopada 1937, zm. 14 maja 2026) – wybitny szkoleniowiec tyczkarzy, całe zawodowe życie związany z Bydgoszczą. Wychowawca Pawła Wojciechowskiego, Mirosława Chmary czy Mariusza Klimczyka. Honorowy członek Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.
Teresa Rychlicka-Kasprzyk (ur. 16 października 1950, zm. 19 maja 2026) – polska siatkarka, mistrzyni i reprezentantka Polski. Dwukrotna uczestniczka mistrzostw świata i trzykrotna mistrzostwach Europy. Wychowanka Neptuna Starogard, zawodniczka Płomienia Milowice, Czarnych Słupsk i SIRT Palermo.
Jan Adamski (ur. 11 listopada 1943, zm. 21 maja 2026) – polski szachista, mistrz międzynarodowy.
Edmund Rychlewicz (ur. 10 listopada 1939, zm. 21 maja 2026) – były bramkarz Zawiszy Bydgoszcz. W ówczesnej 1 lidze rozegrał dla niego 56 meczów.

CZERWIEC

Jerzy Gryt (ur. 12 marca 1943, zm. 3 czerwca 2026) – były żużlowiec ROW-u Rybnik. Zdobył między innymi Indywidualne Mistrzostwo Polski w 1971 roku. Sześciokrotny złoty medalista Drużynowych Mistrzostwach Polski. Potem trener.
Andrzej Goiński (zm. 9 czerwca 2026) – polski bokser kategorii lekkośredniej, medalista mistrzostw Polski. Zawodnik Zagłębia Konin.
Jan Brzeźny (ur. 11 czerwca 1951, zm. 11 czerwca 2026) – dwukrotnie wygrał Tour de Pologne (1978, 1981). Był wielokrotnym mistrzem kraju, w igrzyskach w Montrealu (1976) zajął 30. miejsce w indywidualnym wyścigu szosowym.
Beata Andrejczuk (ur. 22 czerwca 1988, zm. 24 czerwca 2026) – polska szachistka, mistrzyni FIDE od 2006.
Daniel Castellani (ur. 21 marca 1961, zm. 25 czerwca 2026) – były trener reprezentacji Polski siatkarzy. W 2009 roku Argentyńczyk zdobył z Biało-Czerwonymi mistrzostwo Europy, prowadził też między innymi kilka polskich klubów (Skra Bełchatów, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, Indykpol AZS Olsztyn).
Czesław Palik (ur. 9 maja 1948, zm. 29 czerwca 2026) – piłkarz Cracovii i Korony Kielce, znany później z pracy trenerskiej w klubach z Małopolski i Świętokrzyskiego.

LIPIEC

Grzegorz Miętus (ur. 20 lutego 1993, zm. 4 lipca 2026) – skoczek narciarski i trener. Zdobył brązowy medal drużynowo podczas mistrzostw świata juniorów w 2009 roku. Po zakończeniu kariery pracował w PZN, był trenerem juniorów AZS Zakopane.
Damian Świderski (ur. 21 marca 1998, zm. 6 lipca 2026) – polski dziennikarz wydawnictwa Polska Press – od 2024 w portalach Gol24.pl, Sportowy24.pl, ipl, specjalizujący się w piłce nożnej, miłośnik brazylijskiego futbolu.
Mariusz Osiecki (ur. 16 lutego 1975, zm. 8 lipca 2026) – były pomocnik m.in. Pogoni Szczecin, Stilonu Gorzów czy GKP Gorzów
Karol Stopa (ur. 12 marca 1948, zm. 9 lipca 2026) – polski dziennikarz i komentator sportowy specjalizujący się w tenisie. Zawodnik Warszawianki, organizator tenisowego Grand Prix Warszawy Amatorów i zwycięzca pierwszej edycji tego cyklu w 1977. Uczestnik i medalista międzynarodowych zawodów tenisowych dla dziennikarzy. Od 1998 był stałym komentatorem tenisa w Eurosporcie.
Manu (ur. 28 sierpnia 1982, zm. 11 lipca 2026) – Portugalczyk, były zawodnik Legii Warszawa, w barwach której zdobył dwa razy Puchar Polski. Autor 3 goli w 33 meczach naszej ekstraklasy. Zginął w wypadku samochodowym.
Isamu Sonoda (ur. 4 listopada 1946, zm. 16 lipca 2026) – japoński judoka wagi średniej (do 80 kg), brat judoki Yoshio Sonody. Mistrz olimpijski z Montrealu 1976, dwukrotny medalista mistrzostw świata: złoty z Meksyku 1969 i srebrny z Lozanny 1973.
Bogdan Wawrzyński (ur. 10 marca 1942, zm. 17 lipca 202684 lata) – wybitny hokeista, legendarny napastnikiem Pomorzanina Toruń. Został królem strzelców polskiej ligi w sezonie 1971/1972 oraz wielokrotnym reprezentantem Polski.
Alojzy Matysiak (ur. 18 czerwca 1936, zm. 27 lipca 2026) – były napastnik Stali Rzeszów. Zdobył dla niej 6 bramek w 58 występach w ówczesnej I lidze.
Wiesław Grabowski (ur. w 1955, zm. 29 lipca 2026) – selekcjoner reprezentacji Zambii i Zimbabwe, wcześniej członek sztabu reprezentacji Polski prowadzonej przez Jacka Gmocha podczas MŚ 1978.
Franco Baresi (ur. 8 maja 1960, zm. 31 lipca 2026) – były reprezentant Włoch i legendarny obrońca AC Milan, mistrz świata z Hiszpanii z 1982 roku.

SIERPIEŃ

Mateusz Bąk (ur. 24 lutego 1983, zm. 2 sierpnia 2026) – były bramkarz Lechii Gdańsk, który jako jedyny przebył z nią drogę od A-klasy do ekstraklasy, rozgrywając w niej w sumie 83 mecze. Bronił także barw Podbeskidzia Bielsko-Biała, Wisły Płock, portugalskiego CS Maritimo czy bułgarskiego Etyru 1924 Wielkie Tyrnowo.
Wacław Orłowski (ur. 5 stycznia 1945, zm. 9 sierpnia 2026) – polski zapaśnik stylu klasycznego, medalista mistrzostw świata, olimpijczyk, zawodnik Wisłoki Dębica. Brązowy medalista mistrzostw świata 1967 w wadze średniej (do 87 kg). Po zakończeniu kariery międzynarodowy sędzia zapaśniczy.
Włodzimierz Rezner (ur. 8 sierpnia 1943, zm. 9 sierpnia 2026) – polski kolarz, dziennikarz sportowy i komentator. Sprawozdawca przede wszystkim zawodów kolarskich, w tym igrzysk olimpijskich w Moskwie 1980, Barcelonie 1992 i Atlancie 1996, Wyścigu Pokoju czy Tour de Pologne na antenie Polskiego Radia. Komentował także Tour de Pologne w Telewizji Polskiej. Zainicjował akcję „Rowerem po radość i zdrowie".
Wojciech Onsorge (ur. 13 kwietnia 1994, zm. 31 sierpnia 2026) – były obrońca Warty Poznań, rezerw Lecha Poznań, Elany Toruń czy Polonii Środa Wielkopolska. W 2021 roku wykryto u niego guza mózgu.

WRZESIEŃ

Ryszard Jelonek (ur. 24 lipca 1970, zm. 5 września 2026) – polski płetwonurek, instruktor nurkowania, działacz sportowy. Członek sekcji nurkowej Grupy Ratownictwa Jaskiniowego. Prezes klubu piłkarskiego UKS Orlik Prudnik. Organizował lokalne turnieje piłki nożnej. Zmarł podczas nurkowania.
Rafał Popko (ur. 2 maja 1975, zm. 5 września 2026) – były napastnik m.in. Rakowa Częstochowa czy amerykańskiego AAC Eagles Chicago.
Ajazdin Nuhi (ur. 10 października 1979, zm. 10 września 2026) – Serb, były pomocnik między innymi Legii Warszawa, w barwach której rozegrał 10 meczów w ekstraklasie.
Ewa Góra, z domu Binkiewicz, primo voto Dubaj (ur. 27 października 1950, zm. 17 września 2026) – polska siatkarka, reprezentantka Polski (rozegrała 105 meczów), uczestniczka mistrzostw świata 1970 i 1974 i mistrzostw Europy 1975. Zawodniczka Płomienia Milowice, Kolejarza Katowice, włoskich Aurory Giarratana i Nike San Cataldo.
Tadeusz Osik (ur. 14 stycznia 1950, zm. 23 września 2026) – niezwykle ceniony trener, wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Twórca sukcesów polskiego sprintu, szkoleniowiec dziesiątek najlepszych polskich biegaczy na 100 i 200 metrów, trener kadry sprintu. W młodości płotkarz.
Stanisław Sochacki (ur. 27 października 1930, zm. 27 września 2026) – były żużlowiec, legenda Falubazu Zielona Góra. Po zakończeniu kariery zajmował się szkoleniem młodych żużlowców.
Krzysztof Pietrusik (ur. 13 lutego 1949, zm. 28 września 2026) – trener pływania, był szefem Zakładu Pływania i Ratownictwa Wodnego na AWF w Poznaniu. Współpracował z reprezentacją Polski, wyszkolił wielu polskich trenerów i instruktorów.

PAŹDZIERNIK

Andrzej Drużkowski (ur. 23 marca 1949, zm. 5 października 2026) – polski trener piłki ręcznej kobiet, zdobywca Pucharu EHF oraz dziewięciu tytułów mistrza Polski jako trener Montexu Lublin.
Jacek Ziober (ur. 18 listopada 1965, zm. 6 października 2026) – były napastnik, autor 8 bramek w 46 meczach dla reprezentacji Polski. W barwach ŁKS Łódź strzelił 26 goli w 203 meczach w ówczesnej 1 lidze. Ponadto bronił barw Amiki Wronka, francuskiego Montpellier czy hiszpańskiej Osasuny.
Edward Oratowski (ur. 5 marca 1948, zm. 15 października 2026) – były obrońca Stali Mielec. Zdobył mistrzostwo Polski. Autor 18 goli w 245 meczach ówczesnej 1 Ligi.
Mariusz Strzałka (ur. 27 marca 1959, zm. 16 października 2026) – polski szpadzista, od 1988 roku reprezentujący Niemcy. Zawodnik AZS Politechniki Wrocławskiej, AZS Kolejarza Wrocław i Fecht-Club Tauberbischofsheim. Srebrny medalista olimpijski w drużynie z Moskwy 1980 z reprezentacją Polski i czterokrotny medalista mistrzostw świata z reprezentacją Niemiec.
Romano Hummel (ur. 4 stycznia 1999, zm. 21 października 2026) – holenderski żużlowiec, mistrz świata na długim torze z 2021 roku, wielokrotny mistrz Europy na torze trawiastym. W 2026 roku niespodziewanie ogłosił zakończenie kariery sportowej. Zmarł tragicznie.
Mariusz Urbaniak (ur. 22 czerwca 1972, zm. 23 października 2026) –były pomocnik Zagłębia Lubin, z którym zdobył mistrzostwo Polski. Ponadto grał m.in. dla Miedzi Legnica, Karkonoszy Jelenia Góra czy Jaśnicy Opolno-Zdrój.
Józef Lipień (ur. 6 lutego 1949, zm. 25 października 2026) – polski zapaśnik stylu klasycznego. Brat bliźniak Kazimierza Lipienia. Zawodnik Karkonoszy Jelenia Góra i Wisłoki Dębica. Wieloletni trener Wisłoki. Czterokrotnie brał udział w igrzyskach olimpijskich (1968, 1972, 1976, 1980). Srebrny medalista z Moskwy 1980, mistrz świata 1973, wicemistrz 1974 i 1975, brązowy medalista mistrzostw Europy 1978.
Jan Byś (ur. 9 grudnia 1953, zm. 28 października 2026) – były pomocnik Szombierek Bytom, z którymi sięgnął po mistrzostwo Polski. W ówczesnej 1 lidze strzelił 13 goli w 179 meczach.
Zdzisław Kostrzewiński (ur. 26 listopada 1945, zm. 31 października 2026) – były pomocnik Widzewa Łódź (grał w czterech meczach Pucharu UEFA, w tym z dziurą w nodze z Manchesterem City 2:2), Zawiszy Bydgoszcz, ŁKS Łódź i Wisły Chicago. Jego żoną była łyżwiarka figurowa Grażyna Kostrzewińska z domu Osmańska, a zięciem Artur Partyka, były skoczek wzwyż – brązowy (1992) i srebrny (1996) medalista olimpijski.

eprasa.pl 9b39d9b601

KRÓTKO

Zapasy

Wracamy z jednym medalem

Wiktoria Chołuj zdobyła w Astanie srebrny medal zapaśniczych mistrzostw świata w wadze 72 kg. W finale zawodniczka AKS Białogard przegrała z Chinką Li Zelu 3:4. Pierwszą rundę finałowej walki Polka wygrała 2:1. W drugiej Azjatka odrobiła straty i przechyliła szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Polka punktowała za zejście do nóg i wypchnięcie rywalki za matę, natomiast rywalka wywalczyła dwa punkty za obejścia oraz obejście punktowane dwoma.

Judo

Kolejny wielki sukces. Tym razem wart 5000 euro

Judoczka Angelika Szymańska w kategorii 63 kg wygrała zawody Grand Slam w Abu Zabi. W finale pokonała przez waza-ari Węgierkę Annę Krizę. Poprzednio Polka triumfowała w Lozannie i była trzecia w Taszkencie. Za zwycięstwo w Abu Zabi otrzymała premię w wysokości 4000 euro, a trenerka Aneta Szczepańska - 1000.

Judo

Rośnie nam kolejna mistrzyni

Aleksandra Kowalewska zdobyła w Neapolu złoty medal młodzieżowych mistrzostw Europy w judo w kategorii 70 kg. Polka w finale pokonała przez ippon Belgijkę Valerie Tombou. Bezpośrednio po walce nowa mistrzyni uradowana padła w ramiona trenera Pawła Nastuli, ostatniego polskiego judoki mistrza olimpijskiego (1996).

Tenis

Mamy nowy numer jeden w światowym rankingu

Mimo półfinałowej porażki w turnieju tenisowym ATPATP 500 - „Erste Bank Open" (pula nagród: 2 797 985 euro), Alexander Zverev został liderem światowego rankingu, wyprzedzając kontuzjowanego Włocha Jannika Sinnera. 29-latek z Hamburga będzie dopiero drugą niemiecką „jedynką" tego zestawienia, po Borisie Beckerze w 1991 roku. Zverev jest również drugim najstarszym liderem - starszy był tylko Australijczyk John Newcombe w 1974 roku.

PaW



FOT. EAST NEWS

ŻUŻEL

Janusz Kołodziej: Czuję się spełniony. Teraz muszę wyprostować psychikę

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Januszem Kołodziejem, 3-krotnym zdobywcą Drużynowego Pucharu Świata, 4-krotnym indywidualnym mistrzem Polski oraz 8-krotnym drużynowym mistrzem Polski, który właśnie zakończył sportową karierę.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA/POLSKA PRESS

– Finał IMP 2005 w Tarnowie, gdy pokonałem Golloba, dał mi dużo wiary w siebie – wspomina Kołodziej

W wieku 42 lat zdecydowałeś się zakończyć sportową karierę, którą – mając 16 lat – zaczynałeś w Unii Tarnów. Pamiętasz moment, w którym postanowiłeś związać życie z żużlem?

Dla mnie największym sukcesem było wtedy to, że mogłem w ogóle zacząć jeździć i spełniać marzenia. Przez dwa lata przygotowywałem rodziców do ogłoszenia tej decyzji, żeby się na nią zgodzili. Miałem dużo wytycznych, żeby nie upadać na tor, żeby sobie nie zrobić krzywdy. Musiałem też obiecać, że będę się dobrze uczył, ale udało mi się przez to wszystko przebrnąć. Już jako dzieciak mogłem się piąć coraz wyżej, mogłem się uczyć od najlepszych, podpatrywać, wdrażać w życie swoje metody.

W 26-letniej karierze osiągnąłeś bardzo dużo . Te najważniejsze sukcesy to osiem tytułów drużynowego mistrza Polski (pięć w klubie z Leszna i trzy z Tarnowa) oraz cztery złota w indywidualnych mistrzostwach kraju. W reprezentacji Polski zdobyłeś też trzy złote krążki w Drużynowym Pucharze Świata, a w 2022 roku zostałeś indywidualnym wicemistrzem Europy. Które z tych dokonań cenisz sobie najbardziej?

Trudno powiedzieć, bo każde ma swoją historię, a ta każda historia była dla mnie ważna i potrzebna. Muszę jednak przyznać, że finał indywidualnych mistrzostw Polski w 2005 roku w Tarnowie, gdy pokonałem Tomasza Golloba, dodał mi dużo wiary w siebie, której wcześniej nie miałem. Cały stadion skandował moje imię i nazwisko – to było coś niesamowitego, czego nigdy nie zapomnę.

Swoją karierę podzieliłeś między dwa kluby – Unię Tarnów, w której startowałeś przez piętnaście lat, i Unię Leszno, której barw broniłeś przez dwanaście sezonów. Oba cenisz jednakowo?

Gdy zdawałem licencję w 2000 roku, moim marzeniem było ścigać się z Tomaszem Gollobem czy Tonym Rickardssonem w jednym klubie. Gdy cztery lata później mogłem z nimi jeździć w Tarnowie, praktycznie nie mogłem w to uwierzyć. To było wręcz niemożliwe, że takie rzeczy mogą się wydarzyć. Unia Tarnów dała mi szansę, a w Unii Leszno mogłem kontynuować karierę na bardzo wysokim poziomie.

Wiem, że masz bardzo duży szacunek do klanu Rempałów, z którymi jeździłeś w Tarnowie przez długie lata.

Zgadza się. Oni są dla mnie taką ikoną speedwaya. To, co do dziś robi Jacek, to, co robił Grzegorz czy Tomasz oraz Marcin, z którym jeździłem często w jednej parze w juniorach, a potem seniorach, to jest coś niesamowitego. Patrzę na nich z ogromnym szacunkiem. Cenię wielu innych żużlowców, ale dla nich mam nadzwyczajny respekt.

Do pełni szczęścia zabrakło chyba tylko sukcesów w cyklu Grand Prix. Jako stały uczestnik startowałeś tylko dwukrotnie, w 2011 i 2019 roku, a największym twoim sukcesem było zwycięstwo w Grand Prix Czech siedem lat temu. Czujesz się spełniony?

Tak. Robiłem co mogłem i jestem teraz tu, gdzie jestem. Oczywiście, marzeniem każdego dobrego żużlowca jest zostanie mistrzem świata, ale mnie się to nie udało, choć starałem się. Po drodze są różne trudności, czasami coś nie wychodzi i nawet nie wiesz, dlaczego. Nigdy na przykład nie wystartowałem w mistrzostwach świata juniorów, bo zawsze wtedy miałem jakąś kontuzję. Podobnie było w Grand Prix, w którym nie osiągnąłem nic nadzwyczajnego. Natomiast w lidze czy w mistrzostwach Polski czułem się jak ryba w wodzie. Tak widocznie miało być.

Niestety, w długiej i bogatej karierze nie omijały cię też kontuzje.

Niestety, i dlatego właśnie zdecydowałem się w tym momencie zakończyć karierę.

Myślisz o tym, że gdy już odpoczniesz, to chciałbyś może spróbować swoich sił jako trener?

Bardziej chciałbym z kimś jednym współpracować na takiej zasadzie, żeby przekazywać swoje uwagi czy rady, jak ustawić motocykl, jak dopasować sprzęt. Ale to na razie dalsza perspektywa, bo potrzebuję teraz trochę czasu dla siebie.

Żużel bardzo się zmienił na przestrzeni tych ponad dwudziestu lat?

Ogromnie! Od sprzętu poczynając, przez transmisje telewizyjne, które są na wysokim poziomie, po nazewnictwo lig. Moglibyśmy na ten temat rozmawiać godzinami.

Tarnów, w którym się wychowałeś, nie ma aktualnie żużlowej drużyny. Klub w 2026 roku nie przystąpił nawet do rozgrywek 2. ligi. Nie ma i nie widać chętnych, którzy mogliby i chcieli odbudować speedway w tym mieście. Pojawiają się spekulacje, że to Janusz Kołodziej mógłby się w to zaangażować?

To akurat ciężkie zadanie, bo przeprowadziłem się dwa lata temu do Leszna. Tutaj mieszkam, tutaj żyję. Nie myślę nad większymi zmianami. Szkółka w Tarnowie radzi sobie beze mnie. Wiadomo, że każdy by chciał i wolał, żebym był w Tarnowie, ale moje miejsce jest teraz w Lesznie i tutaj widzę swoją przyszłość. Na razie chcę się skupić na odpoczynku. Muszę trochę wyprostować psychikę i inne sprawy, bo ten sport jest naprawdę wymagający. Zamierzam odpocząć tak przez rok, a później myślę, że będę komuś pomagał . Sam też będę na motorze jeździł, tyle że już tylko treningowo.

Temat pomocy dla żużla w Tarnowie był w ogóle z tobą poruszany?

Nie. Byłem na początku roku na spotkaniu z włodarzami miasta, ale po to, aby moja szkółka mogła trenować i jeździć w zawodach. Teraz przez zimę będziemy analizować, czy to wszystko dalej ma sens. Bo wiadomo, że w Tarnowie chce też w przyszłym sezonie jeździć Motor Lublin...

eprasa.pl 9b39d9b601